Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: *Po otwarciu wystawy paryskiej.*

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 125 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 4 czerwca 1937 r. | Rok XXXI.

Liga Mocnych.

W słynnym już na całą Polskę procesie łuckim w związku z polityką wołyńską wojewody Józefskiego powiedział ks. Tokarzewski, kapelan ś. p. Marszałka Piłsudskiego, m. in. co następuje: **„W Turkiestanie i nad Wolgą spotykałem więcej ducha polskiego, więcej siły i odwagi wypowiadania się niż obecnie na Wołyniu. Za dużo w społeczeństwie polskim jest dziś lokai, ludzi tchórzliwych, którzy obawiają się jawnie i głośno swe poglądy wypowiadać“.**

Nie zamierzamy tutaj rozwodzić się nad wręcz tragiczną naiwnością czy jakąś zniedołężniałą nieporadnością tych wszystkich kompletnie chyba oderwanych od rzeczywistości działaczy, którzy wygłaszali podczas przewodu sądowego różne mowy, zbyt bowiem gorzkie i bolesne byłyby nasze uwagi i do niczego by i tak nie doprowadziły. Wiadomo wszak, że jeśli w domu wybucha pożar, a domownicy zamiast chwytać za wiadra z wodą, prowadzą uczone spory na temat, kto i kiedy plany tego domu zatwierdzał czy nie zatwierdzał, to dom musi spłonąć chyba, że ktoś inny przyleci ratować. Podobne wrażenie odnosi każdy czytając, jak się to wciąż wywleka ducha ś. p. Marszałka Piłsudskiego z ciszy wawelskiej, by rozstrząsać czy pochwalałby, czy nie pochwalał polityki woj. Józefskiego, a jeśli tak, to dlaczego, a jeśli nie, to po co, czy w takim razie tak by było, a w przeciwnym — inaczej oraz kto ma wrażenie, a kto tylko dane, kto spodziewał się, a kto przypuszcza, a kto konsekwentnie wnioskuje, gdzie jest analiza metodyczna, gdzie metoda analityczna, gdzie polityka oficjalna i legalne jej przybudówki, a gdzie realizacja programu, co należy wnioskować z ostatnich słów Niewiadomskiego a co z rozmowy na moście... ach! dajcież spokój! Słuchać hadko, — jak mawiał pan Longinus Podbipięta.

Chodzi nam w dzisiejszym artykule o co innego, a mianowicie o tych ciurów i lokai, o których wspomina — jakże niestety słusznie — ks. prałat Tokarzewski. **Polska nie może być krajem ciurów, lecz musi być krajem rycerzy,** jako kamieni przez Boga rzucanych na szaniec“. Na takim jesteśmy postawieni posterunku, że możemy istnieć **tylko jako potężne mocarstwo,** inaczej zginiemy. Dlatego fakt niezaprzeczony, że „za dużo w społeczeństwie polskim jest dziś **lokai,** ludzi **tchórzliwych,** którzy, **obawiają** się“... jest więcej niż niepokojący: jest niesłychanie groźny!

Patrząc na dzisiejszą naszą rzeczywistość doznajemy czasem takiego wrażenia, jakbyśmy spoglądali na bogaty łan złocistej pszenicy, wśród którego uwijałby się z szatańskim chichotem zły człowiek i ścinał co najbogatsze kłosy, zostawiając pustą, wyprężoną w bezczelnej próżności **słomę miernoty,** która rozpanoszyła się wręcz przeraźliwie we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia, otoczone jakimiś szczególnymi faworami Fortuny. Miernota ta jest nie tylko bezgranicznie ograniczona, ale i kompletnie obca naszemu duchowi, a jednak rządzi nami (kierowana niewątpliwie przez obce ośrodki dyspozycyjne). To też Polska, kraj najśpiewniejszej piosnki ludowej, roz-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Uspokojenie na całej linii.

Nawet komitet nieinterwencji będzie można uratować.

Paryż, 3. 6. (PAT). **Pomimo wzmacniania przez Niemcy i Włochy sił morskich,** stacjonowanych na morzu Śródziemnym, w kołach politycznych Paryża utrzymuje się nadal przekonanie, że w sytuacji międzynarodowej **nastąpiło odprężenie.**

Przeświadczenie to potwierdzają ożywione wysiłki dyplomatyczne, jakie rozwija obecnie Londyn i Paryż, w celu doprowadzenia do wznowienia współpracy Rzeszy i Włoch w komitecie londyńskim. W tym celu kierownicy polityki francuskiej starają się **wywrzec odpowiedni wpływ na rząd w Walencji,** którego przedstawiciel p. del Vayo przybył z Genewy do Paryża dla odbycia rozmów z premierem Blumem i ministrem spraw zagranicznych Delbosem.

Z drugiej strony, za pośrednictwem Londynu prowadzona jest **wymiana poglądów z rządem niemieckim** co do warunków, od których Berlin i Rzym **uzależniają swój udział w kontroli.**

Jak informuje prasa, Niemcy uważają wysuwany przez Londyn projekt ustanowienie stref bezpieczeństwa za niewystarczający i proponują **wprowadzenie ścisłej i efektywnej solidarności flot, wykonujących kontrolę.** Ten projekt niemiecki jest obecnie brany pod rozwagę.

W Paryżu jednak, uznając słuszność wniosku, że współpraca flot poszczególnych państw powinna doprowadzić do wzajemnego śpieszenia sobie z pomocą w razie potrzeby, wysuwają pewne zastrzeżenia, a mianowicie: 1) że zasada wzajemnej pomocy powinna obowiązywać tylko **poza terytorialnymi wodami hiszpańskimi** i 2) że okręty biorące udział w kontroli powinny się powstrzymywać od zawijania do portów hiszpańskich, **zaopatrując się w żywność i paliwo w portach, specjalnie na ten cel wyznaczonych,** a znajdujących się na terytorium neutralnym.

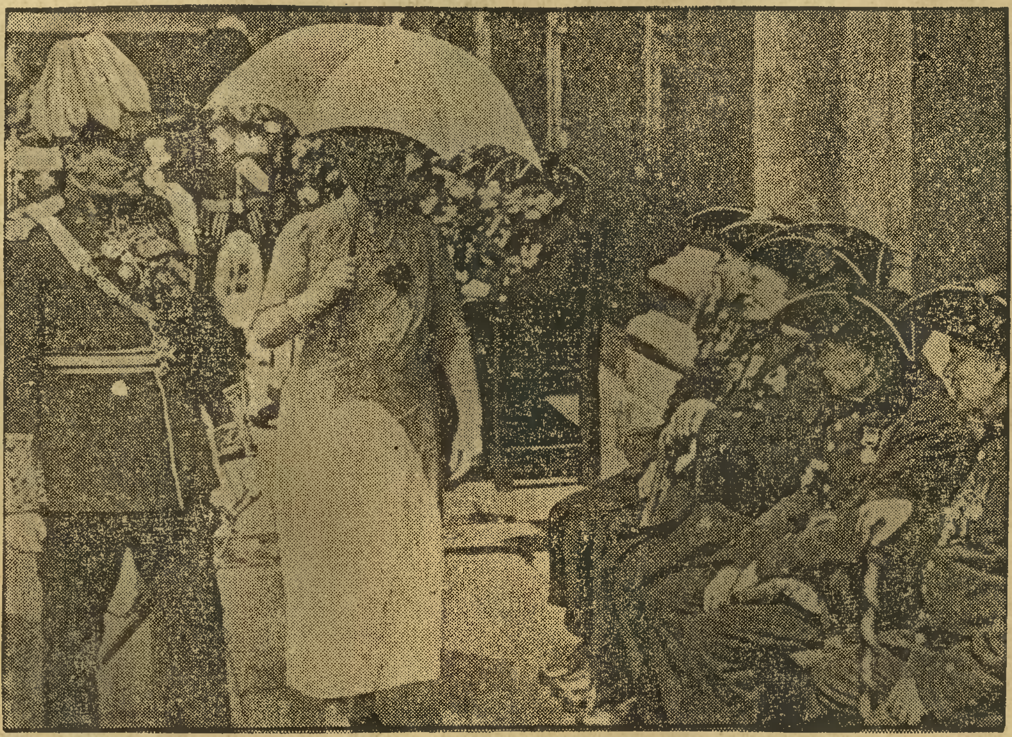
W każdym razie fakt **prowadzenia** obecnej wymiany poglądów **uważany** jest nie tylko za oznakę odprężenia, lecz nawet **za zapowiedź możliwości,** że prace komitetu londyńskiego **będą mogły w przyszłości być oparte na bardziej realnych podstawach,** a nawet, że ostatnie wypadki w swoim ostatecznym wyniku pozwolą **rozszerzyć i wzmocnić dotychczasowy system nieinterwencji i kontroli.** W kołach politycznych podkreślają, że w każdym razie, gdyby nawet te nadzieje miały się nie ziścić, **„lepsza jest walka na formuły dyplomatyczne, niż walka na armaty“.**

Powstańcy odpierają ataki.

Paryż, 3. 6. (PAT). Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): W ciągu ostatnich dwóch dni **wojska rządowe podjęły natarcie na odcinkach Alte de Leon i Robledo de Chavela.** Wczoraj od wczesnego ranka wojska rządowe **ruszyły do szturmu na stanowiska powstańców pod Lagrania.** W działaniach tych wzięły udział brygady międzynarodowe, **przy potężnym poparciu artylerii oraz lotnictwa myśliwskiego,** które ostrzeliwało powstańców z karabinów maszynowych. Powstańcy dopuścili nacierających na bliską odległość, po czym ruszyli **do energicznego przeciwuderzenia,** popartego ruchomą zaporą artyleryjską. Wojska rządowe **wycofały się w nieładzie,** pozostawiając wielu zabitych i rannych. Na sąsiednim odcinku Penagrande wojska powstańcze **zdobyły dwa działa,** które natychmiast obrócono przeciwko wojskom rządowym.

Na odcinku Robledo de Chavela o godz. 4 zrana milicjanci oraz oddziały międzynarodowe ruszyły **do natarcia na stanowiska pod Cerro de San Benito, las Vastillas i El Mogote.** Również tutaj powstańcy dopuścili nacierających aż do zasiek drutowych, po czym **ruszyli do przeciwuderzenia.** Wojska rządowe **straciły 75 zabitych, powstańcy zaś jedynie 4 rannych.** Wojska rządowe zostały zmuszone do powrotu na stanowiska wyjściowe.

Królowa Mary wśród weteranów.



Angielska królowa-matka, która niedawno obchodziła 70 rocznicę urodzin, interesuje się zawsze jeszcze żywo zagadnieniami społecznymi. Na zdjęciu widzimy ją w czasie wizyty w parku domu weteranów angielskich.

17 jednostek niemieckiej floty na wodach hiszpańskich.

Berlin, 3. 6. (PAT). Na wodach hiszpańskich działają obecnie następujące jednostki niemieckiej marynarki wojennej: Pancerniki **„Admiral Scheer“ i „Deutschland“,** przy czym ten ostatni, na wniosek admirała, dowodzącego na wodach Hiszpanii, **nie został wycofany,** następnie druga flota torpedowców w składzie 6 jednostek, a mianowicie „Albatros“, „Falke“, „Greif“, „Seeandler“, „Loewe“ i „Kondor“ oraz łodzie podwodne U-25 i U-27.

W następstwie ataku na pancernik „Deutschland“ udały się na wody hiszpańskie następujące jednostki: **krążownik pancerny „Graf Spee“, tzw. małe krążowniki „Leipzig“ i „Nuernberg“** i łodzie podwodne **U-28, U-33, U-34 i U-35.** Ogółem działa obecnie na wodach hiszpańskich **17 jednostek niemieckiej marynarki wojennej, w tym 6 łodzi podwodnych.**

—::—

Blomberg w Rzymie.

Rzym, 3. 6. (PAT). Przybył tu **marszałek von Blomberg,** którego powitał osobiście Mussolini.

Samobójstwo Gamarnika.

Moskwa, 3. 6. (PAT). Samobójstwo Gamarnika wywołało w Moskwie bardzo silne wrażenie. Oficjalne koła sowieckie **odmawiają wszelkich informacyj w tej sprawie.** Powody samobójstwa b. szefa kierownictwa politycznego czerwonej armii są ukrywane. Nie można nawet uzyskać wyjaśnień, kiedy **Gamarnik został wykluczony z grona członków centralnego komitetu partii komunistycznej,** albowiem komunikat urzędowy, donoszący o jego samobójstwie mówił o nim jako o **„bliskim człowieku C. K.“**

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dekret z dnia 11 maja mianujący marszałka Jegorowa pierwszym zastępcą Woroszyłowa nie wyjaśniał zupełnie, jakie będzie stanowisko Gamarnika, który był oficjalnie pierwszym zastępcą ludowego komisarza obrony. Należy przypuszczać, że **Gamarnik popadł w niełaskę już w momencie wydania dekretów z dnia 11 maja.**

Wiadomość o samobójstwie Gamarnika prasa sowiecka podała na ostatnich stronach, **w kronice na mało widocznym miejscu.**

Liga Mocnych...

(Ciąg dalszy).

brzmiewa od Bałtyku po Tatry najordynarniejszymi szmoncesami. Polska Szopenowska musi słuchać **najtrywialniejszych żydowskich płyt gramofonowych**, Polska Sienkiewiczów i Królów — Duchów rozczytuje się w Zmorach i Expresiakach, Polska statutów wiślickich i Trzeciomajowych ustaw wolnościowych, rachuje chrabąszcze i wiewiórki w każdej gminie, Polska dzieci wrzesińskich zmuszą dzieci polskich oficerów na Wołyniu do nauki mniejszościowej gwary, Polska Filaretów i Filomatów rozmawia ze studentami pałką gumową i motopompą, Polska Żółkiewskich i Zawiszów Czarnych pełna jest „ludzi tchórzliwych, którzy obawiają się jawnie i głośno swe poglądy wypowiadać“. Wszędzie słoma miernoty nadyma się, puszy, „robi wrażenie“ i reprezentuje złocistochlebną pszenicę, a dokoła pełno ściętych, zadeptanych, bogatych w twórcze ziarno kłosów — skazanych na zagładę. A potem się mówi: **„Bo u nas to nie ma ludzi!“ „Bo u nas to zawsze tak!“ „Bo my to nie umiemy się rządzić!“ „Bo my to już jesteśmy tacy i owacy!“**

Do gardła trzebaby z powrotem wepchnąć każdemu, kto tak gada, takie nędzne słowa niemocy, zniechęcenia, słabości, dezorganizacji, demobilizacji moralnej, któremi raduje się dusza wrogów naszych. **Ludzie są w Polsce**, ludzie mocni, zdolni, fachowi, płomiennie miłujący Ojczyznę, rwący się do służby ofiarnej, do chwytania za łańcuch, do podciągania Polski wyżej, bardzo nawet wysoko.

„Jest mnogo sił w narodzie, jest wielkie mnóstwo ludzi...“ Lecz ludzie **mocni** — ci jedyni, którzy zdobwać **mogą mocarstwo potężne — nie mogą pozwalać się niszczyć systematycznie, ścinać i zadeptywać i dawać się panoszyć słomie miernoty.**

Ludzie mocni, bezkompromisowi, odważni, nie bojący się prócz Boga nikogo, gotowi utracić jeśli trzeba stanowiska i posady i znieść wszelkie ewentualne represje, winni się zjednoczyć, zrzeszyć chwycić się mocno za ręce i stworzyć taką **Ligę Mocnych**, któraby państwu naszemu walczącemu z różnemi nieprawościami i powodzią agentur obcych była bezcennym kośćcem potęgi. W pojedynkę, każdy sobie, rozproszeni — giną zadeptani i bezużyteczni. Ileż to razy czytamy i słyszymy o tym i owym sumiennym urzędniku, który widząc nadużycia przełożonych składa raport do wyższych instancyj, po czym... wylatuje z posady („dla dobra służby“) i stwierdza, że winny, nie tylko się wymigał od konsekwencyj, lecz jeszcze awansował. Ileż razy co odważniejsi członkowie takiej np. szkolnej Opieki Rodzicielskiej żalą się: „tak wszyscy pomstowali po kątach, a jak przyszło co do czego, nabrali wody do ust, zostałem sam i wszystko się skrupiło na mnie, a raczej na mojem dziecku“. Polska jest **narodem rycerskim i nie po kątach, lecz z otwartą przyłbicą walczyć winna o prawdę Bożą i prawdziwą potęgę Państwa**, lecz walką ta winna być zorganizowana i oparta o **siłę gromady**. Jeden uczciwy człowiek, piętnujący zło, napewno zostanie zadeptany, by śladu po nim nie zostało. Inaczej rzecz się ma, gdy czuje za sobą całą **Ligę Mocnych**, która konsekwentnie i systematycznie dalej dzieło przeprowadzi. Nie brak nam odważnych ludzi. Ksiądz prałat **Tokarzewski**, który nie wahał się zaprotestować przeciwko szermowaniu nazwiskiem ś. p. Marszałka Piłsudskiego w polityce wyłuskiej jest właśnie jednym z takich ludzi. **Posłanka Prystorowa**, która nie nastraszyła się żydów rzucają hasło „precz z ubojem rytualnym“, **generałowie Haller i Żeligowski**, którzy rąbią prawdę w oczy, nieustraszony **X. Trzeciak**, dzielny marynarz Urban **Krzyżanowski**, śmiały kolega nasz **Cat-Mackiewicz** z Wilna, szereg działaczy znających Berezę, a wreszcie **p. Marszałek Śmigły-Rydz**, który nie wahał się zetknąć osobiście z chłopami w Nowosielcach, a ostatnio z młodzieżą nie prorządową (ku zgorszeniu niewątpliwie różnych fatygantów), to właśnie ludzie mocni, którzy mają wszelkie dane po temu, by stać się twórcami wielkiej **Ligi Mocnych**, najpotrzebniejszej dziś w Polsce. Akcesy będą może mniej liczne niż do innych organizacyj; (ani krótkofalowcy, ani kominiarze, ani przyjaciele gminy Grajdołek), ale będą i to liczniejsze napewno niż się „na oko“ wydaje.

Ludzie mężni, odważni, śmiali, ludzie mocni — łączcie się!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Przed ślubem ks. Windsoru.

Poruszenie wśród biskupów anglikańskich.

Paryż, 3. 6. (PAT). W Przededniu ślubu księcia Windsoru z mrs. Warfield cały departament Indret-et-Loire żyje pod znakiem uroczystości weselnych. Okolice żamku Cande **roją się od dziennikarzy, reprezentujących 17 krajów**, którzy przybyli celem jak najszybszego podania sprawozdań.

Z pośród dziennikarzy zwraca powszechną uwagę **syn znanego milionera amerykańskiego Vanderbildta**, który przywiózł z sobą specjalny **samochód, zaopatrzony w nadawczą krótkofalową stację radiową, przez którą będzie wysyłał sprawozdania bezpośrednio do Ameryki.**

W całym miasteczku nie można już znaleźć **ani jednej karty pocztowej, przedstawiający zamek w Cande.** Przybywają na zamek **niezmierne ilości podarunków ślubnych**, wysyłanych z różnych części świata.

Ani ks. Windsoru ani mrs. Warfield **nie mogli jeszcze obejrzeć tych podarunków**, gdyż nie zostały one wyładowane z 3 wagonów, jakimi nadeszły, a pozostały na dworcu w Tours, aby uniknąć formalności celnych Wagony te zostaną bowiem następnie skierowane **bezpośrednio do Austrii**, dokąd wybiera się para książęca w podróż poślubną. W Paryżu w całym szeregu magazynów konfekcji damskiej na wielkich bulwarach ukazały się **materiały, kapelusze i szarfy w kolorze bladoniebieskim z napisem „bleu-wallys“.**

Londyn, 3. 6. (PAT). Wiadomość, że duchowny anglikański Jardine udzieli ślubu ks. Windsor, **wywołała wielkie poruszenie w kołach kościelnych.** Biskup Durham, którego władzy podlega Darlington, parafia, w której proboszczem jest wielebny Jardine, **nie był poinformowany o tym, że proboszcz opuści diecezję.**

Biskup oświadczył, że wiel. Jardine nie ma prawa wykonywać posług duchownych na terenie innej diecezji bez zezwolena lokalnych władz kościelnych.

Kontynent podlega **władzy biskupa Fulham**, ten znów oświadczył, że o zamiarach wiel. Jardine'a **nic mu niewiadomo.** Utrzymują, że biskup Fulham, przed złożeniem oświadczenia prasie, konferował z arcybiskupem Canterbury, lecz według informacji dzienników, **narada nie dotyczyła sprawy małżeństwa i ślubu ks. Windsor.**

Wielebny Anderson Jardine udzieli ślubu.

Paryż, 3. 6. (PAT). Niespodziewane przybycie do pałacu Cande księdza anglikańskiego **wielebnego Andersona Jardine wywarło wielkie wrażenie wśród przybyłych na uroczystość ślubu gości.** Książe Windsor i pani Warfield do ostatniej chwili zachowywali tę wiadomość w tajemnicy. Wielebny Anderson Jadine przybył do pałacu Cande na krótko **przed południem.**

Poszedł za głosem sumienia.

Paryż, 3. 6. (PAT). Wobec wiadomości, jaką podała Associated Press, że arcybiskup Yorku nie był poinformowany o tym, iż wielebny Anderson Jardine udał się do Francji, aby udzielić ślubu kościelnego ks. Windsor, wielebny Anderson-Jardine oświadczył prasie: **przybyłem do Cande z własnej inicjatywy, idąc za głosem swego sumienia i pragnę udzielić ślubu kościelnego księciu Windsor.**

Gorączkowa atmosfera w Cande.

Tours, 3. 6. (PAT) W około pałacu Cande panuje gorączkowa atmosfera przygotowań do uroczystości ślubnej. **Wszyscy zaproszeni goście już przybyli.** Dzisiaj ujawniono, że po zawarciu ślubu cywilnego, **odbędzie się ślub kościelny według obrządku kościoła anglikańskiego.** Ślub odbędzię się **w sali koncertowej pałacu, gdzie już wzniesiono ołtarz.**

Tylko 5 dziennikarzy.

Londyn, 3. 6. (PAT). Na ślubie ks. Windsoru z pani Warfield będzie obecnych **tylko 5 dziennikarzy.** Korespondent Reutera, który będzie **jedynym przedstawicielem całej prasy brytyjskiej, jeden dziennikarz francuski i trzech dziennikarzy amerykańskich.**

Wielki obiad.

Cande, 3. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem na zamku w Cande odbył się **wielki obiad, wydany przez ks. Windsoru dla gości**, zaproszonych na uroczystości ślubne. Do stołu **zasiadło 17 osób, a wśród nich baron Rotschlid, który przybył po godz. 19.**

Jutro o godz. 18 księstwo Windsor opuszczają Cande. Pierwszym etapem podróży ma być **Paryż.** Droga, którą udadzą się, **trzymana jest w tajemnicy**, również ukrywana jest nazwa stacji, na której wsiądą do wagonu specjalnego w pociągu, którym odbędą drogę do zamku Wassenkonburg w Karyntii. Wiadomościom o rzekomym zamiarze podróży morskiej pary książęcej po Dalmacji zaprzeczają. **Pobyt księstwa Windsor na zamku Wassenkonburg potwra około 3 miesięcy.**

Żydowska dyskusja w Izbie Gmin.

Czy wielce szanowny poseł Wedgwood nie mógłby się zająć losem mordowanych przez wojska angielskie Hindusów w Vaziristanie?

Londyn, 3. 6. (PAT). **Poseł Labour Party płk. Wedgwood zainterpelował wczoraj w izbie gmin ministra Edena, czy znane mu są fakty, świadczące o wzrastającym prześladowaniu żydów w Polsce oraz czy rząd brytyjski użyje swego wpływu, aby prześladowania te powstrzymać, aby przeciwdziałać inspiracji obcych ideologii na wzrost antysemityzmu w Polsce.**

Minister Eden odpowiedział co następuje:

„Uwaga moja zwrócona została w ostatnich miesiącach na sprawozdania, podjęte przez władze, aby tego rodzaju incydenty powstrzymać. Nie mam żadnych podstaw do przypuszczenia, że zajścia te spowodowane sa przez obce wpływy“.

Poseł Wedgwood zapytał dodatkowo min. Edena, czy brytyjski minister spraw zagr. użyje wpływów rządu brytyjskiego dla przeciwstawienia się tym wzrastającym prześadowaniom **przez polecenie ambasadorowi brytyjskiemu złożenia sprowozdania o tym, co się istotnie działo.**

Minister Eden odpowiedział:

„Poseł Wedgwood niewtpliwie wie, jakie jest stanowisko brytyjskie w tego rodzaju sprawach. Zna on również postanowienia traktatu mniejszościowego“.

Poseł konserwatywny Vyvyan zapytał ministra, **czy sprawa ta została z tytułu traktatów mniejszościowych poruszona.**

Min. Eden odpowiedział **przecząco, podkreślając, że to nie nastąpiło.**

Poseł liberalny Mander zapytał ministra, **czy prześladowanym żydom będzie dana możność emigrowania do Palestyny.**

Minister Eden **na to pytanie nie udzielił odpowiedzi.**

I Gołodied „paszoł w duraki“.

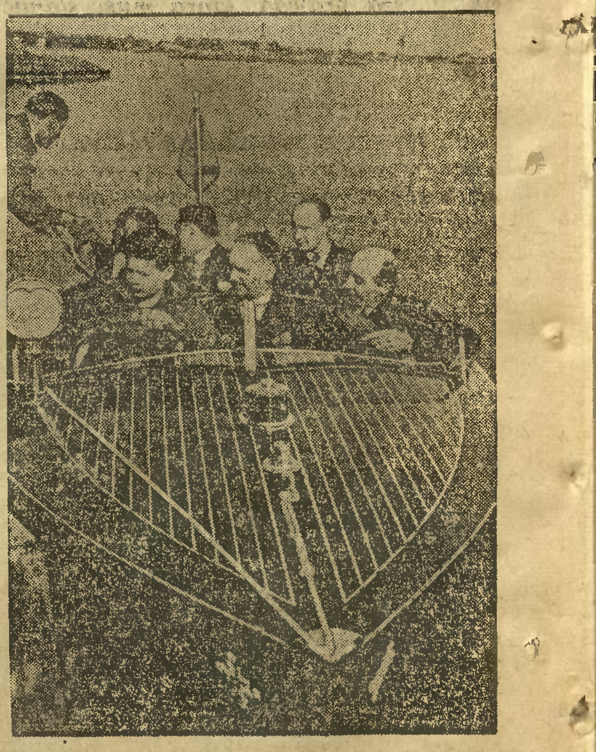
Moskwa, 3. 6. (PAT). Dotychczasowy długoletni prezes rady komisarzy ludowych na Białorusi sowieckiej **Gołodied został zwolniony z zajmowanego stanowiska.** Jakie są powody i przyczyny usunięcia Gołodieda, którego jeszcze niedawno prasa moskiewska wychwalała **jako „żelaznego bolszewika“** i wybitnego męża stanu nic na razie nie wiadomo. Wiadomo tylko, że Gołodied **nie otrzymał żadnego stanowiska.** Usunięcia Gołodieda nie zamaskowano nawet zwykłą w takich wypadkach formułą, głoszącą, że **„został on przeniesiony na inne stanowisko“.**

Prezesem białoruskiej radv komisarzy ludowych mianowano Wołkowicza, drugiegó sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej Białorusi. („Paszoł w duraki“ — dosł. poszedł w durnie, czyli został usunięty.

Nie oznacza zmiany kursu.

Moskwa, 3. 6. (PAT) Prasa sowiecka, komentując ustąpienie gabinetu Hayaszi podkreśla, że był to rząd będący **pod wyraźnym wpływem japońskich kół wojskowych.** Jednak ustąpienie gen. Hayaszi, jak twierdzi „Prawda“ **nie oznacza bynajmniej zmiany kursu lub nawet jego osłabienia.**

Rumuński następca tronu otrzymał motorówkę.



Premier Czechosłowacji Hodża sprezentował księciu Michałowi (następcy tronu rumuńskiego) motorówkę. W czasie pierwszej przejażdżki motorówką kierował osobiście książę Michał.

Przed wyrokiem w procesie o najazd na Myślenice.

Kraków, 3. 6. W środę przemawiali **ostatni obrońcy w procesie o marsz na Myślenice:** adw. Braum, adw. Kuśnierz, adw. Michorowicz, mgr Jaworski, adw. Gajewicz i adw. Pożowski. **Prokurator nie replikował.** Oskarżeni w ostatnim słowie przyłączyli się do obrony swoich adwokatów.

O godz. 15-ej rozprawa została zakończona. **Wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godzinie 12-ej.**

Występujący jako obrońca w procesie o marsz na Myślenice mec. Kuśnierz, który jest radnym miejskim z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji, został na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej **napadnięty przez kilkunastu radnych żydów i socjalistów.**

Na marginesie.

Poruszaliśmy wczoraj na tym miejscu sprawę najazdu na Myślenice, która odżyła w opinii z okazji krakowskiego procesu. Z pośród głosów, które na ten temat się pojawiły, zasługują na uwagę słowa dawnego przyjaciela politycznego Doboszyńskiego — redaktora „Podbipięty“ Jana Rembielińskiego. Rembieliński uczciwie i po męsku podchodzi do tej przykrej sprawy, pisząc:

„Dziś — przy omawianiu sprawy Doboszyńskiego — niewłaściwe i niemądre są wszelkie próby kucia z niej broni na ten czy inny partyjny użytek — partyjne gromy czy naodwrót utajone, ostrożne (ze względu na cenzurę) usiłowania gloryfikacji. Współwinę z Doboszyńskim ponosimy my wszyscy, winna tu jest atmosfera życia politycznego w Polsce w latach ostatnich i wszystko to, co atmosferę tę wytworzyło i umożliwiało jej trwanie. Winni są ci, co — po jednej i po drugiej stronie — szerzyli sugestię, że między dwoma obozami Polaków nie może być zgody, ci, co — po jednej i po drugiej stronie — głosili tezę, że ich grupa wyłącznie jest dla Polski zbawcza, że kto poza nią, ten wróg, nie tylko partii ich, ale ojczyzny. Winni i ci, co opóźniali niezbędne, radykalne rozwiązanie kwestii żydowskiej, traktując ją jako oręż w walce o zdobycie władzy, i ci, co zaślepieni nienawiścią do rodaków z innego stronnictwa, gotowi byli sprzymierzyć się z żydostwem, byle ich zwalczyć.

Nie dobrze jest przeto, jeżeli sprawę myślenicką prasa wszelkich odcieni wyzyskuje albo jako sensację dziennikarską, albo, co gorsza, jako dogodny atut agitacyjny w politycznych rozgrywkach. Sprawa Doboszyńskiego to sposobność nie do agitacji bynajmniej, ale do rachunku sumienia.“

Nikt dziś nie jest bez winy — to jest największa prawda, która musi stanąć przed oczyma wszystkich, którzy zabierają głos na tematy polityczne. I ma zupełną słuszność Rembieliński, żądając od wszystkich — rachunku sumienia. Tylko bowiem przez rachunek sumienia, wyznanie grzechów, skruchę i urzeczywistnienie poprawy wiedzie droga do wielkiego dzieła zjednoczenia i odrodzenia narodu.

—o—

Jakuba Szelę za patrona

dają komuniści chłopom polskim.

„Gazeta Polska“ w dobrze udokumentowanym artykule wykazuje istniejącą ponad wszelką wątpliwość **współpracę komunistów i socjalistów „polskich“ w sprawie Hiszpanii.** Obok innych ciekawych momen- „Gazeta Polska“ cytuje z **„Dąbrowszczaka“**, organu batalionu polskiego im. Jarosława Dąbrowskiego, walczącego po stronie czerwonej Hiszpanii, następujący **list do Witosa:**

„W imieniu licznych chłopów ludowców, katolików, socjalistów, komunistów i bezpartyjnych, walczących w naszym batalionie, radzi jesteśmy was pozdrawiać i zapewnić, że przepojeni duchem naszych sławnych walk wolnościowych, **przepojeni duchem wielkiego bojownika chłopskiego, Jakuba Szeli,** przepojeni duchem Mierosławskiego i Dąbrowskiego, godnie niesiemy sztandar, na którym oni wypisali hasło „Za naszą i waszą wolność“.

Słusznie na marginesie tego socjalistyczno-komunistycznego listu otwartego do Witosa pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“:

Ze zdumieniem dowie się Witos, że „wielki bojownik chłopski“ Jakub Szela walczył za „naszą i waszą wolność“. **Szela sam był święcie przekonany, że broni cesarza i jego starostów przed zamachem buntowniczych Polaków.** I za tę skuteczną — niestety! — obronę otrzymał od cesarza austriackiego order i ziemię. Rehabilitacją wodza rabacji z r. 1846 zajął się przed kilku laty Brunon Jasieński i od tego czasu **Szela figuruje stale na komunistycznej liście bojowników klasowych.** Ludowcy, nawet typu Stapińskiego, zawsze się Szeli wypierali. Jesteśmy przekonani, że **każdy ludowiec tego patrona chłopskiej sprawy z pogardą odrzuci.** Szela nie idzie w parze z Bartoszem Głowackim i z racławickimi kosynierami.

List z Francji.

Po otwarciu wystawy paryskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w czerwcu.

Po chłodnych, deszczowych dniach wiosennych — fala upału i potoki słońca. Powódź chorągwi i kwiatów. 101 strzałów armatnich, witających statek prezydenta Republiki, który płynął po Sekwanie, zamienionej na Canale Grande w Wenecji. I tłumy, olbrzymie tłumy rozradowanych twarzy. Wystawa międzynarodowa w Paryżu, największa ze wszystkich dotychczasowych wystaw świata — została otwarta.

— **Jest to dzień** — pisała prasa — **w którym żywiej biją serca a oczy patrzą spokojniej i radośniej.**

To prawda. Takie dni krzepią. Takie dni każą zapominać o niepewności politycznej, o tarciach wewnętrznych, o trudnościach finansowych i gospodarczych. Wystawa paryska jest dziełem całego narodu — i społeczeństwo francuskie ma wszelkie prawo do słusznej dumy, iż mimo bardzo ciężkich warunków nie cofnięto się przed podjęciem gigantycznego wysiłku, że zwalczono tysiące przeszkód, uprzedzeń, krytyk, sabotażu — i **olbrzymie zadanie doprowadzono do końca.** Na stolicę Francji zwracają się w tej chwili oczy całego świata. Paryż podjął i przeprowadził swą wielką inicjatywę. I Paryż jest rzeczywiście godny tego promieniowania, jakie roztacza się z nad brzegów Sekwany. Promieniowania ogromnej i dziś bardziej, niż kiedykolwiek przodującej światu **kultury europejskiej.**

Stwierdzają to cudzoziemcy, których pierwsze fale uderzyły już o brzegi Francji. Stwierdzają to przede wszystkim reprezentanci tych państw, które w liczbie pięćdziesięciu wzięły udział w wystawie. Przekonanie o niczym nie nadwerężonej sile duchownej i materialnej Francji wyraził może najbardziej trafnie przedstawiciel narodu, którego współpraca na wystawie paryskiej była nadzwyczaj wydatna i naprawdę twórcza. Mamy na myśli mowę komisarza pawilonu włoskiego, generała Picci'i, który w imieniu zarówno swego państwa jak i wszystkich narodów, reprezentowanych na wystawie witał prezydenta Republiki.

— **„W samym sercu Ile de France** — mówił generał — **w najbardziej historycznej waszej prowincji, zgromadziliście przegląd tych wszystkich dziedzin życia, jakie składają się na najlepszy obraz wysiłków świata.** Wszystkie rasy i wszystkie ludy spotykają się ze sobą nad brzegiem starej rzeki gallijskiej, nad której wodami rozegrało się tyle wielkich wydarzeń dziejowych nie tylko Francji, ale całej Europy. Geniusz łaciński będzie sąsiadował z geniuszem innych narodów. **A fakt ten pozostawi niezapomniane wspomnienie wspaniałej i naprawdę bratniej współpracy ludów.**

To był apel, na który odpowiedziało 50 państw świata. W tym celu pracowaliśmy wszyscy, aby w naszym zakresie przyczynić się do uświetnienia tego triumfu myśli i duchowej potęgi ludzkiej, jakim jest niewątpliwie wystawa paryska. Dziękując za pomoc, okazaną nam przez kolegów francuskich, wyrażamy radość, iż mogliśmy współpracować z krajem, którego historia jest jednym wielkim ciągiem etapów pełnych chwały i prawdziwym przykładem trzech największych wartości społeczeństwa: **heroizmu, sztuki i wiedzy“.**

W ten sam ton uderzył dr Schacht w swym przemówieniu na otwarciu pawilonu niemieckiego. Przedstawiciel Trzeciej Rzeszy określił bardzo trafnie rolę, jaką powinna spełnić wystawa paryska.

— **To olbrzymie dzieło** — mówił dr Schacht — **będzie pomostem łączącym społeczeństwa i prowadzącym do porozumienia narodów...**

Komentując te słowa, pisała „Kölnische Zeitung“, że „Niemcy pozdrawiają wystawę paryską nie tylko dlatego, że bierze w niej udział Trzecia Rzesza, nie tylko ze względu na ogromny zakres tej międzynarodowej manifestacji wiedzy i pracy — ale przede wszystkim dlatego, że wystawa paryska będzie stanowiła doskonałą okazję do bliższego poznania się obu społeczeństw“.

— Należy się cieszyć — pisze dziennik koloński, że Niemcy, którzy mają we krwi zamiłowanie do podróży, znajdą się znowu w wielkiej liczbie na ziemi naszych sąsiadów. Wystrzegajmy się taniego sentymentalizmu, ale wystrzegajmy się również sceptycyzmu. Sceptycyzm i brak wzajemnego zaufania oddala narody i trzeba długiego okresu wysiłku, aby znów je zbliżyć ku sobie...

Niemcy i Amerykanie przybyli pierwsi nad Sekwanę. Zwłaszcza Niemców jest dużo. Pierwsze transze dewizowe zostały już wyczerpane; pertraktacje w sprawie nowych kontyngentów toczą się w tej chwili między rządami obu państw. Otwarcie pawilonu niemieckiego było wielką uroczystością, w czasie której z jednej i z drugiej strony popłynęły potoki bardzo uprzejmych i bardzo pokojowych słów.

— **Niech ten udział Trzeciej Rzeszy w wystawie paryskiej — mówił dr Schacht — będzie dowodem uczuć społeczeństwa niemieckiego, które jest narodem pracowników. A słowo „praca“ utożsamia się ze słowem „pokój“...**

Udział Niemiec jest rzeczywiście olbrzymi. Posiadają nie tylko największy na wystawie pawilon — ale ich przemysł zarówno maszynowy jak i chemiczny jest reprezentowany na wszystkich stoiskach międzynarodowych. To nie jest „bilet wizytowy“, to jest wspaniały pokaz wielkich możliwości twórczych niemieckiego społeczeństwa. Zadanie, podjęte metodycznie, przeprowadzone gruntownie, wykonane z pedantyczną ścisłością — **spełniło swój cel w zupełności.**

Również imponująco wypadł egzamin innych narodów. Ogromny i ciekawy jest pawilon Włoch. Wspaniale przedstawiają się pałace **Belgii, Holandii, Norwegii, Danii i Szwajcarii.** Niezwykle interesujący jest pawilon Iraku i Palestyny. Z kolosalną ilością eksponatów wystąpiły Sowiety. Wszystkie te państwa wykończyły swoje pawilony na czas. Belgia, której pałac budzi prawdziwy zachwyt, była gotowa już w pierwszych dniach maja i korzystała w pełni z przywileju **„największego zainteresowania“.** Należy bardzo żałować, że za ich przykładem nie poszła również Polska. Nasz pawilon otwiera się dopiero 14 czerwca. Wszystkie wymówki na temat „strajków“ czy „pogody“ są niewłaściwe. Jeżeli inne państwa mogły na czas wykończyć swe olbrzymie domy — to jeszcze łatwiej można było postarać się o wykończenie malutkiego pawilonu Polski. To jest pierwszy zarzut, jaki już dzisiaj skierować należy pod adresem polskiego komisariatu na wystawie. Przed otwarciem pawilonu nie padnie z naszej strony ani jedno słowo jego krytyki, gdyż uważamy zabieranie głosu w chwili kiedy na terenie polskim **mamy tylko nagi szkielet budynku** — za niewłaściwe a nawet tendencyjnie krzywdzące. Nie mniej jednak zaznaczyć trzeba, że z tą naszą reprezentacją wystawową nie jest najlepiej i nad głowami twórców pawilonu polskiego zbiera się burza. Tak dużo mówiło się i mówi o naszej „mocarstwowości“, że kwestia udziału Rzeczypospolitej w tym wielkim konkursie państw całego świata nie może być dla nikogo rzeczą obojętną.

Wystawa jest otwarta — i pierwszy, ogólny rzut oka wystarczy, by stwierdzić, że przedstawia się ona wspaniale. Zarówno o ile chodzi o sztukę jak i technikę — jest to wielki przejaw geniuszu Francji i geniuszu innych narodów. Ta olbrzymia praca, jaką włożono w wystawę przynosi zaszczyt kulturze i cywilizacji europejskiej. Życzenia największych i całkowicie zasłużonych sukcesów wystawy płyną ze wszech stron. Nie może wśród nich braknąć i najserdeczniejszych życzeń polskich.

Tad. Kiełpiński.



U góry: Pawilon fotografii, kina i fonografu. Po środku: Pawilon sowiecki. Na dole: Widok z tarasu pawilonu niemieckiego na pawilony włoskie. Na tarasie korespondent „Dziennika Bydgoskiego“ dr Tadeusz Kiełpiński.

Wściekły czyn rzeźnika.

Krwawa masakra urzędników w fabryce konserw.

Lwów. W ub. wtorek w godzinach popoudniowych fabryka konserw Ruckera przy ul. Żółkiewskiej była terenem **ohydnej zbrodni której dopuścił się na tle zemsty** zajęty w fabryce jako rzeźnik 30-letni Eugeniusz Dobrzański. Około godz. 14,30 Dobrzański zgłosił się w kancelarii fabryki z prośbą o wydanie mu przepustki na wywóz większej ilości tłuszczu dla jednego z odbiorców. Zgodnie z zarządzeniem dyrekcji, urzędnik Henryk Wydrych odmówił wystawienia przepustki i w tym duchu wydał dyspozycje urzędnicze 22-letniej Helenie Nestarównie. Posłyszawszy odmowną odpowiedź, **Dobrzański wyciągnął z pochwy swój nóż rzeźnicki i przebił nim kilkakrotnie Wydrycha, a następnie rzucił się na Nesterównę,** raniąc ją również kilkakrotnie tym samym nożem, po czym zbiegł z kancelarii.

Z biura wezwano natychmiast telefonicznie pogotowie ratunkowe oraz zawieramiono policję. Lekarz dyżurny opatrzył na miejscu ofiary bestialskiej zbrodni, a następnie polecił je odwieźć do szpitala na oddział chirurgiczny. Policja zaś po krótkim pościgu ujęła **krwiożerczego rzeźnika,** który przesłuchany odmówił zeznań. Życiu ofiar krwawego zamachu nie grozi niebezpieczeństwo.

Z kraju.

Śmiertelne strzały do kłusownika. W lesie należącym do majątku Bystryń dwaj leśnicy natknęli się na kłusownika i wezwali go do porzucenia broni. Ponieważ kłusownik rzucił się na leśników, ci w obronie własnej oddali do niego szereg strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Jak się okazało zabitym jest Józef Szczur z Grzebieńska.

Hojny dar premiera. Magistrat miasta Czeladzi otrzymał za pośrednictwem kieleckiego urzędu wojewódzkiego kwotę zł 7.500, przekazaną przez premiera Sławoj-Składkowskiego, honorowego obywatela Czeladzi na budowę basenu kąpielowego i plaży.

Wojsko pomaga pogorzelcom. We wsi Szocie, pow. dziśnieńskiego pożar strawił 13 gospodarstw, wskutek czego 13 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Starosta dziśnieński udzielił pogorzelcom doraźnych zapomóg, na zakup nasion w wysokości 30—45 zł w zależności od stanu rodzinnego. Niezależnie od tego oficerowie i podoficerowie zawodowi KOP w Berezweczu dobrowolnie opodatkowali się na rzecz pogorzelców. Zebraną kwotę wręczył osobiście na miejscu jeden z oficerów w asyście delegata podoficerów.

Wybuch balonów

Warszawa. Niesforny tłum spowodował na placu Wolskim wybuch balonów, wskutek czego 14 osób doznało poparzeń głowy, twarzy, szyi i rąk. Z okazji dnia propagandy radia w Warszawie wypuszczano balony propagandowe z kuponami na aparaty radiowe i książki. Na placu Wolskim tłum publiczności otoczył samochód Polskiego Radia. Ktoś z tego tłumu, czy to przez złośliwość czy nieuwagę zapalonym papierosem dotknął balonika. Nastąpiła eksplozja, której następstwa okazały się tragiczne.

Złodzieje okradli stróżów.

Jarosław. W Jarosławiu zdarzył się do pewnego stopnia komiczny wypadek. Od szeregu miesięcy służbę bezpieczeństwa w porze nocnej pełnią członkowie organizacji „Czuwaj“. Aby organizacji tej wypłatać figla, złodzieje włamali się do realności, w której „Czuwaj“ ma stałą siedzibę i skradli tam 8 kur, worki oraz inne drobne rzeczy.

Pożar lasu.

Wilno. (PAT) W gminie wiszniewskiej zapalił się z nieustalonych przyczyn las w Uroczysku „Pucilicha“, około wsi Hołodnicze. Spaliło się około 5 ha lasu p. Junosza-Stępowskiej. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na las B. Skirmunta, właściciela maj. Szemietowszczyzna, któremu spaliło się około 100 ha lasu. W akcji ratowniczej brała udział straż pożarna ze wsi Syrmeń gm. szemietowskiej.

Czy polski „pęd ku morzu“ jest sztuczny?

Na marginesie pewnego artykułu niemieckiego.

Radosny dla nas fakt, że Polska dzisiejsza — w przeciwieństwie do dawnej Rzeczypospolitej — zrozumiała doniosłość brzegu morskiego i umie go wykorzystać pod każdym względem, spędza sen z powiek naszym sąsiadom z zachodu i północy.

Przemiana psychiki, dokonywująca się w naszych oczach, jest dla Niemców zagadką, którą starają się na swój sposób tłumaczyć. W publicystyce niemieckiej pojawiają się wciąż nowe na ten temat artykuły, a jednym z ciekawszych jest zamieszczony w ostatnim (majowym) numerze szczecińskiego miesięcznika „Das Bollwerk“ artykuł J. Neumärkera: „Polen und das Baltische Meer“.

Autor usiłuje na wstępie wykazać, że **naród polski jest „wielkim narodem, któremu zdaje się niechęć do morza tkwi we krwi“.** Następnie jednak przyznaje, że „nowe państwo polskie, o ile chce się utrzymać wśród mocarstw europejskich, nie może zrezygnować z wpływów morskich i tym samym z ekspansji na północ i ku krajom zamorskim“. Temu zrozumieniu przypisuje autor — słusznie — budowę portu w Gdyni (rzekomo „połączoną z niesłychanymi ofiarami, które doprowadziły młode państwo niemal do bankructwa“ i rozwój żeglugi polskiej.

Na tym jednak nie dość: stworzono w Polsce dwie „prywatne organizacje“, Instytut Bałtycki oraz Ligę Morską i Kolonialną, ażeby **„myśl morską uczynić powszechną własnością narodu polskiego a z drugiej strony informować Europę o pretensjach Polski do morza...“.**

Że obie organizacje szerzą w Polsce z powodzeniem myśl morską, że Instytut Bałtycki (obecnie w Gdyni) przy pomocy czasopisma angielskiego „Baltic and Scandinavian Countries“ informuje skutecznie opinię międzynarodową o naszym punkcie widzenia — to się autorowi mocno nie podoba. Nie dziw. Akcja ta krzyżuje pewne zamysły z tamtej strony, a jednak to powiedział stary Fryc: „Die beste Parade ist der Hieb“ (Najlepszą obroną jest uderzenie). Gdynia i wszelkie inne nasze poczynania nad morzem są więc **najlepszym zaprzeczeniem twierdzeń niemieckich, jakoby polski „pęd ku morzu“ był sztuczną efemerydą.**

Dlatego też całkowicie można się pisać na taki wniosek J. Neumärkera: „Aczkolwiek flotę wojenną stacjonującą w Gdyni trzeba nazwać narazie małą i skromną, choć łączny tonaż polskiej floty handlowej nie odgrywa jeszcze decydującej roli wśród tonażów wielkich narodów żeglarskich, — działalność Instytutu Bałtyckiego dowodzi jednak wciąż na nowo, jak dalece żywa jest w Polsce myśl ekspansji na zachód i północ, jak dalece chce Polska być nie tylko mocarstwem europejskim, lecz przede wszystkim potęgą środkowo-europejską“.

Dowód to, że **nasza celowa polityka morska także przeciwników Polski zmusza do poważnych rozważań i uznania dodatnich wyników naszej pracy.**

Ujęcie morderców robotnika rolnego.

Tczew. (as) W listopadzie ub. roku donosiliśmy o pożarze stodoły u rolnika Kikbuscha w Subkowach (pow. tczewski), który miał miejsce w dniu 14. 11. ub. r. W zgorzałej stodole na środku klepiska znalazła policja zupełnie zwęglone zwłoki mężczyzny, jak później ustalono, 56-letniego robotnika rolnego śp. Franciszka Strzyżewskiego, ojca 7 dzieci, zatrudnionego u rolnika Kikbuscha w Subkowach. Władze śledcze w toku dochodzeń ustaliły, że chodzi tu o zwykły przypadek spowodowania pożaru przez nieumyślne zaśnięcie z papierosem w ustach pilnującego stodoły i zboża robotnika śp. Strzyżewskiego. Na tym śledztwo utknęło.

Dopiero przed niedawnym czasem kier. tut. wydziału śledczego kom. Kreft przy współudziale kierownika brygady kryminalnej Wiśniewskiego odnowił w tej sprawie śledztwo. W toku długich i żmudnych dochodzeń policja ustaliła niezbicie, że pilnujący stodoły śp. Strzyżewski został zamordowany kłonicą przez złodziei zboża, którzy dla zatarcia śladów zwłoki zamordowanej ofiary wnieśli do stodoły, którą podpalili.

Obecnie policja tut. aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz prokuratorskich silnie podejrzanych o dokonanie tej potwornej zbrodni zawodowych przestępców 26-letniego Franciszka Tessmera, który w styczniu rb. w czasie rabunku kolejowego utracił prawą nogę oraz 30-letniego Pawła Karpińskiego z Subków. Śledztwo w toku.

Ze świata.

— **Na ulicach Bombaju** doszło do krwawych zaburzeń. Tłum atakował samochody i tramwaje. Komunikację w mieście przerwano. Policja użyła broni. Padło 3 zabitych i około 100 rannych. Do Bombaju ściągane są posiłki policyjne z prowincji.

— **Międzynarodowy kongres kolejowy.** We wtorek w obecności prezydenta republiki otwarta została w Paryżu trzynasta sesja międzynarodowego kongresu kolejowego.

— **Do Rzymu** przybył abuna Cyryl, głowa kościoła koptyjskiego w Addis Abebie.

— **Rolnik zamordował żonę i 8 dzieci.** Z Milwaukee (Stany Zjedn.) donoszą, że niejaki John Waszak zamordował swą żonę i 8 dzieci, po czym wysadził w powietrze za pomocą dynamitu swą fermę. Zeznał on przed prokuratorem, że postanowił pozbyć się rodziny w chwili depresji po długim dniu pracy, ponieważ żona i dzieci zdenerwowały go, śpiewając i tańcząc przy radio.

Za co aresztowano Jasieńskiego.

Jak wiadomo, losy komunistów polskich, którzy wywędrowali do „ojczyzny proletariatu“, są zwykle pożałowania godne. Kończą swą karierę w ZSRR zwykle „pod ścianką“ GPU jako „szpiedzy“ i „faszyści“.

Ostatnio aresztowano w ZSRR polskiego pisarza-komunistę Brunona Jasieńskiego, autora książki „Palę Paryż“. Ciekawe są oskarżenia, wysunięte przeciw niemu. Mianowicie: w r. 1920 Jasieński wstąpił jako ochotnik do armii polskiej i „walczył z ZSRR“. Książka „Palę Paryż“ wyszła z przedmową Kaden-Bandrowskiego, przy czym Jasieński pobrał za nią honorarium w Polsce. Kwalifikuje się to jako „faszyzm“. Wysunięto również „oskarżenie“, że Jasieński był członkiem związku polskich pisarzy w Paryżu. Działo się to wszystko przed przyjazdem Jasieńskiego do ZSRR, ale obecnie musi on za to odpowiadać.

W ZSRR zaś B. Jasieński razem z Dąbalem (którego również aresztowano, jako „polskiego szpiega“) w artykułach swych wysuwali myśl, że rozwój „polskiej kultury socjalistycznej“ w ZSRR jest niemożliwy. Poza tym Jasieński był rzekomo amatorem anegdot antysemickich i antysowieckich. Członkowie komitetu partyjnego w Mińsku, który w r. 1930 przyjął Jasieńskiego do partii komunistycznej ZSRR, obecnie wszyscy okazali się „trockistami“ i „szpiegami“. Jest to „dowód“ przeciw Jasieńskiemu, że jest on również „szpiegiem“.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

13)

(Ciąg dalszy).

Pasażerów więcej już nie ma. Po mostku stacza się na molo gruba postać w kapitańskim mundurze. Czerwony jak piwonia nos, kwadratowo przystrzyżona bródka, skórzana kurtka, brudna czapka z trzema galonami. Krótkie nogi starają się nadążyć chęciom swojego właściciela. Kapitanowi gdzieś się śpieszy...

— Pardon, Monsieur!

Kapitan przystaje zasapany obrzucając zatrzymującego go intruza gniewnym spojrzeniem. Widzi, że ma do czynienia z kim lepszym — z burżujem. Stara się więc złagodzić wyraz twarzy. Śpieszy mu się na wódkę, do towarzysza Jergułowa...

— Chciałem się dowiedzieć, czy pańskim statkiem jechała może niejaka pani Cood?

Nieznajomy mówi po francusku. Kapitan kiedyś, za dobrych czasów, podróżował po wielkich morzach, widział wiele pięknych krajów. Umie po francusku i czuje dziwny sentyment do tych, którzy doń w tym języku przemawiają. Przypomina mu to inne czasy...

— Pani Cood? — zastanawia się chwilę. — Da, da, była taka Angielka o żółtych zębach i wielkich platfusach. Zdaje mi się, że pierwsza wysiadła. Czy to pańska żona? Kochanka? — mrużąc poufale oko śmieje się w duchu z chudej i nieapetycznej Angielki, która całą drogę poświęciła studiowaniu „bedekiera“.

— Nie! — nieznajomy odwrócił się na pięcie i nie podziękowawszy nawet za informację odszedł. Kapitan wzruszył ramionami. Jak też dziś świat się zmienił! Dawniej, gdy jeździł po szerokim świecie, dałby za taką arogancję w zęby, lecz teraz... „Naplewat! — splunął i ruszył śpiesznie ku miastu.

Cood kipiał ze złości. Też centrala nie miała nic lepszego do roboty, niż przysyłać mu taką małpę! Przypomina ją sobie. Wziął ją za turystkę amerykańską. Ładny kawał! I taką ma przedstawić jako swoją żonę i taka ma uwodzić, podbijać serca perskich urzędników czy rosyjskich emigrantów!

Znękany wrócił do hotelu.

— Pytał kto o mnie? — zwrócił się do portiera.

— Pani Cood. Przyjechała przed chwilą. Czy to pańska żona?

Cood spostrzegł ironiczny uśmiech „portiera“. Naturalnie, sam bym to zrobił widząc męża takiej... — machnął ręką rozgoryczony. — „Za dużo o niej myślałem“.

— Tak! Cciałbym zobaczyć się z nią. Który pokój wynajęła?

— Pani Cood prosiła, by pan zaczekał na nią w hallu. Pragnie się przebrać i odświeżyć po podróży.

Portier znowu uśmiecha się ironicznie. Cood z chęcią ulokowałby swoją pięść na jego kiepsko ogolonej szczęce.

Z rozpaczą pogrążył się w miękki, pluszowy fotel. Jak on ją pokaże w Teheranie? Jak zniesie ironicznie spojrzenia i uśmiechy? „Joan! Ładna Joan! Zanadto ją sobie w myślach wyidealizowałem. Zanadto zaufałem gustom moich zwierzchników. Ale, że też pułkownik Pertwee mógł takie czupiradło tutaj wysłać? Musi być jakaś wyjątkowo zdolna baba. Nie ma co! Chociaż będę miał z niej pożytek“ — pocieszał się, wiedząc, że to na nic się nie przyda. Wiedział, że ilekroć spojrzy na jej zęby, czy rogowe okulary, odejdzie go ochota do wszystkiego. Diabli nadali... What is to be done*)? Jedno tylko jest pocieszające, że myśl o tej „żonie“, nie żonie, nie będzie go już więcej gnębić. Dobrze, że chociaż nie zapomniał przygotować osobnych sypialni... Z tymi zębami i platfusami! Fe!

Kazał podać whisky i pogrążył się w smętnej zadumie. Nie lepiej by to było, żeby mnie zostawili w Rosji...

— Give me a match to set light to it!*)

Cood postawił ostrożnie szklankę z whisky na stoliku. Nie śpieszył się, by stanąć twarzą w twarz ze swoją żoną. Odwrócił się zwolna...

— Nie rób takiej głupiej miny. Obejmij mnie zaraz, wyjściskaj, wycałuj! Nie można pokazywać ludziom, że się w ogóle nie znamy!

Cood stał bez ruchu. Musiała go sama objąć. Złotoblond włosy musnęły mu twarz, czerwone usteczka przywarły do jego warg. Pod ich naciskiem wyczuł równy rząd małych ząbków, nie żółtych i wystających, o których dopiero co z oburzeniem myślał. Owiał go zapach dyskretnych i upajających perfum...

— Joan?

— Więc to była Joan!...

ROZDZIAŁ V.

Jesteś dżentelmenem!

Reflektory pruły czarny mrok. W świetle ich dziwnie wydłużały się trzciny rosnące po obu stronach drogi, ostrymi kantami rysowały się kontury krytych słomą chałup. Na zakrętach białe światło dosięgało nawet fal morskich sunących z szumem na niski brzeg.

Jechali milcząco. On z ręką na kierownicy, wpatrzony w oświetlony przed nim skrawek drogi, ona oparta wygodnie, założywszy nogę na nogę, wytężała wzrok, jak gdyby chciała przeniknąć otaczający ich po bokach mrok nocy.

Pęd samochodu zmieszany z bryzą morską rozwiewał im włosy, przenikał, ziębił.

Joan myślała o pracy i zadaniach, jakie ją czekały. Pasjonował ją, jej zawód: miał tę niezwykle miłą stronę, że pozwalał zapomnieć o wielu przykrych i niemiłych sprawach i potrafił zatrzeć ślady szarzyzny codziennego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Co robić?
*) „Daj mi ognia do papierosa“.

Dla Naszych Pań

„Dzień Matki“ i „Tydzień Dziecka“

Odświętne hasła i codzienna rzeczywistość.

Dzień Matki, obchodzony rok rocznie, mamy już poza sobą. Przeszedł, jak jedno mgnienie, pozostawiając najrzewniejsze wspomnienia wśród tych, które **szczycą się mianem „kobiety-matki“**. Może najuroczyściej obchód ten wypadł w stolicy. Kochana dziatwa stawiła się wszędzie bardzo licznie, stanowiąc nie tylko wielką gromadę uczestników, ale własną pracą i pomysłowością dzieci same wypełniały program na poszczególnych obchodach uroczystościowych i akademiach. Może najwdzięczniejszym sercem przyjmowąłyśmy modły tych dzieci, które dnia tego składały je do Pana nad Pany na intencje matek, które żyją i cieszą się swym szczęściem, jak również składając dziękczynienie za te wszystkie bezimienne bohaterki, które w najtrudniejszych warunkach wychowywały swoje dzieci w całkowitym zapomnieniu o sobie i przedwcześnie zeszły z tego świata.

Trzeba przyznać, że możemy dużo wyliczyć wad dzisiejszego pokolenia, jeżeli uparcie będziemy się ich doszukiwały, wysuwając znaną i oklepaną formułkę, że za „moich czasów“ młodzież była inna, lepsza. Jednak **dzisiejsza młodzież ma ten cenny zadatek, że jest głęboko religijna i to nie tylko z tradycji, ale że odczuwa głęboko potrzebę zbliżenia się do Boga i ustanowienia nowego życia w Polsce na zasadach najwznioślejszej nauki Chrystusowej.** Jakiż to był piękny widok, gdy w stolicy jeden z największych kościołów, kościół Wszystkich Świętych nie mógł pomieścić wielkiej rzeszy młodzieży, że podobnie działo się i w innych kościołach, a tegoż dnia młodzież akademicka ponawiała swoje ślubowania uroczyste u stóp Matki Bożej na Jasnej Górze.

Święto Matki obchodzone było w całej Polsce uroczyście, niezwykle szczerze, wylewnie i serdecznie. Niejedna z nas się porządnie popłakała. Już zawsze takie jesteśmy, że nie potrafimy ukryć naszego serdecznego wzruszenia. Niechże się zawsze święci jeden dzień w roku, jako Dzień Matki, bo też w niezwykle trudnych okolicznościach pełnimy nasze posłannictwo. **Wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim doczekamy się należytej opieki i takiej polityki rządowej, któraby uwzględniała interesy rodzin polskich.** Dotąd u nas wszystko dzieje się w odwrotnym kierunku. Nie trzeba szukać smutnych przykładów. Dość wspomnieć, że za osławionej pamięci rządów p. Janusza Jędrzejewicza odebrano nam i naszym mężom żywicielom dodatki na rodzinę. Mówiło się dla osłody, że **kasuje się dodatki rodzinne, ale gwarantuje się kobiecie, chcącej pracować równe prawa zarobkowania.** Dziś, wobec praktyk codziennych wygląda to po prostu na ironię. Później przyszedł specjalny podatek, który obarczył masy pracujące. Najbardziej w takich okolicznościach **cierpią kobiety i matki.** Nam w udziale przypada kłopotać się o wyżywienie, o ubranie, o książki i o to, żeby się jakoś na powierzchni utrzymać przy zmienionym i okrojonym budżecie. Dziś to trzeba przypomnieć tym, którzy rządy nad Polską sprawują, że nie dbają oni o byt rodzin, że sprowadzają szerokie masy wprost do rozpaczy. A i obecnie od jesieni czekają nas nowe podatki.

Pod patronatem czynników rządowych odbył się tzw. **„Tydzień Dziecka“.** Serce boli, gdy o tym mamy mówić. Wiemy aż nadto dobrze, w jakich warunkach żyją i rozwijają się nasze dzieci. I w tych warunkach organizowanie „Tygodnia Dziecka“ raczej drażni, niżby miało wywołać uznanie. Wiemy bowiem, że tej serdecznej troski nie widzimy w sferach rządzących na codzień przy omawianiu projektów ustaw, przy realizowaniu choćby nawet obowiązku powszechnego nauczania. Pocoż więc stroić się w odświętne piórka, deklamować o tym, czym jest dziecko dla narodu i państwa, gdy się nie stwarza odpowiednich warunków codziennego bytowania. Warszawę niedawno wstrząsnęła wiadomość, że w pobliżu stolicy na polu zredukowana nauczycielka państwowa powiła dziecko. Nie miała dachu nad głową, tułała się i spała w stercie słomy na polu i tam porodziła. Oto jest przyczyna, że rumienimy się, gdy jest mowa o naszej polskiej nędzy **i o warunkach w jakich żyje dziecko i o męczarniach, jakie przeżywa większość matek, chcących jako tako utrzymać się wraz z rodziną na poziomie.**

Pozwoliłyśmy sobie z okazji uroczystego Święta Matki na gorzkie wypowiedzenie się, na wyrzucenie ze siebie tego, co jak zmora nas dusi na każdy dzień w tym przeświadczeniu, że może już bliski jest czas, gdy zmienią się warunki bytowania w Polsce i zmieni się polityka urzędowa wobec rodzin polskich. Bo nawet przy wybitnie dobrej woli i teraz wiele dałoby się jeszcze odrobić. **Mamy nadzieję na lepsze jutro,** tym żyjemy, bo człowiek bez wiary i nadziei żyć nie może.

Z. Zaw.

Jak ubrać się do sportów letnich?



Jasnym i cienkim kostiumem nie załatwiłyśmy bynajmniej letniego ekwipunku. Pierwszeństwo należy się pod tym względem **sukienkom sportowym,** które latem właśnie, więcej niż kiedykolwiek są nam potrzebne.

W dziedzinie garderoby tenisowej stale następują pewne zmiany. Nieskazitelna biel brata się coraz bardziej **z wzorzystymi tkaninami,** które wprowadzają urozmaicenie do sukien tenisowych. Krótkie shorty zmieniły swój dotychczasowy wygląd o tyle, że szerokie fałdy imitują całkowicie sukienkę. Dla zapalonych zwolenniczek krótkich spodenek wymyślono **zapinane spódniczki,** które można wygodnie każdej chwili nałożyć na spodnie.

Dobrze skrojona spódniczka — spodnie jest obecnie bardzo modna i praktyczna, zwłaszcza dla pań jeżdżących na rowerze lub motocyklu.

Drugą rzeczą nieodzowną jest płaszcz **sportowy,** który zagranicą utrzymuje się stale w białym kolorze, fason angielski i krojony jest z cienkiej angielskiej wełny lub flaneli.

Krój garderoby sportowej pozostaje od szeregu lat bez zmian; zmieniają się tylko paski, guziki, szaliki oraz długość i szerokość sukien. To też **te właśnie drobiazgi nadają całej sukience charakter indywidualny,** na którym przecież każdej pani tak bardzo zależy.

Na wycieczki bardzo praktyczna jest **sukienka suto układana we fałdy.** Ilustracja przedstawia popularne w Ameryce shorty oraz zapinaną spódniczkę. W skromną sukienkę kloszową z wzorzystego jedwabiu do prania zaopatrzyła się już zapewne każda pani.

Pisma kobiece.

— **Specjalny numer** o znacznie zwiększonej objętości poświęcił „Bluszcz“ Krakowowi i ziemi Krakowskiej w związku ze zbliżającymi się dniami Krakowa.

Numer rozpoczyna piękny artykuł p. Stefanii Podhorskiej-Okołów pt. „Ryngraf na piersi Rzeczypospolitej“.

Następnie idą prace: „Kraków przed sądem historii“, „Straż nad Wisłą“ (o kopcach krakowskich), „Wawrzyn i róże“, „Współczesny Kraków literacki“, „Życie kulturalne współczesnego Krakowa“, „Żywieczczyzna“, dowcipny felieton M. Samozwaniec „Stacja klimatyczna Kraków“, artykuł „Kobieta krakowska w pracy społecznej“ itd.

W dziale bieżącym mamy korespondencję z Londynu „Koronacja króla Jerzego VI i królowej Elżbiety“, „Politykę międzynarodową“, „Co słychać w Polsce i o Polsce“, „Rozrywki umysłowe, sezonowe przepisy kulinarne, piękne modele sukien letnich i wzór estetycznej roboty ręcznej. Numer bogato ilustrowany moży być cenną pamiątką dla wszystkich miłośników prastarego grodu i dla tych, którzy go zwiedzać będą podczas „Dni Krakowa“.

Kącik Pani domu.

Ryż z konfiturami.

— Miłośnikom ryżu podajemy przepis, który w Ameryce cieszy się dużą popularnością. Potrzebną ilość ryżu wypłókać kilkakrotnie w gorącej wodzie, gdy woda z ryżu jest zupełnie czysta, zalać ryż do pokrycia osłodzonym dobrze i gorącym mlekiem i postawić do gotowania w podwójnym naczyniu, dając na wierzch łyżkę masła. Po ugotowaniu ryż nie powinien być zbyt suchy. Gdyby się tak zdarzyło, to trzeba dodać jedno rozbite jajko i dobrze z ryżem wymieszać. Następnie ryż ten nakładać do małej filiżanki wypłókanej zimną wodą, ubić ryż łyżką w filiżance, następnie przewracając do góry dnem wyrzucić na półmisek. W ten sposób ułożyć na półmisku ładną piramidę, a każdą kupkę ryżu ubrać kilkoma wiśniami osączonymi z soku polać kwaśną śmietaną ubitą z cukrem.

Nie poddajmy się starości.

Ważne dla każdego uwagi jak się zachowywać.

Jeden z amerykańskich literatów, Gelett Burgess, opublikował niedawno książkę pod oryginalnym tytułem: „Wyglądaj o dziesięć lat młodziej“. W książce tej podaje Burgess szereg rad i wskazówek, jak w wieku starszym uzyskać wygląd rześki i młody.

Nic nas tak nie postarza — pisze Burgess — jak brak dbałości o siebie, bezmyślne nawyki i nerwowe, niepotrzebne ruchy. Mnożą się one z wiekiem człowieka, aż z biegiem czasu zaczynamy wykonywać mnóstwo czynności, zupełnie automatycznie. Nabieramy starczych ruchów, zachowujemy się niedbale przy stole, siadamy w sposób nieestetyczny i przybieramy pozy brzydkie.

Żadne zmarszczki, ani siwizna, nie postarzają nas tak, jak chód nieelastyczny, charakterystyczny, dla starszych ludzi sposób pochylania ciała przy chodzeniu, garbienie się i brak sprężystości w ruchach. Dochodzą do tego rozmaite odruchy nieświadome, które znamionują ludzi starszych. Są ludzie, którzy już przy wymawianiu jednego słowa „nie“, nadają twarzy specjalny grymas. Inni, niepotrzebnie zupełnie marszczą czoło, wykrzywiają usta, lub nadają im wyraz zgorzkniały. Oczywiście, że to w niesłychany sposób postarza.

Ruchy człowieka młodego są nie za szybkie, ale też i niezbyt powolne. Znamionuje je celowość. Wykonywanie szeregu niepotrzebnych gestów, nadmierna mimika jest cechą starości. Przede wszystkim więc należy uważać na każdy ruch. Starszy człowiek siada na przykład na fotel ciężko, spoczywa na nim bezwładnie, opierając się plecami o oparcie i rękoma o poręcze. Garbi się, głowę opuszcza na piersi.

Inaczej siedzi młody człowiek. Być może, że jeśli jest zmęczony, oprze się, lecz pomimo to, jego ciało nie będzie robiło wrażenia bezwładnego. Ręce położy na kolanach. Będzie się trzymał prosto i głowy nie opuści na piersi. Poza człowieka młodego wyrażać będzie siłę i rześkość, poza człowieka starszego słabość i starość. Starszy człowiek, wstając z fotela, pomaga sobie rękoma, opierając się na poręczach. Wygląda to, jakby się na nich unosił i z trudem stawał na nogach. Młodzieniec zrywa się z krzesła szybko i od razu stoi prosto.

Wewnątrz każdego z nas mieszka tajny wróg, który ciągle nam podszeptuje: „Rób, jak ci wygodniej“, „Postępuj jak masz ochotę“. Powinniśmy te podszepty zwalczać, jeśli chcemy zachowywać młodzieńczy wygląd. Kto chce wyglądać rześko, a przekroczył już wiek, kiedy to wypływa z samej natury, musi nieustannie panować nad sobą. Z biegiem czasu stanie się to przyzwyczajeniem.

Niektóre sławne gwiazdy w Hollywood zaopatrzyły pokoje, w których przebywają stale, w mnóstwo luster. Lustra te pomagają im do nieustannego kontrolowania wyglądu i zachowania. Ale, muszę przed jednym przestrzec: unikajcie grania roli. Udawanie młodego człowieka musi być wykonywane nadzwyczaj dyskretnie. Wszelka przesada wywoła odwrotny efekt.

—o—

Gołąb złodziejem.

W jednej z miejscowości francuskich w pobliżu Nohan sur Semey wydarzył się znamienny wypadek. Oto ze stolika nocnego właścicielki dużej posiadłości wiejskiej zginęła platynowa obrączka ozdobiona kosztownym brylantem. Wszczęte przez pobliski posterunek policji dochodzenia nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Nieskazitelność służby oraz dokładne poszukiwanie uniemożliwiały rzucenie lekkomyślnych podejrzeń lub też zgubę.

Po pewnym czasie zapomniano o tajemniczym wypadku. Podczas pewnej wycieczki do pobliskiego parku właścicielka majątku zauważyła, że wśród drzew coś błysnęło. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że to gniazdko gołębia. Właścicielka z całą ostrożnością wglądnęła do wnętrza miniaturowego gołębnika, na dnie którego leżała starannie ukryta obrączka.

Tak to po prawie dwumiesięcznych poszukiwaniach poszkodowana znalazła swój stracony skarb.

Homer - konsulem w Hamburgu

Lamartine znany był ze swego roztargnienia i dobrego serca. Powołany po rewolucji lutowej 1848 r. na stanowisko ministra spraw zagranicznych zasypywany był przez licznych swych wielbicieli podaniami o posady. Lamartine wypisywał nazwiska petentów na luźnych kartkach, które sekretarz codziennie zabierał z biurka ministra i przedkładał kierownikowi wydziału personalnego do załatwienia. Kiedyś zdarzyło się, że wśród setki kartek przedłożonych szefowi wydziału osobowego znalazła się kartka z nazwiskiem Homera. Szef wydziału otrzymał przed chwilą wiadomość o wakansie na stanowisku konsula generalnego w Hamburgu. Nie namyślając się długo wypisał akt nominacyjny dla Homera i przedłożył go Lamartinowi, który nie czytając aktu machinalnie go podpisał. Dekret o nominacji ukazał się w dzienniku urzędowym.

Władze wolnego miasta Hamburga otrzymawszy pismo notyfikujące nominację Homera na konsula, zdziwiły się, ale pozostawiły sprawę swemu biegowi. Gdy po kilku tygodniach Homer nie objął powierzonej mu placówki, zwrócono się do władz francuskich o wyznaczenie innego konsula. Pomyłka powstała stąd, że Lamartine zajęty w tym okresie studiami nad Homerem, a chcąc nabyć dzieło pewnego autora o Homerze, zapisał sobie dla pamięci „Homer". Potem na tej samej kartce wypisał nazwiska petentów zgłaszających się o posady. Szef wydziału personalnego znalazłszy tę kartkę na swoim biurku, oddaną również przez roztargnienie, postanowił dać ministrowi nauczkę i mianował prędko Homera konsulem. Rzecz już przez proste niedopatrzenie dostała się na łamy dziennika urzędowego i narobiła pewnego rozgłosu. Nauczka poskutkowała. Lamartine wkrótce po tym wypadku wycofał się z czynnego życia politycznego, poświęcając się wyłącznie swej ulubionej poezji.

Tempo w królestwie gwiazd

Młody astronom belgijski dr Maltin stwierdził, że obroty ciał niebieskich mogą się również poszczycić pewnymi rekordami. W gwiazdozbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy znajduje się mała gwiazda, która obraca się dokoła swej osi z szybkością 289 km na minutę. Imponująco przedstawia się liczba obrotów dokonywanych przez gwiazdę na minutę. Wynosi ona 17.340. W ciągu dnia ciało niebieskie wykonuje 24.969.600 obrotów.

Dr Maltin na podstawie tych danych wysuwa teorię niedostrzegalności wielu gwiazd. Obserwatoria astronomiczne nie są wyposażone w przyrządy, któreby mogły z całą subtelnością uchwycić planetę w ruchu. Dlatego też wiedza astronomiczna zostanie skierowana na nowe tory skoro zdobędzie precyzyjne instrumenty, mogące kojarzyć dokładną obserwację z błyskawicznym zdjęciem fotograficznym lub kinematograficznym. Astronom wierzy w ścisłą współpracę kina z wiedzą astronomiczną ku pożytkowi najściślepszych badań naukowych.

Dziennik dla konsumentów mleka.

Największym przedsiębiorstwem mleczarskim w Stanach Zjednoczonych kieruje pani Smith, wdowa po milionerze i znanym filantropie. Mrs. Smith pragnąc powiększyć konsumcję mleka wśród ludności miejskiej przystąpiła w końcu maja do wydawania specjalnego dziennika, ukazującego się w Chicago.

Dziennik w tłumaczeniu polskim nosi nazwę „biały napój". Na treść 6-cio kolumnowego numeru składają się artykuły i wzmianki poświęcone propagandzie spożycia mleka. Autorami jego są lekarze i dziennikarze ujmujący w zręczny sposób problemy mleczarskie nabiałowe. Każdy numer jest obficie ilustrowany zdjęciami i kliszami zachęcającymi do wzmożenia picia tak cennego napoju jakim jest dla organizmu mleko.

Dziennik ten mrs. Smith rozpowszechnia w nakładzie 250.000 egz. w zakładach fabrycznych, biurach i urzędach. Żywo ujęta treść tego pierwszego dziennika mleczarskiego w połączeniu z interesującą formą — powoduje, że czytelnicy od lektury przechodzą do czynu, udając się do pijalni na szklankę świeżego mleka.

Japoński książe Konoye



objął po ustąpieniu gen. Hayashi misję utworzenia nowego gabinetu.

100-lecie Druskiennik.



Znana miejscowość kuracyjna i uzdrowiskowa Druskienniki położone w woj. wileńskim, ulubione miejsce pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodziła w dniu 30 maja br. uroczystość 100-lecia istnienia. W związku z tym odbyło się w Druskiennikach uroczyste wmurowanie tablicy pamiątkowej we fronton dworku, w którym przebywał Marszałek Józef Piłsudski w latach 1928—1930. Uroczystości odsłonięcia tablicy, która zgromadziła przedstawicieli stowarzyszeń i organizacyj z woj. wileńskiego, oraz liczne tłumy osób z pobliskich okolic, dokonał min. Marian Zyndram Kościałkowski w obecności marszała Senatu Aleksandra Prystora. Na zdjęciu — dworek w którym przebywał Marsz. J. Piłsudski.

Strach ma zawsze wielkie oczy

Przysłowie to sprawdza się nie tylko na polu walki, lecz również w czasach pokojowych. Maleńkie miasteczko bułgarskie Carrilla przeżyło w drugiej połowie maja wydarzenie, które jest tematem żywych rozmów ludności. W miasteczku nic się właściwie nie działo szczególnego. Ludzie się rodzili i umierali i to stanowiło przedmiot gawęd mieszkańców. W dniu 20 maja zmarła w wieku 69 lat zasłużona Bułgarka Maria Gojanowicz, która za działalność w okresie wojny otrzymała zaszczytne miano „matki pułku". Według ustalonego zwyczaju straż przy zwłokach zmarłej trzymali przez trzy noce po zgonie szeregowi pułku. Pierwsza noc minęła spokojnie, podczas drugiej wydarzyło się jednak nieszczęście. Oto podczas nocnej warty żołnierzy zauważyli z przerażeniem, że całun pokrywający ciało zmarłej porusza się i zaczyna drgać tak jakby wyciągały się ręce. W błyskawicznym ułamku sekundy porzucili koszmarną wartę i zaalarmowali duchownego, który z kolei obudził całą grupę wiernych mających mu asystować podczas wypędzenia ducha. Makabryczny orszak otoczył przy świetle pochodni dom żałoby. Do wnętrza jego wkroczyli ministranci a za nimi duchowni, którzy przystąpili do wyrzucenia czarta ze zwłok zmarłej. Jakież było jednak po kilku minutach zdziwienie zebranych w poważnym nastroju osób, gdy zamiast uspokojenia zaczęły się znów harce pod białym prześcieradłem, nakrywającym zwłoki pani Gojanowicz. Kiedy odkryto całun okazało się, że to para myszy kręciła się i powodowała drgania powłoki. Myszkujące zwierzątka, mające swe stałe leże w sienniku zmarłej, były przyczyną tych tajemniczych manewrów nocnych.

Nazajutrz po tym wydarzeniu dowódca kompanii, wystawiając wartę, ukarał naganą żołnierzy, stojących w pamiątną noc majową na posterunku przy zwłokach zmarłej „matki pułku".

Pięć siostrzyczek z Kanady skończyło trzy lata...

Triumf współczesnej pielęgnacji dziecka i trudów poczciwego lekarza pięć zdrowo rozwijających się siostrzyczek Dionne z Kanady — ukończyło właśnie trzy lata.

Anetka, Cecylia, Emilia, Maria i Yvonna to zdrowe, ładne, normalnie rozwinięte dziewuszki. Kanada jest z nich dumna, Kanada chciała, by w dniu owych niezwykłych urodzin cały świat mógł usłyszeć głosiki dziewczynek. To też w ich dziecinnym pokoju ustawiono na podłodze mikrofon radiowy i o tysiąc mil od małego kanadyjskiego miasteczka Callander wszyscy mogli słyszeć, jak się małe Dionne bawią.

Rodzinnym językiem małych Dionne jest francuski. Po francusku też śpiewają piosenki i deklamują wierszyki

Co najdziwniejsza, każda z tych pięciu dziewczynek ma całkiem inny charakter.

Anna uchodzi za najładniejszą i za najbardziej rozwiniętą fizycznie i umysłowo: pierwsza zaczęła mówić i chodzić i jest najwyższą wzrostem ze wszystkich sióstr

Cecylia jest najzalotniejsza i ona jedna z wszystkich, ssie zapamiętale paluszek

Emilia to śmieszka: śmieje się cały dzień naśladuje głosy i imituje świetnie starego doktora Dafoe.

Maria jest najłagodniejsza i najdrobniejsza z sióstr. Uchodzi wśród swych jednolatek za najmłodszą siostrzyczkę.

Yvonna wreszcie jest najpsotniejsza — psuje zabawki, tłucze talerze, sprzecza się z siostrami.

Ich trzyletnie urodziny stały się świętem dla całej Kanady.

—x—

Promienie Roentgena do oceny pereł w muszlach.

Ażeby stwierdzić, czy muszla zawiera perłę, poławiacze pereł musieli dotychczas każdą z nich otwierać, przy czym bardzo dużo muszel ulegało zniszczeniu.

Obecnie odbywa się to inaczej; Roentgen i tu okazał się cudownym środkiem. Muszle prześwietla się promieniami Roentgena; perła tworzy ciemny punkt. Znawca ocenia jej formę i wielkość i „niedorozwinięte" jeszcze perły wrzuca się bez najmniejszego uszkodzenia muszli, z powrotem do morza, celem „dojrzewania".

Na biesiadzie u burmistrza.

Francuskie miasteczko Ecuassinnes jest co roku w okresie wiosny widownią najweselszej uczty, jaką tylko znają jego mieszkańcy. Oto na podstawie tradycji od wielu wieków z całą skrupulatnością pielęgnowanej, burmistrz wydaje w ostatnią niedzielę maja ucztę kawalerską. Nie znaczy to bynajmniej by burmistrz był wiecznym kawalerem. Bynajmniej tak nie jest. Na ratuszu gromadzą się wszyscy młodzi kawalerowie, którym burmistrz w corocznej mowie przypomina, że tak jak mija rozkosz maja i słodycz wiosny, tak samo mija urok młodości. Należy się więc pośpieszyć by zdążyć wybrać bogdankę. W przyjęciu na koszt gminy uczestniczą wszyscy kawalerowie od 21 do 28 roku życia zupełnie bezpłatnie. Zwykle po biesiadzie całe młode towarzystwo udaje się do sali miejscowej restauracji gdzie odbywają się zabawy z dorodnymi córkami mieszczańskimi.

Jak opowiadają starzy obywatele, zwykle po tej zabawie miastu przybywa więcej par małżeńskich w szczęściu i zgodzie wiodących swe nowe życie.

Osadnik wołyński — wynalazcą nowego typu samolotu wojskowego.

Narodowy komitet dla spraw lotniczych w Waszyngtonie zainteresował się wynalazkiem polskiego osadnika z pow. dubieńskiego na Wołyniu p. Alfonsa Ruseka, w dziedzinie usprawnienia startu samolotów bojowych. P. Rusek po długich i wyczerpujących studiach skonstruował model samolotu typu tz w. „piórkowego". Samolot ten może wznosić się z każdego terenu, nie wymagając lotnisk oraz innych urządzeń portowych. Mimo zainteresowania się wynalazkiem sfer lotniczych amerykańskich, wynalazca chce pracę swoją oddać do wyłącznej eksploatacji lotnictwa polskiego.

Tajemnicza zjawa na cmentarzu.

Ks. proboszcz Hawkins kierujący od wielu lat parafią w Woodchester w Anglii, nie tylko poświęcał czas swój troskliwej opiece powierzonych jego pieczy parafian, lecz również z zamiłowaniem studiował od wielu lat geologię. Teoretyczne swe studia ks. Hawkins rozszerzył i pogłębił naukowymi badaniami terenu, na którym wznosiła się wieś kościelna. Pewnego razu podczas analizy ziemi na cmentarzu stwierdził on, że pod warstwą gleby znajdują się bogate złoża bezcennej mozaiki. Nazajutrz postanowił przystąpić do prac wykopaliskowych. Nie chcąc jednakże dopuścić do profanowania cmentarza, zaangażował robotników z odległych miejscowości, którzy podczas nocy wykonywali powierzone sobie zadania. Sam zaś okryty prześcieradłem, niby duch tajemniczy krążył po cmentarzu, nie pozwalając nikomu obcemu przekroczyć terenu mogił i krzyżów.

Prace wykopaliskowe trwały z górą dwa miesiące. Pozwoliły one na wydobycie z pokładów ziemi drogocennych okazów mozaiki. Zbiory uzyskane tą drogą przesłał do British Muzeum w Londynie, które chlubi się z uzyskania w niesamowitych warunkach tak wspaniałych okazów sztuki.

Wystawa polskiej sztuki ludowej na M. S. „Batory".



W tych dniach na polskim motorowcu M/S „Batory" została otwarta wystawa polskiej sztuki ludowej, zorganizowana przez ambasadora R. P. w Waszyngtonie Jerzego Potockiego i jego małżonkę. Wystawa zgromadziła eksponaty kostiumów ludowych i przemysłu ludowego ziemi łowickiej. Na zdjęciu fragment z wystawy przedstawiający piękne stroje i wycinanki oraz figury łowickie.

Dla Naszych Pań

„Dzień Matki“ i „Tydzień Dziecka“

Odświętne hasła i codzienna rzeczywistość.

Dzień Matki, obchodzony rok rocznie, mamy już poza sobą. Przeszedł, jak jedno mgnienie, pozostawiając najrzewniejsze wspomnienia wśród tych, które **szczycą się mianem „kobiety-matki“.** Może najuroczyściej obchod ten wypadł w stolicy. Kochana dziatwa stawiła się wszędzie bardzo licznie, stanowiąc nie tylko wielką gromadę uczestników, ale własną pracą i pomysłowością dzieci same wypełniały program na poszczególnych obchodach uroczystościowych i akademiach. Może najwdzięczniejszym sercem przyjmowałyśmy modły tych dzieci, które dnia tego składały je do Pana nad Pany na intencje matek, które żyją i cieszą się swym szczęściem, jak również składając dziękczynienie za te wszystkie bezimienne bohaterki, które w najtrudniejszych warunkach wychowywały swoje dzieci w całkowitym zapomnieniu o sobie i przedwcześnie zeszły z tego świata.

Trzeba przyznać, że możemy dużo wyliczyć wad dzisiejszego pokolenia, jeżeli uparcie będziemy się ich doszukiwały, wysuwając znaną i oklepaną formułkę, że za „moich czasów“ młodzież była inna, lepsza. Jednak **dzisiejsza młodzież ma ten cenny zadatek, że jest głęboko religijna i to nie tylko z tradycji, ale że odczuwa głęboko potrzebę zbliżenia się do Boga i ustanowienia nowego życia w Polsce na zasadach najwznioślejszej nauki Chrystusowej.** Jakiż to był piękny widok, gdy w stolicy jeden z największych kościołów, kościół Wszystkich Świętych nie mógł pomieścić wielkiej rzeszy młodzieży, że podobnie działo się i w innych kościołach, a tegoż dnia młodzież akademicka ponawiała swoje ślubowania uroczyste u stóp Matki Bożej na Jasnej Górze.

Święto Matki obchodzone było w całej Polsce uroczyście, niezwykle szczerze, wylewnie i serdecznie. Niejedna z nas się porządnie popłakała. Już zawsze takie jesteśmy, że nie potrafimy ukryć naszego serdecznego wzruszenia. Niechże się zawsze święci jeden dzień w roku, jako Dzień Matki, bo też w niezwykle trudnych okolicznościach pełnimy nasze posłannictwo. **Wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim doczekamy się należytej opieki i takiej polityki rządowej, któraby uwzględniała interesy rodzin polskich.** Dotąd u nas wszystko dzieje się w odwrotnym kierunku. Nie trzeba szukać smutnych przykładów. Dość wspomnieć, że za osławionej pamięci rządów p. Janusza Jędrzejewicza odebrano nam i naszym mężom żywicielom dodatki na rodzinę. Mówiło się dla osłody, że **kasuje się dodatki rodzinne, ale gwarantuje się kobiecie, chcącej pracować równe prawa zarobkowania.** Dziś, wobec praktyk codziennych wygląda to po prostu na ironię. Później przyszedł specjalny podatek, który obarczył masy pracujące. Najbardziej w takich okolicznościach **cierpią kobiety i matki.** Nam w udziale przypada kłopotać się o wyżywienie, o ubranie, o książki i o to, żeby się jakoś na powierzchni utrzymać przy zmienionym i okrojonym budżecie. Dziś to trzeba przypomnieć tym, którzy rządy nad Polską sprawują, że nie dbają oni o byt rodzin, że sprowadzają szerokie masy wprost do rozpaczy. A i obecnie od jesieni czekają nas nowe podatki.

Pod patronatem czynników rządowych odbył się tzw. **„Tydzień Dziecka“.** Serce boli, gdy o tym mamy mówić. Wiemy aż nadto dobrze, w jakich warunkach żyją i rozwijają się nasze dzieci. I w tych warunkach organizowanie „Tygodnia Dziecka“ raczej drażni, niżby miało wywołać uznanie. Wiemy bowiem, że tej serdecznej troski nie widzimy w sferach rządzących na codzień przy omawianiu projektów ustaw, przy realizowaniu choćby nawet obowiązku powszechnego nauczania. Pocóż więc stroić się w odświętne piórka, deklamować o tym, czym jest dziecko dla narodu i państwa, gdy się nie stwarza odpowiednich warunków codziennego bytowania. Warszawę niedawno wstrząsnęła wiadomość, że w pobliżu stolicy na polu zredukowana nauczycielka państwowa powiła dziecko. Nie miała dachu nad głową, tułała się i spała w stercie słomy na polu i tam porodziła. Oto jest przyczyna, że rumienimy się, gdy jest mowa o naszej polskiej nędzy **i o warunkach w jakich żyje dziecko i o męczarniach, jakie przeżywa większość matek, chcących jako tako utrzymać się wraz z rodziną na poziomie.**

Pozwoliłyśmy sobie z okazji uroczystego Święta Matki na gorzkie wypowiedzenie się, na wyrzucenie ze siebie tego, co jak zmora nas dusi na każdy dzień w tym przeświadczeniu, że może już bliski jest czas, gdy zmienią się warunki bytowania w Polsce i zmieni się polityka urzędowa wobec rodzin polskich. Bo nawet przy wybitnie dobrej woli i teraz wiele dałoby się jeszcze odrobić. **Mamy nadzieję na lepsze jutro,** tym żyjemy, bo człowiek bez wiary i nadziei żyć nie może.

Z. Zaw.

Jak ubrać się do sportów letnich?



Jasnym i cienkim kostiumem nie załatwiłyśmy bynajmniej letniego ekwipunku. Pierwszeństwo należy się pod tym względem **sukienkom sportowym,** które latem właśnie, więcej niż kiedykolwiek są nam potrzebne.

W dziedzinie garderoby tenisowej stale następują pewne zmiany. Nieskazitelna biel brata się coraz bardziej **z wzorzystymi tkaninami,** które wprowadzają urozmaicenie do sukien tenisowych. Krótkie shorty zmieniły swój dotychczasowy wygląd o tyle, że szerokie fałdy imitują całkowicie sukienkę. Dla zapalonych zwolenniczek krótkich spodenek wymyślono **zapinane spódniczki,** które można wygodnie każdej chwili nałożyć na spodnie.

Dobrze skrojona spódniczka — spodnie jest obecnie bardzo modna i praktyczna, zwłaszcza dla pań jeżdżących na rowerze lub motocyklu.

Drugą rzeczą nieodzowną jest płaszcz **sportowy,** który zagranicą utrzymuje się stale w białym kolorze, fason angielski i krojony jest z cienkiej angielskiej wełny lub flaneli.

Krój garderoby sportowej pozostaje od szeregu lat bez zmian; zmieniają się tylko paski, guziki, szaliki oraz długość i szerokość sukien. To też **te właśnie drobiazgi nadają całej sukience charakter indywidualny,** na którym przecież każdej pani tak bardzo zależy.

Na wycieczki bardzo praktyczna jest **sukienka suto układana we fałdy.** Ilustracja przedstawia popularne w Ameryce shorty oraz zapinaną spódniczkę. W skromną sukienkę kloszową z wzorzystego jedwabiu do prania zaopatrzyła się już zapewne każda pani.

Pisma kobiece.

— **Specjalny numer** o znacznie zwiększonej objętości poświęcił „Bluszcz“ Krakowowi i ziemi Krakowskiej w związku ze zbliżającymi się dniami Krakowa.

Numer rozpoczyna piękny artykuł p. Stefanii Podhorskiej-Okołów pt. „Ryngraf na piersi Rzeczypospolitej“.

Następnie idą prace: „Kraków przed sądem historii“, „Straż nad Wisłą“ (o kopcach krakowskich), „Wawrzyn i róże“, „Współczesny Kraków literacki“, „Życie kulturalne współczesnego Krakowa“, „Żywiecczyzna“, dowcipny felieton M. Samozwaniec „Stacja klimatyczna Kraków“, artykuł „Kobieta krakowska w pracy społecznej“ itd.

W dziale bieżącym mamy korespondencję z Londynu „Koronacja króla Jerzego VI i królowej Elżbiety“, „Politykę międzynarodową“, „Co słychać w Polsce i o Polsce“, „Rozrywki umysłowe, sezonowe przepisy kulinarne, piękne modele sukien letnich i wzór estetycznej roboty ręcznej. Numer bogato ilustrowany może być cenną pamiątką dla wszystkich miłośników prastarego grodu i dla tych, którzy go zwiedzać będą podczas „Dni Krakowa“.

Kącik Pani domu.

Ryż z konfiturami.

— Miłośnikom ryżu podajemy przepis, który w Ameryce cieszy się dużą popularnością. Potrzebną ilość ryżu wypłókać kilkakrotnie w gorącej wodzie, gdy woda z ryżu jest zupełnie czysta, zalać ryż do pokrycia osłodzonym dobrze i gorącym mlekiem i postawić do gotowania w podwójnym naczyniu, dając na wierzch łyżkę masła. Po ugotowaniu ryż nie powinien być zbyt suchy. Gdyby się tak zdarzyło, to trzeba dodać jedno rozbite jajko i dobrze z ryżem wymieszać. Następnie ryż ten nakładać do małej filiżanki wypłókanej zimną wodą, ubić ryż łyżką w filiżance, następnie przewracając do góry dnem wyrzucić na półmisek. W ten sposób ułożyć na półmisku ładną piramidę, a każdą kupkę ryżu ubrać kilkoma wiśniami osączonymi z soku polać kwaśną śmietaną ubitą z cukrem.

Nie poddajmy się starości.

Ważne dla każdego uwagi jak się zachowywać.

Jeden z amerykańskich literatów, Gelett Burgess, opublikował niedawno książkę pod oryginalnym tytułem: „Wyglądaj o dziesięć lat młodziej“. W książce tej podaje Burgess szereg rad i wskazówek, jak w wieku starszym uzyskać wygląd rześki i młody.

Nic nas tak nie postarza — pisze Burgess — jak brak dbałości o siebie, bezmyślne nawyki i nerwowe, niepotrzebne ruchy. Mnożą się one z wiekiem człowieka, aż z biegiem czasu zaczynamy wykonywać mnóstwo czynności, zupełnie automatycznie. Nabieramy starczych ruchów, zachowujemy się niedbale przy stole, siadamy w sposób nieestetyczny i przybieramy pozy brzydkie.

Żadne zmarszczki, ani siwizna, nie postarzają nas tak, jak chód nieelastyczny, charakterystyczny, dla starszych ludzi sposób pochylania ciała przy chodzeniu, garbienie się i brak sprężystości w ruchach. Dochodzą do tego rozmaite odruchy nieświadome, które znamionują ludzi starszych. Są ludzie, którzy już przy wymawianiu jednego słowa „nie“, nadają twarzy specjalny grymas. Inni, niepotrzebnie zupełnie marszczą czoło, wykrzywiają usta, lub nadają im wyraz zgorzkniały. Oczywiście, że to w niesłychany sposób postarza.

Ruchy człowieka młodego są nie za szybkie, ale też i niezbyt powolne. Znamionuje je celowość. Wykonywanie szeregu niepotrzebnych gestów, nadmierna mimika jest cechą starości. Przede wszystkim więc należy uważać na każdy ruch. Starszy człowiek siada na przykład na fotel ciężko, spoczywa na nim bezwładnie, opierając się plecami o oparcie i rękoma o poręcze. Garbi się, głowę opuszcza na piersi.

Inaczej siedzi młody człowiek. Być może, że jeśli jest zmęczony, oprze się, lecz pomimo to, jego ciało nie będzie robiło wrażenia bezwładnego. Ręce położy na kolanach. Będzie się trzymał prosto i głowy nie opuści na piersi. Poza człowieka młodego wyrażać będzie siłę i rześkość, poza człowieka starszego słabość i starość. Starszy człowiek, wstając z fotela, pomaga sobie rękoma, opierając się na poręczach. Wygląda to, jakby się na nich unosił i z trudem stawał na nogach. Młodzieniec zrywa się z krzesła szybko i od razu stoi prosto.

Wewnątrz każdego z nas mieszka tajny wróg, który ciągle nam podszeptuje: „Rób, jak ci wygodniej“, „Postępuj jak masz ochotę“. Powinniśmy te podszepty zwalczać, jeśli chcemy zachowywać młodzieńczy wygląd. Kto chce wyglądać rześko, a przekroczył już wiek, kiedy to wypływa z samej natury, musi nieustannie panować nad sobą. Z biegiem czasu stanie się to przyzwyczajeniem.

Niektóre sławne gwiazdy w Hollywood zaopatrzyły pokoje, w których przebywają stale, w mnóstwo luster. Lustra te pomagają im do nieustannego kontrolowania wyglądu i zachowania. Ale, muszę przed jednym przestrzec: unikajcie grania roli. Udawanie młodego człowieka musi być wykonywane nadzwyczaj dyskretnie. Wszelka przesada wywoła odwrotny efekt.

—o—

Gołąb złodziejem.

W jednej z miejscowości francuskich w pobliżu Nohan sur Semey wydarzył się znamienny wypadek. Oto ze stolika nocnego właścicielki dużej posiadłości wiejskiej zginęła platynowa obrączka ozdobiona kosztownym brylantem. Wszczęte przez pobliski posterunek policji dochodzenia nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Nieskazitelność służby oraz dokładne poszukiwanie uniemożliwiały rzucenie lekkomyślnych podejrzeń lub też zgubę.

Po pewnym czasie zapomniano o tajemniczym wypadku. Podczas pewnej wycieczki do pobliskiego parku właścicielka majątku zauważyła, że wśród drzew coś błysnęło. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że to gniazdko gołębia. Właścicielka z całą ostrożnością wglądnęła do wnętrza miniaturowego gołębnika, na dnie którego leżała starannie ukryta obrączka.

Tak to po prawie dwumiesięcznych poszukiwaniach poszkodowana znalazła swój stracony skarb.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni „Apteka pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Bogate biedactwo".
Stylowe: „Detektyw Helena Garfield".
Świt: „Ulica szaleństw"

Wyszydzał religię. Niejaki Franciszek Śmiejkowski, zam. przy ul. Dubienka 14, wyszydzał publicznie religię. Niewątpliwie Śmiejkowskiego za te bezbożne wystąpienia nie minie zasłużona kara.

Przytrzymany za nielegalną sprzedaż zapalniczek. Za nielegalny handel zapalniczkami i kamykami do zapalniczek przytrzymała policja Isona Grajnerta z Ślesina, powiat Konin.

Na kuracji bawi inż Papi z Paryża z rodziną. Zamieszkał on w pensjonacie „Venetia". Poza tym przyjechał na kurację inż. Robert Foraita z żoną z Gdańska.

Z działalności Tow. Kolonij Wakacyjnych. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Juengsta odbyło się walne zebranie Tow. Kolonij Wakacyjnych w sali hotelu „Basta". Towarzystwo urządziło w ub. roku kolonie leczniczo-wypoczynkowe kur. okr. szkolnego poznańskiego, kolonie dla dzieci ze Śląska, kolonie dla dzieci z powiatu oraz dwa turnusy półkolonij dla dziatwy miejscowej. W kolonii kuratoryjnej wzięło udział 53 dzieci, w tym 60% z Poznania, reszta z innych miast Wielkopolski i Pomorza. Kolonia dzieci ze Śląska połączona była z kolonią dzieci, w której brało udział 49 dziewcząt. Półkolonie miejscowe, umieszczone w parku miejskim, urządzone były w dwóch turnusach i obejmowały 312 dzieci. Ogólny koszt kolonij przekroczył 11.000 zł.

Sportowe święto lotnicze w Inowrocławiu. W niedzielę, dnia 6 czerwca br. odbędzie się w Inowrocławiu piękna uroczystość na lotnisku im. marszałka Józefa Piłsudskiego, a mianowicie oficjalne przekazanie pierwszego samolotu sportowego ośrodkowi sportu lotniczego w Inowrocławiu. Początek uroczystości przewidziany jest na godzinę 3-cią. Uroczyście samolot przekazany zostanie przez prezesa Aeroklubu Pomorskiego insp. armii p. gen. Władysława Bortnowskiego prezesowi Aeroklubu Kujawskiego dr. Zborowskiemu. Wreszcie nastąpi również poświęcenie samolotu i trzech szybowców, które w tym samym dniu przekazane zostaną do dyspozycji sekcji szybowcowej przy LOPP. Poza uroczystym momentem przekazania samolotu i szybowców odbędzie się również na lotnisku wręczenie dyplomów absolwentom teoretycznego kursu szybowcowego przez komendanta ośrodka P. W. lotniczego p. kpt. pilota Kaczmarczyka.

KRUSZWICA. Dzień P. W. i W. F. odbył się na stadionie sportowym w Polanowicach pod Kruszwicą w obecności p. starosty powiatowego Zenktelera z Mogilna, a pod kierownictwem p. chorążego Pawlaka. W biegu na 3000 m zwyciężyli: 1. W. Michalski (Zw. Rez. Bródzki) w czasie 10 min., 2. A. Graczyk (Zw. Rez.) 10,15 min., 3. A. Bielasik (Zw. Strz.) 10,36 min. 2000 m: 1. St. Pawłowski (Zw. Strz.) 6,25 min., 2. L. Jóźwiak (Zw. Strz.) 6,31 min., 3. J. Twardowski (Zw. Strz.) 6,37 min. 100 m: I. St. Pawłowski (Zw. Strz) 12,9 sek., II J. Zieliński (Zw. Rez.) 13 sek, III. E. Witczak (Zw. Strz) 13,2 sek. Skok w dal: I. St. Pawłowski (Z. S.) 5 m, II J. Zieliński (Z. R.) 4,80 m, III. R. Stolarczyk (Z S.) 4,70 m. Pchnięcie kulą: I. L. Buzalski (KSMM) 9,05 m, II. J. Zieliński (Z. R.) 8,63 m, III. S. Jezierski (Z. S.) 8,25 m. Rzut granatem: I. L. Buzalski (KSMM) 57 m, II. St. Jabłoński (Z. S.) 56,50 m, III. J. Zieliński (Z. R.) 51,50 m. Rzut piłką oddział żeński: I. KSMŻ Sławsk W. 48,10 m, II. KSMŻ Polanowice 46,70 m. Poza tym odbyły się różne gry i zabawy, obiad żołnierski oraz majówka. Całość wypadła wspaniale.

STRZELNO. W ub. niedzielę parafia strzelińska przeżywała niecodzienną uroczystość prymicyjną nowego kapłana ks. Antoniego Dobrzyńskiego, rodem ze Sławska Małego. Pierwszą ofiarę mszy św. odprawił nowy kapłan w kościele farnym w asyście ks. prałata Czechowskiego, ks. wik. Kaczmarka z Polanowic i ks. wik. Łaja z Kruszwicy. Okolicznościowe kazanie, pełne głębokich myśli wygłosił ks. kan. Kubski z Inowrocławia. W końcu nowy kapłan udzielił rodzinie i zebranym błogosławieństwa.

BRZEŚĆ KUJ. Ub. nocy utopił sę w stawie w pobliżu młyna żyd niej. Abram Zryl. Przyczyny śmerci dotąd nie ustalono. Krążą uporczywe pogłoski, że żyd popełnił samobójstwo.

ŁOBŻENICA. Zmarł po dłuższej i ciężkiej chorobie w lecznicy w Inowrocławiu lekarz dr med. Kazimierz Rybka. Zmarły pochodził ze znanej rodziny ziemiańskiej z Mąkowarsku pod Koronowem i w czasie kilkuletniego pobytu na terenie tut. miasta zaskarbił sobie całkowite zaufanie społeczeństwa. Mieszkańcy miasta stracili w nim gorliwego społecznika-patriotę i dzielnego sumiennego lekarza, zaś ubodzy szczerego opiekuna. Niech mu ziemia lekką będzie.

— Podczas tegorocznego strzelania Bractwa Strzeleckiego godność króla zdobył p. Wojciech Góra, I rycerza p. Piotr Piątek i II rycerza p. Artur Bledel. Wartościowe premie zdobyli pp. Buławski, Kozłowski, Byczek, Drobczyński, Góra i Bledel.

— Z powodu zgonu dotychczasowego lekarza śp. dr. Rybki, mógłby się tu z powodzeniem osiedlić nowy, doświadczony lekarz. Miasto, które obecnie jest pozbawione stałej opieki lekarskiej, liczy wraz z najbliższą okolicą około 10.000 dusz

WĄGROWIEC. (a) Wyrokiem sądu grodzkiego zasądzeni zostali: robotnik Jan Pieróg z Rgielska za kradzież 100 kg żyta i 50 kg mieszanki na 2 miesiące bezwzględnego aresztu; rob. Władysław Hinz z Sokołowa Budzyńskiego za kradzież zegarka na szkodę p. Czesława Stawickiego z Runowa na 6 miesięcy więzienia; Jan Cieśliński z Damasławka za zniewagę komendanta posterunku PP. p. Michalczyka na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia.

TRZEMESZNO. (mk) Na przejażdżkę kajakiem po jeziorze wybrali się pp. A. Andrzejewski i K. Fornowski. W pewnym momencie kajak wywrócił się i kajakowcy wpadli do wody. Dzięki szybkiej pomocy znajdującego się w pobliżu rybaka p. Wojtczaka uratowano życie niefortunnym kajakowcom.

— W Lulkowie pod Trzemesznem nieznani sprawcy skradli z chlewa rolnika Bittnera 10 gęsi wartości 20 zł.

Gniezno.

Cenniki i prospekty uzdrowiska Inowrocław na rok 1937 osoby zainteresowane otrzymać mogą w kawiarni „Esplanada" i zakładach fryzjerskich: Jan Malinowski i Syn i Julian Eliks, a nadto w tut. oddziale redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przy ulicy Mieczysława 27 m. 3. Na żądanie telefoniczne dostarczamy je w dom. Telefon nr 350.

Niepoprawna przestępczyni. Na ławie oskarżonych zasiadła po raz 19-ty Zofia Gromadzka z d. Dobrzykowska z Gniezna, oskarżona tym razem o kradzież 15 zł gotówki na szkodę swojej krawcowej. Wyrok: 17 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Cyrk Staniewskich zawita w najbliższych dniach do Gniezna, gdzie napewno będzie mógł liczyć na pełne poparcie.

OSTRÓW WLKP. (lj) W gimn. im. E. Szczanieckiej egzamin dojrzałości zdały: A. Andrecka, Z. Czechowska, U. Fiksińska, H. Mielicka, H. Mikaj, Wł. Okoniewska, H. Paul, B. Rajewska, L. Sławek, M. Świtała i St. Sztukowska.

— Nad miastem naszym przeciągnęła groźna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem. W ciągu kilkunastu minut utworzyły się miejscami na ulicach „jeziora", a deszcz i grad poczynił dość znaczne szkody w sadach i ogrodach. Grom uderzył na Krępie w stodołę, która momentalnie stanęła w płomieniach. Przybyłe na miejsce pożaru straże z Ostrowa i Krępy, nie zdołały już opanować groźnego żywiołu, wskutek czego cała stodoła, a w niej ponad 120 ctr niewymłóconego zboża, sieczkarka, młóckarka i wialnia spłonęły doszczętnie. Podczas gaszenia pożaru odniósł p. K. Mielcarek oparzenia oczu. Właściciel stodoły, gosp. Tomczak oblicza straty swoje na 15 tysięcy złotych, które częściowo pokrywa ubezpieczenie.

Zlot sokołów okręgu gnieźnieńskiego

Gniezno. (ap) **Z okazji 50-lecia założenia gniazda sokolego w Gnieźnie** odbędzie się w dniach 5 i 6 bm. zlot sokołów okręgu gnieźnieńskiego, którego prezesem jest znany adwokat gnieźnieński **p. Perż — Gniezno zaprasza na zlot ten wszystkich sokołów.**

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo dzielnicy wielkopolskiej odbędą się dnia 5 bm. o godz. 9,30 na boisku W. K. S. przy ul. Wrzesińskiej.

Drużyny ćwiczące winny stawić się na zlot już w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 15-ej na boisku Sokoła. Wszystkich uczestników obowiązuje wykupienie karty zlotowej za 1 zł, zą którą uczestnicy dostaną w sobotę kolację, w niedzielę całodzienne utrzymanie oraz nocleg. Karty zlotowe, które uprawniają też do bezpłatnego wstępu na boisko zlotowe, nabyć można w sekretariacie Sokoła, a w przeddzień zlotu w Domu Kupiectwa Polskiego przy parku Kościuszki, naprzeciw dworca kolejowego.

PRUSZCZ uczcił Boże Ciało — to największe i najgłębsze święto kościoła rzymsko-katolickiego, godnie, z powagą, z skupieniem i nabożną radością. Po odprawieniu mszy św. przez ks. proboszcza Schwanitza wyruszyła w blasku złotych promieni słonecznych procesja. Kroczyły w niej wszystkie bractwa i towarzystwa oraz niezliczone tłumy wiernych. Wszystkie ołtarze (w tym roku urządzili ołtarze pp.: Bączkowscy, Cichowscy, Cichańscy i Kozłowie), przed którymi zatrzymywała się procesja, były urządzone gustownie i tonęły formalnie w kwiatach i zieleni. Do upiększenia uroczystości przyczynił się chór św. Cecylii.

— Na terenie tutejszej gminy zorganizowany został konny oddział przysposobienia wojskowego. Chcąc przyjść z pomocą tak moralną, jak i materialną tej młodo powstałej organizacji i otoczenia jej opieką, powstała myśl utworzenia „Koła opieki Krakusów", w tym celu odbyło się w lokalu p. Pęka zebranie organizacyjne, które zagaił p. wójt Dachtera, wygłaszając przemówienie, w którym przedstawił cel i zadanie koła. Do pióra poproszono naczelnika poczty p. Zielińskiego. Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Suwalski, Cichowski, Kawalec, Kużeja, Korthals, Kanopkin i inni, przystąpiono do wyboru zarządu. Na przewodniczącego Koła wybrano p. wójta Dachterę, zastępcę p. Jana Domina, skarbnika p. Kmiecika, sekretarza p. Suwalskiego. Komisję rewizyjną tworzą pp: Pukrop, Kawalec i Leon Wesołek. Następnie p. wójt Dachtera zakomunikował zebranym, że wojsko dostarczyło 40 kompletów uprzęży dla koni oraz 40 karabinów i 40 szabli, przy czym zaapelował do zebranych, aby swych znajomych zachęcali do wstępowania w szeregi pw konnego i koła przyjaciół.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Dziewczęta w mundurkach".

— 76-letnia staruszka niejaka Jordanowa w czasie robienia porządków w mieszkaniu uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Jordanowa, chcąc sięgnąć z szafy mufkę, weszła na szafę, która się z nią przewróciła i przygniotła ją swym ciężarem. Ofiara własnej lekkomyślności doznała złamania żebra, które przebiło płuca oraz ogólnych obrażeń. Stan bardzo groźny.

ŚWIECIE. (t) We wtorek 1 bm. odbył się pogrzeb śp. Stanisława Kostki, emerytowanego burmistrza miasta Świecia, pierwszego burmistrza za czasów polskich. Po eksportacji zwłok z domu żałoby do kościoła poklasztornego odprawiono żałobne nabożeństwo. Wreszcie ruszył kondukt, poprzedzony lasem sztandarów miejscowych organizacyj. Bardzo licznie wystąpiło Kat. Stow. Kobiet, korporacje miejskie z p. burmistrzem Słabęckim na czele, chór męski tow. śpiewu „Harmonia", który pod batutą p. rektora Makiłły wykonał piękne pieśni żałobne. M. in. przybył sekretarz generalny Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. kanonik Lewandowski z Pelplina. Kondukt żałobny prowadził ks. radca Konitzer. Nad mogiłą na starym cmentarzu pożegnał zmarłego prezes Dekanalnej Akcji Katolickiej p. S. Zieliński, sławiąc jego wielkie zasługi. Cześć Jego pamięci!

TUCHOLA. Popierajmy w pierwszej linii swoich. To hasło chyba dla każdego jest zrozumiałe. A jednak nie wszyscy je w praktycznym życiu stosują, inaczej niejeden Niemiec, straciwszy możność utrzymania, pożegnałby się z Polską już dawno. Nasza lekkomyślność więc utrzymuje i wzmacnia element obcy. Źle jest, jeżeli wbrew nakazom sumienia narodowego postępuje jednostka. Gorzej, jeżeli to czyni instytucja. Jest np. w Tucholi zakład, który swoje zapotrzebowanie na węgiel regularnie pokrywa u Niemca, choć nie brak polskich handlarzy węglem. Jeżeli zakład ten nie zmieni swgo postępowania, będziemy musieli go jeszcze wyraźniej napiętnować.

STAROGARD. (g) Powiatowe święto P. W. i W. F., które odbyło się w Starogardzie w dniu 30 maja, miało przebieg bardzo podniosły. W przeddzień święta odbyły się na boisku miejskim zawody eliminacyjne w koszykówkę i siatkówkę oraz strzelanie miejscowych zespołów. W dniu 30 maja zjechały się do miasta drużyny z powiatu. Ogółem do zawodów stanęło 200 zawodników. Po przemówieniu p. starosty dr. Cichowskiego rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne, które trwały całe popołudnie. Wieczorem w obecności p. burmistrza A. Felskiego rozdał p. starosta zwycięzcom dyplomy i nagrody. W Strzelnicy odbyło się dalsze strzelanie zespołów pozamiejscowych.

TCZEW. (as) Tut. sąd grodzki rozpatrzywszy sprawę karną Franciszki Piskoszowej z Tczewa, oskarżonej o „nadanie" włamania Kazimierzowi Gradomskiemu — do plebanii kościoła św. Krzyża w Tczewie, skazał ją na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 100 zł grzywny. Poza tym za kradzież z włamaniem 30 guldenów w gotówce i innych rzeczy, wartości 70 zł, na szkodę Stefanii Walenszlegerowej z Czarlina, pow. Tczew, skazany został zawodowy włamywacz Stanisław Markuszewski ze Subków na 6 miesięcy bezwzgl. więzienia.

— Policja gdańska, dzięki dobrej współpracy z tut. policją, w dniu przedwczorajszym wydała naszej policji niebezpiecznego przestępcę 31-letniego Herberta Teofila Oleścha, pochodzącego z Mysłowic, który ścigany listami gończemi przez władze prokuratorskie i sądowe Torunia, Grudziądza, Warszawy, Świecia i Tczewa zbiegł na teren W. M. Gdańska, gdzie w czasie obławy policyjnej został ujęty.

— Za nielegalne przekroczenie granicy z Prus Wschodnich do Polski przytrzymany i odstawiony został do tut. sądu grodzkiego 30-letni Władysław Tokarek, bez stałego miejsca zamieszkania.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na czerwiec oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360 i „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Bohaterowie Sybiru".
Gryf: „Jej pierwsza miłość".
Orzeł: „Antek policmajster" z Dymszą.

„Dzień Konia" w Grudziądzu. W dniu 29 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Komendanta Garnizonu Grudziądz zebranie organizacyjne Komitetu „Dnia Konia" w Grudziądzu w obecności pp. starostów powiatów grudziądzkiego i świeckiego, przedstawiciela Zarządu Miasta w Grudziądzu, przedstawiciela Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, przedstawicieli organizacji grudziądzkich, oraz licznie zebranych rolników. Komitet „Dnia Konia" w Grudziądzu obejmuje swoją działalnością powiaty Grudziądz i Świecie n. Wisłą. Termin obchodu ustalono na dzień 10 lipca 37 r. Zawody z okazji „Dnia Konia" odbędą się w Grudziądzu w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego przy ulicy Legionów 48. Bogaty program zawodów przewiduje: premiowanie klaczy włościańskich, pokaz PW. konnego „Krakusów" o nagrody honorowe dla zespołów, oraz pieniężne dla poszczególnych jeźdźców krakusów na własnych koniach; pokaz koni wojskowych pochodzenia pomorskiego, konkurs zaprzęgów taborowych lekkich cywilnych itp.

Pociąg popularny do Katowic na Zlot Wszechpolski Sokolstwa. Na mieście ukazały się wielkie wspaniałe afisze reklamujące Zlot Wszechpolski Sokolstwa Polskiego, w którym bierze czynny udział Sokolstwo słowiańskie i międzynarodowy Związek Gimnastyczny. Z Grudziądza, wyruszy w godzinach wieczornych dnia 26 czerwca br. pociąg popularny, który wraca do Grudziądza w środę dnia 30 bm. w godzinach rannych. Przejazd w obie strony — bilet III klasy wynosi: zł 15,— od osoby.

Młodzież szkolna złoży hołd „Matce". Komisja oddziałowa kół Młodzieży przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Grudziądzu urządza w piątek 4 bm. o godz. 18-ej w sali teatru miejskiego uroczystą akademię na cześć „Matki". Bilety wstępu rozdadzą matkom przez dzieci opiekunowie kół PCK. w poszczególnych szkołach. Wszystkie matki uprzejmie się zaprasza.

Lustracja sanitarna w powiecie. Urzędujący lekarz powiatowy p. dr Lachowski odbył na polecenie władzy starościńskiej lustrację sanitarną w pobliskim Lisnowie (pow. Grudziądz). Przeprowadzona w szeregu sklepach spożywczych oraz restauracjach lustracja ujawniła nieporządki i niechlujstwo, w związku z czym p. dr Lachowski zarządził natychmiastowe zamknięcie jednego ze sklepów spożywczych. Ponadto przeciwko trzem winnym właścicielom sklepów spożywczych oraz restauratorom sporządził lekarz pow. doniesienia karne, które skierowane zostały do władz sądowych. Przeprowadzoną w Lisnowie lustrację sanitarną powitała tamt. ludność z dużym uznaniem.

Morderca wachmistrza ułanów śp. Bujaka

na ławie oskarżonych. — Udaje wariata.

(Od naszego współpracownika warszawskiego).

Warszawa, 2. 6.

Jesteśmy w dużej sali kolumnowej sądu okręgowego w Warszawie. Tu się odbywał **proces byłych więźniów brzeskich.** Dziś w tej sali za chwilę zasiądzie na ławie oskarżonych **żyd Chaskielewicz,** który zdradziecko, podstępnie i okrutnie **zamordował dzielnego ułana, wachmistrza 7 pułku uł. w Mińsku Mazowieckim śp. Jana Bujaka.**

Proces ten od pierwszej chwili wzbudził **wielkie zainteresowanie.** Społeczeństwo polskie, srodze doświadczone mordem w Brześciu n. B. będzie śledzić pilnie każdy szczegół procesu, na który czekaliśmy aż tak długo.

Dobiega godz. 9-ta. W kuluarach sądu dzwonią ostrogi i szable. To oficerowie pułkowi zjawili się jako świadkowie. Osobną grupę stanowią podoficerowie, koledzy tra-

gicznie zmarłego. Świadkowie żydy siedzą we własnym gronie. Obok wdowy po śp. Bujaku w pierwszym rzędzie zasiadła grupa żydów, którzy zostali **rychło wyproszeni na dalsze miejsca.** Ławy prasowe są zapełnione. Niestety, **dziennikarze - Polacy stanowią znakomitą „mniejszość.** (Takie przykre są stosunki w dzienikarstwie stolicy).

Bezpośrednio niemal po zabójstwie **umieszczono Chaskielewicza w szpitalu dla umysłowo chorych** i wtedy miał powiedzieć: „Po co zostawiacie mnie w szpitalu, kiedy ja jestem zbrodniarzem i powinienem siedzieć w więzieniu". Ale wtedy jeszcze oskarżony nie udawał wariata. Oto wprowadzają go policjanci na salę rozpraw. Jest to **młody „rasowy" żyd.** Stanowi on typ tępego żyda z pod Białegostoku, litwaka. Jest to **najgorsza kategoria żydów.** Uśmiecha się w pierwszej chwili do „swoich" i do protokulanta rozprawy, który jest także żydem. Przybywa oskarżyciel **prok. Żeleński.** Jest już i trybunał na sali. Przewodniczący sędzia **Posemkiewicz,** jednym z wotantów jest znany nam dobrze z procesu brzeskiego **sędzia Leszczyński.** Oskarżonego broni trzech adwokatów.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Streszcza się on w tym, że **Chaskielewicz strzelił z odległości 2 kroków do śp. Bujaka, mierząc z tyłu w plecy.** Gdy śp. Bujak padł na ziemię, oddał do niego jeszcze dwa strzały, które były śmiertelne. **Oskarżonemu grozi kara od 5 lat więzienia aż do kary śmierci.** Oskarżony w czasie czytania aktu oskarżenia zamknął zupełnie oczy i kiwał się na ławie. Był bardzo blady. Zdaje sobie też sprawę, że dwóch lekarzy psychiatrów patrzy badawczo na niego i że za chwilę obrona postawi wniosek o zbadanie raz jeszcze jego poczytalności, robi więc minę umęczonego człowieka.

Akt oskarżenia został odczytany. Nast. zeznaje oskarżony. I tu należy się małe wyjaśnienie. Oskarżony plecie „trzy po trzy". Opowiada o swoich ciągłych wizjach, snach, srogich widziadłach, które go męczyły. Nie daje sobie przerywać i bredzi rozwlekle i niedorzecznie. Ale w pewnych chwilach, jakby zapomniał o swojej roli, **daje świetne, błyskotliwe nawet odpowiedzi.** Np. pyta się prokurator, czy należał do Polskiej Partii Komunistycznej, oskarżony odpowiada, że nie tylko do polskiej partii nie należał, ale i do żydowskiej również nie. Przyznaje, że w pamiętniku swoim pisał takie **„piękne sentencje"**: „w Polsce powinna rządzić Międzynarodówka". Nie chce tylko odpowiedzieć — jaka. Ten rzekomo chorujący na „głowę" wypisuje w swym pamiętniku dalsze „sentencje" w nawiązaniu do systemu politycznego w Polsce, mianowicie wspomina „o państwie militarystyczno-kapitalistycznym". Buntuje się z tej racji i woła, że oto „moloch ten pożera tysiączne ofiary, jakby miał zwierzęcy żołądek olbrzyma".

Przejdźmy do pytań i odpowiedzi

Wykrętne zeznania oskarżonego.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się, że miał zamiar zgładzić śp. Bujaka i czy przyznaje się do czynu?

Odpowiedź pada twierdząca. Nie pamięta natomiast, czy strzelał z tyłu do swej ofiary. Nie pamięta ile oddał strzałów.

Przew.: Czy osk. strzelał jeszcze do leżącego na ziemi?

Osk.: Widziałem że układ się on na ziemi i zdaje się strzeliłem mu. Zostało mi 4 kulki jeszcze. Rewolwer się nie zaciął.

Przew.: Dlaczego osk. zabił Bujaka?

Osk.: Męczyli mnie i torturowali w wojsku, maltretowali. Bujak najwięcej. Raz wsadzili mnie do beczki z wodą głową na dół. Rozkazywał, żeby się ułany bili ze mną tak, żeby to mnie bolało.

Przew.: Kto widział to, dajcie nazwisko?

Osk. Nie podaje ani jednego świadka.

Nie pamięta, czy ktoś widział owo znęcanie się. Nic nie pamięta. Wie tylko, że cały rok go bili. Opowiada nast. historyjkę, jak razu pewnego Bujak kazał mu pocałować takiego brzydkiego chłopa, ułana.

Przew.: zwraca mu uwagę, że w śledztwie zeznawało powyżej 70 ułanów, Polaków i żydów. Nikt nie potwierdził jakiegoś znęcania się nad oskarżonym. Przeciwnie, zaprzeczyli nawet możliwości czegoś podobnego. Dlaczego nikt z tych świadków nic złego o Bujaku nie powiedział?

— Co ja mogie wiedzieć. Że mnie nie bili tyż? Nie mogę polegać na ludzi. Więcej chuligaństwa jest z tego szwadronu. Nie było sprawiedliwego... chuligaństwo (przewodniczący zwracą mu uwagę aby takich słów nie używał).

Przew.: Czy osk. mścił się tak za owo wsadzenie do beczki z wodą?

Osk.: Miałem sie zabić sam i swoje dzieciaki, albo zabić Bujaka? Za ciężkie to pytanie i należy do całej historii. Już w wojsku chciał to zrobić. Później w cywilu odeszła mu ta myśl. Raczej sam chciał umrzeć, a jemu dać życie. Ale go straszne myśli nachodziły.

Przew.: Czy osk. pisał w pamiętniku takie zdanie: „W Polsce powinna rządzić Międzynarodówka"?

Osk.: Takie zdanie? Proszę powtórzyć. Takie zdanie, to nie pisał.

Na pytanie prokuratora osk. opowiada o dniu, który spędził w Mińsku. Mówi, że mu się ciągle w głowie kręciło. Jak wysiadł z samochodu, to zdawało mu się, że się przekręcił w tył. Nasunął czapkę na połowę twarzy, żeby mnie nie poznać. Oglądałem się, jakby mnie chuligany gonili. Na słupku telegraficznym siedziałem obok kościoła. Zakręciłem się później na ulice, niby to dla interesów. Później siedziałem w skwerku strasznie zmęczony. Widziałem, jak dzieci tatę wyglądają. Widziałem wszystko na 1000 kilometrów. Ludzie siedziały na skwerku: one siedziały same i ja siedziałem sam.

Prokurator: Przecież osk. siedział z ułanami i zadawał im pytania, rozmawiał. Czy to byli Polacy, czy też i żydzi?

Osk.: Ja nie poznaję różnicy między chrześcijanina i żyda. Wszystkie takie same. To są ludzie.

Zobaczył wreszcie Bujaka. Wracał z koszar do domu. Szedł za nim. Cel? — nie wie. Wtedy nie zabił.

Drugi raz przechodził Bujak. Zobaczył swoją ofiarę i tak opowiada o tym: pokazywał się Bujak. Patrzyłem na niego nie jak na człowieka nie jak na jego twarz. Jak sie mnie śniło wszystko. Oczy do góry podniosłem. Oddalił się, zacząłem strzelać. Widziałem, że Bujak rzucić się na ziemię. Myślałem, że chce mnie ułapić za nogie. Strzelałem jeszcze. Widziałem wtedy, co się na 1000 km dzieje. Zobaczyłem dzieciaki i Kałuszyn. Dziecki widziałem, przestałem już strzelać.

Prok.: Jak był ubrany Bujak, czy może był po cywilnemu?

Osk.: Widziałem, był w mundurze.

W żaden sposób nie chce odpowiedzieć, dlaczego mając zamiar zabić szwagra tego nie zrobił a natomiast zabił Bujaka. Odpowiada „trzy po trzy". Wreszcie dochodzi do konkluzji, że po tym majaczeniu przebaczył krewnemu.

Prok.: Czy należał osk. do „Bundu"?

Osk.: Należałem, później wystąpiłem. Kiedy? To już trzebaby było myśleć.

Prok.: Czy podczas wojny polsko-bolszewickiej byli w Kałuszynie bolszewicy? Czy oskarżony ich widział i czy pamięta tych żołnierzy?

Oskarż. długo się zastanawia nad odpowiedzią i cicho dodaje: widziałem i pamiętam.

Prok.: Oskarż. powiada, że na niczym się nie wyznaje, a skąd mu przyszły określenia np. o wojującym militaryźmie, kapitaliźmie i jego ofiarach i o tym, że w Polsce powinien zapanować inny ustrój, międzynarodówka.

Osk.: Mam więcej 30 lat. Coś wim. Ludzie też gadają. Gazety sie czytają. Czytałem „Folkszeitung" (żydowsko-socjalistyczne pismo).

Obrona: Czy osk. należał do Związku Zawodowego?

Osk.: Tak.

Obrona: Czy należał do Polskiej Partii Komunistycznej?

Osk.: Nawet do żydowskiej tyż nie. Należałem do Stow. „Kultura".

Na tym zostały zakończone zeznania oskarżonego. Proces potrwa trzy dni.

Wnioski obrony oddalono.

Oskarżony przyznał się, że własnoręcznie pisał swoje pamiętniki, które go kompromitują obecnie. Obrona twierdzi, że przyznał się, bo jest niepoczytalny. Proszą więc o zawezwanie grafologa. Sąd wniosek ten odrzucił. Oskarżony trzy razy był badany i uznano, że jest zdrowy na umyśle.

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Liga Narodów.

Świat cały walnie
i aktualnie
trąbi nam w ucho,
że w Lidze głucho,
że w konsekwencji
z swej impotencji
Stała się **Ligą brzydkich Narowów.**

K. Lessa.

Chrzest wnuka króla włoskiego.



W historycznej kaplicy Paolińskiej zamku królewskiego na Kwirynale odbył się uroczysty chrzest syna włoskiego następcy tronu, któremu nadano imię Wiktor Emanuel. Po uroczystości kościelnej pojawili się rodzice księcia jak i włoska para królewska na balkonie zamku. Z lewej król Wiktor Emanuel i królowa, dalej następca tronu Umberto i księżniczka Maria Jose.

Makuszyński następcą Rzymowskiego
w Polskiej Akademii Literatury.

Warszawa, 3. 6. (PAT) W dniach 1 i 2 czerwca rb. w Warszawie odbyły się **zebrania Polskiej Akademii Literatury.** W czasie obrad podjęto prace nad ustaleniem **tegorocznej listy kandydatów do odznaczenia „Wawrzynem akademickim"** oraz zaatwiono szereg spraw bieżących.

W drugim dni uobrad **wybrano nowym akademikiem literatury Kornela Makuszyńskiego.** Wyboru dokonano zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury **zwykłą większością głosów.**

Pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Warszawa, 3. 6. (tel. wł.). Nadzwyczajna sesja sejmowa uzupełniona została nowym projektem ustawy **o dodatkowym kredycie dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.** Pomoc ta ogółem wyonsi 700 tys. zł i rozłożona ma być na **tereny powiatów nadmorskich** oraz na tereny województw: **kieleckiego, krakowskiego i wołyńskiego.**

Pomoc będzie rozdzielona w sposób następujący: województwo kieleckie 400 tys., krakowskie 100 tys., **pomorskie 170 tys.,** wołyńskie 110 tys. zł. (r)

Włochy nie wrócą do współpracy.

Londyn, 3. 6. (PAT). Według informaccji Reutera nie należy oczekiwać w najbliższej przyszłości **powrotu Włoch do współpracy w komitecie nieinterwencji.** Włochy gotowe są do współpracy w komitecie, ale dopiero **po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj,** iż nie powtórzy się bombardowanie okrętów wojennych przez samoloty. Dotychczas gwarancje te **nie zostały sformułowane** i przedstawione rządowi włoskiemu.

Rząd włoski prawdopodobnie będzie domagał się czegoś w rodzaju **uroczystego oświadczenia ze strony rządu hiszpańskiego i wyznaczenia pewnej liczby stref bezpieczeństwa w portach hiszpańskich.**

P. premier w powiecie kaliskim.

Kalisz, 3. 6. (PAT). Pan prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przeprowadził w dniu 2 czerwca rb. inspekcję na terenie południowej części powiatu kaliskiego i w m. Kaliszu, gdzie zwiedził ogródki działkowe dla bezrobotnych, roboty wodociągowe, budowę rzeźni i targowicę oraz teatr miejski, informując się wszędzie o warunki pracy i płacy u zatrudnionych na robotach publicznych bezrobotnych.

W godzinach wieczorowych pan premier udał się z powrotem do Warszawy.

O. Z. N. choruje na dekompozycję.

Płk. Miedziński nie wie o roli, jaką przypisuje mu szef sztabu O. Z. N.

Warszawa, 3. 6. (tel. wł.). Dotychczasowy bieg wypadków wskazuje, że Ozon poczyna chorować na tę samą chorobę, na którą skończyła sanacja. Płk. Miedziński chorobę tę nazwał **dekompozycją.** Choroba ta, jak się okazuje, nie została dotychczas zlokalizowana, przeciwnie raczej się rozszerza. W dniu 1 czerwca płk. Kowalewski na konferencji prasowej określił zadanie i stanowisko **płk. Miedzińskiego.** Dnia 2 czerwca rozesłano następujący komunikat:

„W związku z konferencją prasową u szefa sztabu OZN p. płk. Kowalewskiego, **wicemarszałek sejmu B. Miedziński** komunikuje uprzejmie:

P. płk. Kowalewski omylił się najwidoczniej, wymieniając mnie jako „łącznika między OZN a Sejmem".

Nie tylko bowiem **nie podjąłem się tej funkcji, ale nawet mi jej nie proponowano.** Zresztą, jak wynika z jednocześnie udzielonych przez p. płk. Kowalewskiego informacji, kreowanie takiej funkcji byłoby przedwczesne."

* * *

To się nazywa — dekompozycja. (r.)

Lipiec na morzu.

Orzeźwiające morskie powietrze, działające jak kąpiel ożywcza dla ciała i duszy, wypoczynek idealny, jaki dać tylko może oderwanie się od lądu i jego trosk — oto zalety wypoczynkowe—rozrywkowej podróży morskiej. W lipcu tradycyjne szlaki turystyki morskiej wiodą na północ: piękno fiordów norweskich, malowniczość krajobrazu, wieczory stopione z dniem i nocą — tworzą pismo niezwykłych wrażeń, podsycanych nowością i odmiennością trybu życia, jaki wiedzie się na statku. W lipcu dwa reprezentacyjne statki polskiej floty handlowej „Piłsudski“ i „Batory“ uczestniczyć będą w wycieczkach morskich. „Batory“ odbędzie 11-dniową wycieczkę na Fiordy Norwegii, „Piłsudski“. wyruszy w odwiedziny do stolic trzech królestw: Holandii, Norwegii i Danii. Ten piękny program uzupełni wycieczka „Drogami Wikingów“ na „Kościuszko“, której trasa biegnie od skalistych wybrzeży Fiordów do romantycznej Szkocji. Spragniony wypoczynku turysta korzysta w pełni ze wszystkich rozkoszy, jakie daje pobyt na pokładzie komfortowego statku, który słynie ze znakomitej kuchni i przyjaznej, życzliwej atmosfery, otaczającej każdego pasażera. Prawdziwy wypoczynek, prawdziwa przyjemność, prawdziwie dobre spędzenie czasu — to uczestnictwo w jednej z lipcowych wycieczek GAL'u.

Zerwanie stosunków

między Berlinem i Watykanem.

Wiedeń, 3. 6. Prasa wiedeńska na podstawie doniesień z Watykanu stwierdza, że stosunki dyplomatyczne między Niemcami i Watykanem **należy uważać praktycznie za zerwane.**

Ostatnia nota rządu niemieckiego do Watykanu, utrzymana w tonie niesłychanie ostrym, spowodowała Stolicę Apostolską **do odwołania z Berlina nuncjusza papieskiego msgr. Orsenigo.** Równocześnie opuścił Watykan ambasador niemiecki v. Bergen. Tym samym konflikt pomiędzy Berlinem i Watykanem, ciągnący się właściwie od czasu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera, **osiągnął punkt kulminacyjny.**

O niebywałem wprost zacietrzewieniu Berlina świadczy niespotykany w dziejach dyplomacji fakt uchylenia się ambasadora Niemiec przy Watykanie **od złożenia Ojcu św. gratulacyj z okazji 80 rocznicy Jego urodzin.** Stało się to na **wyraźne polecenie rządu niemieckiego.**

Ks. Konoye tworzy gabinet.

Tokio, 3. 6. (PAT). Ks. Konoye obsadził już wszystkie teki swego przyszłego gabinetu, z wyjątkiem tek handlu zagranicznego i spraw zamorskich.

Skazanie groźnego kasiarza.

Łódź, 3. 6. (PAT). Wczoraj w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko międzynarodowemu kasiarzowi Stanisławowi Cichockiemu, znanemu pod przezwiskiem „szpicbródka“, oskarżonemu o organizowanie włamania do Spółdzielczego Banku w Zgierzu. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok skazujący 52-letniego Cichockiego na karę **4 lat więzienia,** a po odbyciu tej kary na **zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Warszawie.**

Gwałtowna burza nad pow. tczewskim

Piorun wzniecił groźny pożar.

Tczew (as). We wczorajszą środę w godzinach popołudniowych nad powiatem tczewskim szalała **gwałtowna burza, połączona z piorunami, gradobiciem i ulewą.** Burza ta wyrządziła rolnikom **znaczne szkody.** W czasie burzy o godz. 14.15 piorun uderzył w zabudowania gospodarcze kpt. w st. sp. **Antoniego Przybylskiego** w Goszynie pow. Tczew. Piorun zabił na miejscu cztery spośród znajdujących się w oborze krów. Od uderzenia gromu wybuchł pożar, który doszczętnie strawił wielki budynek gospodarczy. W spalonym budynku znajdowała się obora, stajnia i chlewy. Poza tym spłonęło 20 fur słomy oraz 15 fur siana. Szkody, powstałe przez pożar, wynoszą około **20.000 zł,** których **nie pokrywa ubezpieczenie.** W akcji ratunkowej udział wzięła zmotoryzowana ochotnicza straż pożarna z Tczewa. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Tragiczny koniec wycieczki w Tatry.

Zakopane, 3. 6. (PAT) W Tatrach zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą pierwszą w tym sezonie letnim ofiarę.

Wypadek ten miał następujący przebieg: w godzinach rannych wozami do Morskiego Oka udała się wycieczka uczniów Liceum Krzemienieckiego. Przy wodospadach Mickiewicza pod wodzą 29-letniego profesora tegoż liceum mgr. Wroniewskiego uczestnicy wycieczki poszli doliną Roztoki do doliny Pięciu Stawów Polskich a stąd przez Świstówki mieli dotrzeć do Morskiego Oka i tam połączyć się z resztą uczestników wycieczki. Przy podchodzeniu Świstówki kierownik wycieczki prof. Wroniewski, chcąc ominąć duży i grożący niebezpieczeństwem płat śniegu podszedł nieco w górę po stwardniałym śniegu, przy czym pośliznął się i stoczył w przepaść około 150-metrowej głębokości. Warunki terenowe nie pozwoliły na pospieszenie mu z pomocą. Uczestnicy wycieczki udali się szybko z powrotem do Morskiego Oka, skąd zawiadomili o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem.

Wypadek zdarzył się około godz. 15. Bezpośrednio po tym zaalarmowaniu pogotowie udało się na miejsce wypadku i z wielkim trudem dotarło do ofiary, dającej słabe oznaki życia. Z wielką również trudnością po udzieleniu pierwszej pomocy zdołano prof. Wroniewskiego wydobyć z przepaści. Pomoc okazała się jednak bezskuteczna, gdyż ok. godz. 21,30 prof. Wroniewski na rękach członków pogotowia zakończył życie skutkiem obrażeń wewnętrznych.

Ofiarę tatr zniesiono do Roztoki i stąd przewieziono do Zakopanego.

Jeszcze echa strasznej katastrofy pod Nowem.

P. wojewoda pomorski na miejscu nieszczęścia. — Cudowne ocalenie strażnika. — Manifestacyjny pogrzeb pięciu ofiar.

Nowe. (t) W ślad za naszą wczorajszą wiadomością o katastrofalnym obsunięciu się wysokiej góry w **Kozielcu** pod Nowem, podajemy dziś dalsze szczegóły z terenu grozy:

Ze wszystkich stron przybywają obecnie ciekawi, by naocznie przekonać się o nieprawdopodobnym wprost wypadku. Przez cały wtorek gromadziły się na miejscu tłumy ludzi. Piątą ofiarę katastrofy zdołano po wielkich mozołach odkopać dopiero po południu. Dom, zamieszkały przez rodzinę Bojanowskiego, został kompletnie zniszczony i zniesiony 30 metrów w dół na brzeg Wisły, a jego szczątki wraz we śnie pogrążonymi mieszkańcami przywalone zostały kilkumetrowymi zwałami ziemi. Wydobyte zwłoki były strasznie zniekształcone.

We wtorek przybył na miejsce nieszczęścia **p. wojewoda pomorski.**

Bojanowski ocalał wprost cudem. Spał on w pokoju na strychu, kiedy wszyscy inni spali w mieszkaniu na parterze.

— Nagle budzę się — tak opowiada losem złamany starzec, liczący 64 lat — słyszę walenie się ziemi, jakby świat się przewracał i po przez dach sypie się piasek na moje posłanie. Nie wiele się namyślając, jednym susem przez okno znalazłem się poza domem, który w tej chwili porwany przez masy ziemi, zniknął z powierzchni. Trwało to wszystko tylko krótką chwilę.

Kiedy rozwidniało, zobaczono tylko zwały ziemi, a po domu i jego mieszkańcach nie było śladu...

„W tym domu — ciągnie dalej zrozpaczony starzec — urodził się mój ojciec, urodziłem się i ja, przeżyłem w nim tyle dziesiątek lat i taki los mnie dotknął... — kończy, zanosząc się płaczem...

W środę po południu odbył się pogrzeb ofiar wypadku. Była to **manifestacja żałobna,** jakiej Nowe nie widziało. Tysiączne rzesze płynęły za trumnami na cmentarz...

Wspólnikami Parylewiczowej byli sami żydzi.

Kraków, 3. 6. Został wniesiony do sądu okręgowego w Krakowie **akt oskarżenia przeciwko Fleischerowej i 8 dalszym oskarżonym.** Akt oskarżenia obejmujący 103 strony pisma maszynowego, zarzuca części oskarżonych udział w związku, który miał na **celu zawodowe interweniowanie u władz** na rzecz zainteresowanych osób — części zaś oskarżonych zarzuca **usiłowane przekupstwa za pośrednictwem Wandy Parylewiczowej.**

Głośna ta afera interwencyjna znajdzie obecnie swój ostateczny epilog w sądzie, jak już zaznaczyliśmy, poza główną oskarżoną, **Hindą vel Heleną Fleischerową,** żoną kupca z Tarnowa, akt obejmuje 8 dalszych oskarżonych, którymi są:

1) Izydor Fleischer — kupiec z Tarnowa,, 2) Erna Färberowa z Krakowa, 3) Józef Hochmann — kupiec z Rzeszowa, 4) Józef Hollender — kupiec z Tarnowa, 5) dr Samuel Schäftler — adwokat z Bochni, 6) dr Arnold Schneid, — adwokat z Krakowa,, 7) Leib Isler — dyskonter z Krakowa, 8) Maria Łapińska-Hołyst z Krakowa.

Termin rozprawy, która budzi zrozumiałe zainteresowanie, nie jest jeszcze ustalony.

Proces fałszerzy kokainy w Poznaniu.

Zamiast kokainy — rozpuszczona soda.

Poznań, 3. 6. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpatrywano aferę oszustów kokainowych. Na ławie oskarżonych zasiedli Stefania Kochanowska, jej mąż Czesław, Mieczysław Czajkowski, Kazimierz Maciejewski oraz księgowy Wiktor Dziennik. Na rozprawę nie stawił się oskarżony Gwidon Busza, cukiernik z Poznania.

W początkach marca ub. roku pojawiła się wśród tutejszych narkomanów w większych ilościach kokaina. W pierwszej chwili przypuszczano, iż pochodzi ona z większego nielegalnego transportu przemytniczego. Wkrótce jednak narkomani sprawdzili jej zupełną nieskuteczność w użyciu. Organa śledcze tymczasem odkryły trop szajki oszustów.

Rzekomą kokainę sporządzano w mieszkaniu Kochanowskich, gdzie przy rewizji policji śledczej znaleziono kosz pustych flakonów oraz kilka sfałszowanych etykiet. Ponadto w mieszkaniu jednego z oskarżonych zanleziono cztery flakony, napełnione płynem, którym okazała się rozpuszczona soda, zmieszana z jakiemiś nieszkodliwymi chemikaliami.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżoną Stefanię Kochanowską na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Czajkowskiego na 7 miesięcy więzienia, osk. Dziennika na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. Oskarżonych Kochanowskiego i Maciejewskiego skazano po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5 lat.

Katastrofa żaglówki na morzu.

Pod Gdańskiem utonął artysta dramatyczny z Warszawy.

Gdańsk, 3. 6. (PAT) Wywróciła się na morzu w pobliżu Brzeźna **łódź żaglowa (jolka) Oficerskiego Yachtklubu w Warszawie.** Załoga łodzi składała się z pp. Pawłowskich z Warszawy. Państwo Pawłowscy **przybyli Wisłą do Gdańska,** skąd zamierzali płynąć do Gdyni. Pewien rybak z Brzeźna wyratował p. Aleksandrę Pawłowską, natomiast **jej mąż, artysta dramatyczny Wacław Pawłowski utonął.**

Neurath wyjeżdża.

Berlin, 3. 6. (PAT). Minister spr. zagr. von Neurath w ciągu przyszłego tygodnia, jak głosi komunikat oficjalny, odwiedzi **stolice Jugosławii, Bułgarii i Węgier.**

Ze sportu.

Mistrzostwo tenisowe Francji



w grze pojedyńczej pań zdobyła Dunka Sperling, bijąc w finale Mathieu, mistrzynię Francji. Sperling widzimy na zdjęciu. Jędrzejowska doszła w tych mistrzostwach do półfinałów, eliminując m. in. pierwszą rakietę świata, Helen Jacobs.

Sensacyjne zwycięstwo bokserów Europy nad Ameryką.

Wspaniałe zwycięstwa Chmielewskiego i Polusa.

Nowy Jork (PAT). W środę odbył się w Cansas City mecz amatorskich drużyn bokserskich Europy i Stanów Zjednoczonych. **Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Europy w stosunku 16:0.** Szczegółowe wyniki notujemy:

W wadze **muszej** Gavine Matta (Włochy) znokautował w pierwszej rundzie Richa. W walce tej zawodnik amerykański poddał się na skutek decyzji lekarza.

W wadze **koguciej** Ulderi Cossergo (Włochy) wypunktował Castro.

W wadze piórkowej polski bokser Aleksander Polus pokonał na punkty Simmonsa, mając przewagę zdecydowaną we wszystkich trzech rundach.

W wadze **lekkiej** Herbert Nuernberg (Niemcy) znokautował w 3 rundzie Millsa.

W wadze **półśredniej** Niemiec Murach wypunktował Donalda.

W wadze średniej w porywającym stylu walczący Chmielewski znokautował w połowie drugiej rundy Halla.

W wadze **półciężkiej** włoski bokser Luigi Mussina zwyciężył na punkty Jacksona.

Wreszcie w wadze **ciężkiej** bokser niemiecki Herbert Runge wypunktował Neavesa.

JĘDRZEJĘOWSKA W LONDYNIE.

Londyn. W środę przybyła do Londynu Jędrzejowska, aby trenować przed tenisowymi mistrzostwami świata w Wimbledonie, rozpoczynającymi się 21 bm. na kortach trawiastych.

W środę rozpoczął się w Weybridge pod Londynem turniej o mistrzostwo klubu St. Georges Hill. Turniej ten odbywa się również na kortach trawiastych. Udział w nim bierze Jędrzejowska i szereg wybitnych rakiet międzynarodowych. Do pierwszej rundy gry pojedyńczej pań, Jędrzejowska przeszła w. o., natomiast w drugiej i trzeciej rundzie Polka pokonała w środę dwie mniej znane tenisistki angielskie, uzyskując zwycięstwa dwusetowe.

ELIMINACJA DO BIEGU ÓSEMEK MARCHII WSCHODNIEJ.

W niedzielę, dnia 30 maja br. odbyła się w Elblągu eliminacja do biegu ósemek Marchii Wschodniej (Ostmarcken-Achter), który to bieg rozegrany zostanie w tym roku w ramach regat w Wrocławiu. Bieg ten wygrała w znakomitej formie różnicą 2-ch długości łodzi osada Gdańskiego Towarzystwa Wioślarskiego (Danziger Ruder-Verein) przed R. C. Nautilus, Elbląg i R. C. Królewiec. Gdańsk więc w tym biegu bronić będzie wioślarstwo niemieckie kresów wschodnich.

Dowiadujemy się z Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich w związku z odniesionym zwycięstwem, że R. V. Gdańk zgłosił już swoje osady do regat międzynarodowych w Bydgoszczy w dniu 27 czerwca br., mianowicie do biegu jedynek, czwórek i ósemek. Na bydgoskich międzynarodowych regatach należy się więc liczyć z bardzo silną konkurencją zagraniczną.

SPORT POLSKI ZAGRANICĄ.

Berlin. Dnia 6 czerwca w Monachium odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział z Polski **Kucharski i Noji.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klotyldy kr.
Jutro: Franciszka Car.
Wschód słońca o godzinie 3,42.
Zachód słońca o godzinie 20,16.

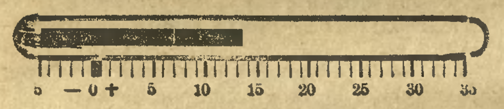
Stan pogody.

NADAL DOTKLIWY CHŁÓD.

Pogoda w Polsce w dniu wczorajszym kształtowała się w dalszym ciągu pod wpływem chłodnych i wilgotnych mas powietrza polarno-morskiego, to też w całym kraju trwało zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pucku i Płocku, 10 w Pohulance, 11 w Grudziądzu i Bydgoszczy, 12 w Wilnie, 13 w Poznaniu, 14 w Grodnie, 15 w Zakopanem, 16 w Warszawie, 17 we Lwowie, 18 w Lublinie, 19 w Krakowie, oraz 20 w Cieszynie. Dziś rano po bardzo chłodnej nocy mamy w Bydgoszczy porywiste wiatry i zachmurzenie. — Przewi-



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 31. V. do 6. VI.

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska nr 5, tel. 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Pożegnalny występ Stefana Jaracza.

Dziś, w czwartek odbędzie się ostatni i zarazem pożegnalny występ najgenialniejszego artysty doby obecnej, mistrza **Stefana Jaracza,** który w otoczeniu własnego zespołu (Teatru Ateneum) odegra główną postać w aktualnej, dowcipnej komedii A. Birabeau pt. **„WOŹNY I MINISTER“.** W Gabrielu Fabre — **Stefana Jaracza** odżyje niezrównany typ, wyrzeźbiony w najdrobniejszych szczegółach, a odtworzony z siłą niepospolitego talentu i niespożytego humoru. Kreacja ta, dająca wielkiemu artyście rozległe pole do popisu, olśniła wszystkich, najbardziej nawet wyrafinowanych znawców sztuki aktorskiej.

Kto więc dotychczas nie miał możności obejrzenia wspaniałej kreacji mistrza **Stefana Jaracza,** ma ostatnią po temu sposobność. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Cyrk Staniewskich, ul. Król. Jadwigi.** Światowy program atrakcyj. Na czele rewelacyjny zespół 14 Abisyńczyków. Codziennie po 2 przedstawienia o godz. 4,30 po poł. i 8,30 wiecz. (10576

Informacje „Orbisu“.

Raid po Borach Tucholskich
6 czerwca. Cena zł 5,50.
Pociąg popularny do Gdyni
6 czerwca. Cena zł 7,60.
Pociąg wycieczkowy do Chmielnik (Brzozy)
6 czerwca. Cena zł 1,—.

Zapisy i informacje w Orbisie, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (10520

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90, przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godziny 11 do 13 oraz w środy i piątki od godz. 17—18 tylko do 20 czerwca br. (10034

Modelarze bydgoscy sięgają po rekordy.

Zawody eliminacyjne modeli latających odbyły się w niedzielę, 30 maja.

Pogoda niedzielna przyniosła modelarzom pełną satysfakcję. Nad polem tworzyły się prądy termiczne, które bardzo sprzyjają lotom. Zawody prowadził znany na terenie szkolnym społecznik, **instruktor modelarstwa lotniczego p. Komischke.** Z ramienia obwodu miejskiego LOPP, był obecny p. Pałaszewski.

Zawody rozpoczął konkurs juniorów, których modele osiągnęły wymagane minima. Szczególnie **wyróżnił się młodociany modelarz Jankowski, który też zakwalifikował się do Poznania.**

W kategorii amatorów model rekordowy „kaczka“ ucznia **Macieja Załęskiego,** osiągnął lot rekordowy: **34 minut, odległość ponad 3 km.**

Kategoria kadłubowców nie przyniosła lepszych wyników, ponieważ modele otrzymywały tylko „pół gazu“. Pierwsze miejsce zdobył **Janc Jerzy** lotem blisko dwuminutowym. Drugie miejsce zajęła p. **Drążewska,** dalsze **Wolski, Przastek, Sobiechowscy, Stahlheuer** i inni.

Na zakończenie zawodów odbył się **konkurs modeli redukcyjnych,** na wykonanie, w którym pierwsze miejsce zajął p. **Kalinowski,** drugie p. **Kryska.**

Po południu tej niedzieli odbyło się **uroczyste rozdanie nagród,** które zakończyło pierwszy kurs modelarstwa lotniczego.

Specjalne podziękowanie należy się p. **płk. Rudnickiemu,** komendantowi CWT Lot., który w czasie niepomyślnych warunków udzielił daleko idącej pomocy.



Eliminacyjne zawody modeli latających.
Pośród młodych uczestników zawodów — z modelem R. W. D. instruktor Komischke.

— **Wycieczkę do Ciechocinka** parostatkiem urządza w dniu 20 czerwca br. Towarzystwo Czeladzi Kat. z Tow. Rzemieślników Kat. przy Farze. Cena biletów w obie strony dla dorosłych 2,50 zł, dla dzieci 1,50 zł. Bilety nabyć można u p. Smolarka, skład obuwia przy ul. Poznańskiej (Wełniany Rynek), u p. M. Klichowej, skład sprzętów kuchennych, ul. Teofila Magdzińskiego, u p. Nowickiego, zakład fryzjerski, ul. Kujawska, u p. Sukowskiego, drogeria, ul. Królowej Jadwigi róg Łokietka, u p. Stachowiaka, jadłodajnia „Bydgoszczanka“, ul. Hermana Frankego, w Domu Czeladzi Kat. przy ul. Zygmunta Augusta 18 (przy dworcu). Z powodu ograniczonej ilości miejsc uprasza się już teraz zaopatrzyć się w bilety. Na statku przygrywać będzie doborowa orkiestra. Liczne atrakcje urozmaicać będą podróż. Dużo urozmaiceń dla dzieci. Wyjazd z przystani ul. Hermana Frankego o godz. 5-ej rano Goście i sympatycy mile widziani (10961

— **Pielgrzymka do Pakości.** Nowopowstała Sodalicja Mariańska młodej inteligencji męskiej w Bydgoszczy zawiadamia, iż w dniu 13 czerwca rb urządza pielgrzymkę do Pakości na odpust św. Antoniego. Wyjazd z Bydgoszczy nastąpi wygodnymi autobusami około godz. 7-ej rano po wspólnej mszy św. dla pątników w kościele farnym. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą tylko 2,75 zł. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 8 czerwca sekretariat schroniska dla niewidomych przy ul. Kołłątaja 9, tel. 11-20 od godz. 9-ej do 16-ej. Uprasza się bratnie organizacje i sympatyków o jak najliczniejszy udział.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej

zajmie się wyborem członków rad szpitalnych dla szpitala miejskiego i szpitala im. Giese-Rafalskiej.

— **V-ta bydgoska drużyna harcerska** i koło przyjaciół harcerzy urządzają dziś, w czwartek 3 bm. na boisku gimnastycznym gimn. im. Marszałka Piłsudskiego przy ulicy Krasińskiego koncert świetnej orkiestry wojskowej pod dyrekcją kpt. Pawła Kuczery, połączony z ogniskiem harcerskim. W przerwach tani bufet. Początek o godzinie 18-tej. Ceny wstępu niskie.

Dziś nieodwołalne ostatnie pożegnalne przedstawienie i zamknięcie Cyrku.

Bezpłatne bilety dla naszych Czytelników ważne tylko dzisiaj.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, dziś wieczorem odbędzie się nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie oraz zamknięcie cyrku. Cyrk wyjeżdża w dalszą turę. Spodziewać się należy, że ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek bądź powodów, lub też z braku czasu, nie skorzystali z poniżej zamieszczonego kuponu, jeszcze dziś wieczorem wykorzystają niebywałą okazję, by podziwiać cuda areny cyrkowej, zwłaszcza, że obecny program musi nawet najwybredniejszych zachwycić.

Dziś zatem ostatnia okazja i nikt nie pożałuje, gdy odwiedzi to sympatyczne przedsiębiorstwo.

KUPON
„Dziennika Bydgoskiego“
do Cyrku Staniewskich
przy ulicy Królowej Jadwigi.
Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce zupełnie
bezpłatnie.
Kupon ważny tylko
w czwartek, dnia 3 czerwca o godz. 8,30 wiecz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Szkoła żon.

Komedia Moliera. — Występ gościnny Teatru Ateneum z Stefanem Jaraczem.

Od powstania „Szkoły żon“ dzieli nas ściśle 265 lat. Ile w tym czasie napisano i grano, ile sztuk — ongiś głośnych — zapomniano! Sukces „Szkoły żon“, sukces teatralny, którego byliśmy świadkami, dowodzi, że istnieje nieśmiertelność, ponadczasowe trwanie dzieł nacechowanych piętnem geniuszu. W tym wypadku fakt tym więcej zastanawiający, że żywotność dotyczy komedii i komizmu, rzeczy szczególnie wrażliwych na działanie czasu.

„Szkoła żon“ nie należy co prawda do arcydzieł Moliera. Z tą komedią rozpoczyna się jednak droga wielkiego francuskiego komediopisarza ku wielkości i nieśmiertelnej sławie. Premiera „Szkoły żon“ była swego czasu głośnym wypadkiem, miała posmak rewolucji teatralnej. Zwolennicy, a zwłaszcza wpływowe za czasów Moliera zwolenniczki form i typów konwencjonalnych oburzali się na realizm figur i języka „Szkoły żon“, atakowali komedię jako utwór awangardowy. Dla dzisiejszego widza jest „Szkoła żon“ dziełem klasycznym, podobnie jak „Harnasie“, jak „Wesele Figara“, jak dramaty Hauptmanna lub Ibsena, jak tyle innych sztuk, które wchodziły do repertuaru światowego pod znakiem nowatorstwa. Nie znaczy to, abyśmy z mianem „klasyczności“ łączyli wyobrażenie uroczystej piły i odświętnego nudziarstwa. Historia starszego pana, który wychowuje młodą dziewczynę na żonę dla siebie i widzi klęskę swoich wyrafinowanych zabiegów pedagogicznych, śmieszy nas i bawi serdecznie, a nawet uczy pewnej prawdy, niedostrzegalnej tylko dla takich, jak ów Arnolf zbzikowanych pedantów. Bogaty, podtatusiały mieszczanin mniemał, że utrzymując swą wychowankę Anusię w głupocie i ukrywając ją przed światem, uformuje sobie idealny materiał na wierną, oddaną we wszystkim żonę. Nie przewidział jednak, że właśnie naiwność i głupota Anusi stanie się początkiem nawiązania znajomości z pewnym młodzieńcem i w rezultacie przyczyną utraty upatrzonej na żonę dziewczyny. Mimo wszelkich zabiegów Arnolfa zwycięża młodość, instynkt i uczucie. Dufający w swój majątek, w swój spryt, w swoje metody życiowe starszy pan traci coraz więcej kontenans. Ogarnięty żądzą posiadania młodej istoty, z dumnego władcy staje się proszącym na klęczkach o względy mężczyzną. Koleje daremnych zabiegów Arnolfa w około zachowania dla siebie Anusi bawią nas i śmieszą, zwłaszcza w pierwszej części komedii, zabarwionej farsowo. W miarę rozwoju akcji bohater, wijący się w splotach potęgującego się uczucia, wzbudza prawie litość i współczucie. Widz przygotowany jest nawet na jakiś akt rozpaczy ze strony zawiedzionego, zrozpaczonego Arnolfa. Molier daje jednak pogodne, acz mocno naciągnięte — jak to zresztą przeważnie w jego komediach bywa — rozwiązanie akcji.

Nie tylko trafność rysunku psychologicznego i mistrzowskie przedstawienie namiętności ludzkiej zadziwia w „Szkole żon“. Lwi pazur genialnego dramaturga widzimy w ciekawym chwycie technicznym, który polega na tym, że Arnolf bywa od początku do końca sztuki informowanym o wszystkim przez kochanka Anusi, nieświadomego wskutek zbiegu pewnych okoliczności, kim Arnolf jest w stosunku do wybranki jego serca. Zdawało by się, że to ułatwi Arnolfowi walkę z rywalem. W rzeczywistości na tle tej konstrukcji fabularnej tym więcej uwypukla się klęska starego amanta, a komizm sytuacyjny wzrasta wręcz niepomiernie. Jeśli już chodzi o konstrukcję komedii, to trudno się powstrzymać od zachwytów nad zwartością i przejrzystością akcji oraz bogactwem treści psychologicznej przy maksymalnej ekonomii środków.

Nie wiem czy reagowalibyśmy na tę wiekową sztukę równie żywiołowo, równie entuzjastycznie, gdyby była grana przez przeciętnych aktorów, w przeciętnym teatrze. Molier Molierem, lecz swoją drogą dobra sztuka staje się lepszą, jeśli ją grają koncertowo, z współudziałem gwiazd i asów sceny. O tej starej jak teatr prawdzie przekonał nas występ trupy „Ateneum“ z mistrzem **Stefanem Jaraczem** na czele. Jaracz należy do aktorów którzy wcielają się całkowicie w swą rolę. Wkłada w kreowany przez siebie typ ogromny ładunek uczuciowy- kieruje się raczej instynktem wyostrzonym dzięki napięciu emocjonalnemu niż na chłodno wyrozumowaną koncepcję. (Przeciwieństwem Jaracza pod tym względem są Solski i Junosza-Stępowski). W roli Arnolfa święcił więc Jaracz dzięki temu podejściu, zgodnemu z jego temperamentem artystycznym, prawdziwy triumf. Może zatraciły się nieco, przybladły kostyczność i nudny pedantyzm dziwaka, lecz za to tym plastyczniej wystąpiły namiętność i żądza Arnolfa. Wielki sukces Jaracza stanowi stopienie niezupełnie w sztuce Moliera wyrównanych elementów — farsowej błazenady i sięgającej niemal tragizmu namiętności. Rola Arnolfa przerasta inne. Niektóre są nawet konwencjonalne, blade — dają nieduże pole do popisu. Zagrane były przecież starannie, z widoczną troską o precyzję. Na uwagę zasługują p. **Polakówna** w roli Anusi oraz pp. **Daniłowicz i Kamińska** w roli głupawej pary służących. Ważnym elementem sukcesu były **świetne dekoracje.**

Jan Piechocki.

Jubileusz Armii Błękitnej Generała Hallera.

Walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków w Strzelnie. — 20-lecie powstania samodzielnej armii polskiej we Francji. — Armia błękitna gen. Hallera.

W przyszłą niedzielę, 6 czerwca odbędzie się **w Strzelnie** na Ziemi Kujawskiej, **walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków** w połączeniu z uroczystym obchodem **20-lecia powstania armii polskiej we Francji — armii błękitnej gen. Hallera,** dzięki której Polska w dniu zawieszenia broni (11/XI 1918) **stanęła w rzędzie państw zwycięskiej koalicji.**

Na uroczystości niedzielne do Strzelna przybywa **gen. broni Józef Haller,** by wspólnie ze swoimi żołnierzami błękitnymi uświęcić tę przewspaniałą rocznicę, gdy to na hasło **„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały"**, przybyli na wielki zbrojny zlot **wierni synowie Polski z wszystkich zakątków świata,** aby upomnieć się o nieprzedawnione prawa, do samoistnego bytu państwowego Polski — Ojczyzny ukochanej.

4 bm. upływa 20 lat, gdy ujrzał światło dzienne **historyczny dekret prezydenta Francji, p. R. Poincarégo o tworzeniu autonomicznej armii polskiej we Francji.** Dekret ten został powitany z wielką radością przez wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdowali. Najpierw jednakże i może z największym entuzjazmem dekret ten powitany został w olbrzymim skupisku Polaków na emigracji, tj. w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Już na dwa miesiące przed ukazaniem się tego dekretu, na **nadzwyczajnym walnym zjeździe sokolstwa polskiego w Ameryce w Pittsburgu** (1 i 4 kwietnia 1917 r.) na wniosek **mistrza Ignacego Paderewskiego,** uchwalono jednogłośnie **utworzenie 100-tysięcznej armii Kościuszki,** któraby przy boku armii Stanów Zjednoczonych poszła do walki z największym wrogiem Polski — Niemcami. (Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom w kilka dni po tym zjeździe w pierwszej połowie kwietnia 1917 r.)

To też kiedy po ukazaniu się dekretu prezydenta Francji przybyła pierwsza misja polska z Francji do Stanów Zjednoczonych **z Wacławem Gąsiorowskim** na czele, **natychmiast przystąpiono do czynnej pracy.**

W Lozannie w Szwajcarii tymczasem powstał **Komitet Narodowy Polski** z Romanem Dmowskim na czele, który następnie przeniósł swoją siedzibę do Paryża i który został uznany przez wszystkie państwa wielkiej koalicji za **jedyne przedstawicielstwo polityczne Polski,** w tej chwili znajdującej się jeszcze pod okupacją niemiecko-austriacką.

Wypadki następoway teraz po sobie w bardzo szybkim tempie.

Po przejściu II brygady legionowej pod wodzą brygadiera Hallera pod Rarańczą (15/II 1918) i starciu zbrojnym z Austriakami nastąpiło **krwawe starcie z ostatnim i największym wrogiem Polski z Niemcami pod Kaniowem** (11/V 1918) a potem marsz na daleki Murman, utworzenie dywyzji syberyjskiej i oddziału murmańskiego, które weszły w skład sił koalicyjnych na Murmaniu, a wreszcie wyjazd brygadiera J. Hallera z grupą oficerów i żołnierzy II brygady i II korpusu polskiego do Francji, gdzie stanęli w dniu 4 lipca 1918 r.

W tym czasie już pierwszy pułk polski otrzymał chrzest bojowy na froncie francuskim i pod dowództwem francuskim, na polach Szampanii w okolicy Reims.

Gen. Haller natychmiast po przybyciu do Paryża został kooptowany do Komitetu Narodowego i objął sprawy wojskowe. Z tym momentem rozpoczęła się właściwa organizacja wielkiej 100-tysięcznej armii polskiej we Francji, gdyż dotąd istniał tylko 1 pułk, przydzielony batalionami na froncie do różnych jednostek armii francuskiej.

Przede wszystkim Komitet Narodowy Polski zawarł z rządem Francji cały szereg umów, które rozszerzyły autonomię i władzę komitetu nad powstającą armią, a najważniejsze z nich zawarte były w dn. 22 lutego 1918 r. i 28 września 1918 r. W pierwszej umowie w punkcie pierwszym tak została określona władza Komitetu Narodowego:

„Władza Komitetu Narodowego Polskiego nad wojskiem polskim we Francji rozciąga się na wszystkie sprawy wojskowe, mające znaczenie polityczne Jest ona określona w następujący sposób: 1) Komitet jest powołany do ustalenia sztandaru narodowego, pod którym wojsko polskie ma walczyć oraz odznak wojskowych jego umundorowania; 2) ustalono formułę przysięgi na wierność narodowi polskiemu itd.

A następną umowę z dnia 28 września 1918, która była zasadniczą umową dla armii polskiej i jej stanowiska, podpisał z jednej strony Komitet Narodowy Polski, a ze strony francuskiej podpisali: Paweł Doumer, późniejszy prezydent Francji, S. Pichon i G. Clmemenceau, premier rządu francuskiego. Pierwsze punkty tej umowy brzmiały:

1. Siły zbrojne polskie, wszędzie gdzie się znajdują lub gdzie zostaną utworzone dla walki po stronie aliantów przeciw mocarstwom centralnym, stanowić będą jedną, jednolitą armię, samodzielną, sprzymierzoną i współwalczącą pod jednym dowództwem polskim.

2. Najwyższą władzą polityczną dla armii polskiej będzie Komitet Narodowy Polski którego siedzibą jest Paryż.

3. Naczelny dowódca wojsk polskich będzie mianowany przez Komitet Narodowy Polski i zatwierdzony przez rząd francuski (ewentualnie także przez inne rządy sprzymierzone itd.)

Po objęciu przez gen. Hallera spraw wojskowych, nastąpia natychmiast **reorganizacja istniejących oddziałów** i utworzona została I dywizja polska, która w olbrzymiej większości, bo śmiało można powiedzieć, że w około 90% składała się z Polaków z Ameryki — Stany Zjednoczone. Za pierwszą dywizją powstawały kolejno następnych 5 dywizji.

Rozjechały się misje wojskowe z rozkazami naczelnego wodza gen. Halera, na wschód do Japonii do Włoch i do wszystkich obozów jeńców we Francji i Anglii oraz wzmocniona została misja w Ameryce. Rozkaz wzywał wszystkich Polaków **„do broni!" „na Niemce!".**

Na wezwanie gen. Hallera popłynęły **liczne zastępy ochotników zewsząd** i teraz **pułki polskie i oddziały broni specjalnych powstawały jak grzyby po deszczu.** W licznych obozach ćwiczyły się tysiące żołnierzy, aby w momencie odpowiednim przyjść Polsce z najwydatniejszą pomocą.

To też gdy nadszedł moment wyjazdu do Polski stało w pogotowiu wojennym **6 pełnych dywizji — 100.000 żołnierzy polskich — pod własnymi sztandarami i własnym dowództwem gen. Hallera,** które zdecydowanie zaważyły na szali wypadków, rozgrywających się na ziemiach Polski w 1919 i 1920 r.

Ażeby przedstawić cały obraz powstania 100-tysięcznej armii błękitnej we Francji, trzebaby napisać szereg długich artykułów. Celem jednakże tego artykułu jest, by z okazji 20-lecia powstania tej wielkiej armii błękitnej, **przypomnieć tylko społeczeństwu polskiemu o tym ważnym momencie, by dać świadectwo prawdzie,** tak pohopnie dzisiaj przez różnych ludzi fałszowanej i przekręcanej, **by wreszcie oddać właściwy hołd tym, którzy położyli wielkie zasługi przy tworzeniu 100-tysięcznej armii polskiej we Francji w rzeczywistości, a nie z urojenia.**

Na zawsze z historią powstania armii błękitnej we Francji zostaną zapisane złotymi głoskami nazwiska wielkich patriotów, jak **Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, Roman Dmowski, Wacław Gąsiorowski, dr Teofil Starzyński prezes sokolstwa polskiego w Ameryce i wielu, wielu innych.**

Święcąc więc rocznicę 20-lecia powstania armii polskiej we Francji na prastarej ziemi piastowskiej w Strzelnie, oddamy cześć pamięci poległych na polach walk we Francji i w Polsce żołnierzy armii błękitnej oraz hołd żyjącym, tak jak na to zasłużyli.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11,05, 12.30 *†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40 *, 13.30 *, 15.30 **, 19.35 *
Wąwelna 13.30 *, 19.35 *
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40 *, 12.30 *†, 13.30 *, 14.00, 15,30 **, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 4 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Collegium Nobilum" — słuchowisko (z Poznania) **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Fantazje operowe w wykonaniu orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** „Pieśń o Hamalii" — audycja literacko-muzyczna w układzie Wł. Kowalczuka i Zb. Lipczyńskiego w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, chóru męskiego i orkiestry janczarskiej (ze Lwowa). **16,45:** „Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego" — odczyt (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wyknonawcy: Maria Bielicka — śpiew, Bronisława Ney — skrzypce. Przy fortep. L. Urstein. **17,50:** Nasze drzewa: „Cis" — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Motywy ludowe u obcych (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Gra Emanuel Feuermann — wiolonczela (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększona orkiestra Tad. Seredyńskiego, Eugenia Łasowska — śpiew i Czesław Halski — fortepian (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Bitwa o chorążankę" — opowiadanie Zygm. Kaczkowskiego (dokończenie). **22,00:** Słynni dyrygenci — Adrian Boult — VIII (ork. BBC) płyty. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunkat meteorologiczny i przegląd prasy.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 6,35: Muzyka — płyty z Warszawy. **7,10:** Muzyka — płyty z Warszawy. **7,35:** Muzyka — płyty z Warszawy. **13,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „I nasze ptaki zmieniają obyczaje" felieton wygł. Kazimierz Kulwieć. **18,15:** Piosenki neapolitańskie śpiewają Chór Belmonta i Tito Schipa (tenor) płyty. **18,45:** Program na jutro. **19,00:** Koncert kameralny (płyty). **22,00:** Wiolonczela, fortepian i skrzypce (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,45: Utwory fortep. Grandosa. **Wiedeń. 19,25:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 20,10:** Koncert ork. filharm. **Deutschlandsender. 20,10:** „Świat na szynach" — radiofantazja muzyczna. **Londyn Reg. 20,15:** Londyński festival muzyczny. **Sztutgart. 20,00:** Wesoły program dla myśliwych i przyjaciół natury. **Rzym. 21,00:** „Księżniczka czardasza", operetka Lehara. **Hamburg. 22,30:** Muzyka nocna.

Imprezy gospodarcze i rozrywkowe w czasie Targów Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.)

W czasie nadchodzących Targów Gdyńskich od 20 czerwca do 4 lipca br. odbędą się w Gdyni następujące imprezy gospodarcze i rozrywkowe:

20. 6. — pochód historyczny rzemiosła gdyńskiego.
20. 6. — konkurs dekoracji okien wystawowych w sklepach.
20. i 21. 6. — zjazd importerów i hurtowników branży kolonialnej.
24. 6. — wykłady o stali Griffl'a przez Wspólnotę Interesów.
27. 6. — pokaz szybownictwa.
27. 6. — raid samochodowy i motocyklowy wyścig uliczny.
27., 28. i 29. 6. — zjazd rzemiosła pomorskiego.
4. 7. — dzień pieśni pomorskich chórów kościelnych i konkurs kompozytorski.

— **Kurs przysposobienia motorowego do prowadzenia pojazdów mechanicznych — samochodów i motocykli.** Kurs prowadzony będzie podług programu w zakresie wymagań komisyj egzaminacyjnych przy Automobilklubie Polski i wszystkich sfiliowanych z nim prowincjonalnych automobilklubów, pod fachowym kierunkiem oficera rezerwy wojsk samochodowych. Wykłady odbywać się będą co drugi dzień, w porze wieczornej. Nauka jazdy również trzy razy na tydzień w godzinie i porze, indywidualnie z każdym uczestnikiem kursu zależnie od możliwości. Opłata za kurs jest niezmiernie przystępna. Dla mniej zamożnych znaczne ulgi. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat zarządu grodzkiego w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 39, w godz. między 18 a 20.

Czytelnicy nasi mają głos.

Więcej taktu i umiarkowania.

Wielkie zbiegowisko powstało onegdaj na ul. Reja przed willą pewnego znanego bydgoskiego przemysłowca. Zjawił się niepożądany gość w osobie komornika, domagając się od służącej państwa Z. otwarcia furtki w parkanie, okalającego willę. Wobec tego, iż komornik przyszedł pod nieobecność państwa Z. i tym bardziej, że chodziło o sprawy pieniężne, służąca bramy nie otworzyła i prosiła o późniejsze przybycie, lub udanie się do biura. Skutek był taki, że komornik przybył po kilkudziesięciu minutach, lecz w towarzystwie policjanta i ślusarza, który gwałtem otworzył zamek, po czym komornik dokonał zajęcia ruchomości. Przemysłowiec powróciwszy do domu przeraził się i oburzył usłyszawszy o scenie, jaka się rozegrała, oraz o zajęciu mebli.

Po raz pierwszy bowiem w życiu zjawił się w jego mieszkaniu komornik i to w sprawie spornej o dostawę kiepskiego materiału, nie rozstrzygniętej jeszcze ostatecznie przez sąd. Wprawdzie na podstawie zawartej ugody komornik miał tytuł egzekucyjny i słusznie mógł żądać zapłaty od przemysłowca. Jednakowoż czy nie należałoby jego nasamprzód zawiadomić lub przybyć później, a nie zaraz tak rygorystycznie postąpić? Zaznaczyć należy, że komornik przybył po raz pierwszy i działał z niezwykłą gorliwością. Nie miał przecież w danym wypadku jakiegoś złośliwego dłużnika i nie groziło żadne niebezpieczeństwo usunięcia ruchomości. Przez takie postępowanie powstało blisko 30 zł dodatkowych kosztów. Czy godzi się tak postąpić? Więcej taktu i umiarkowania a uniknęłoby się przykrości. To nawet Urząd Skarbowy, zawiadamiający o egzekucjach przed ich wszczęciem, w swym postępowaniu jest prawdziwym aniołem.

Verax.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klotyldy kr.
Jutro: Franciszka Car.
Wschód słońca o godzinie 3,42.
Zachód słońca o godzinie 20,16.

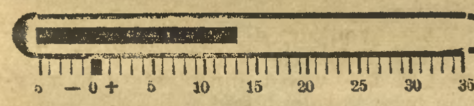
Stan pogody.

NADAL DOTKLIWY CHŁÓD.

Pogoda w Polsce w dniu wczorajszym kształtowała się w dalszym ciągu pod wpływem chłodnych i wilgotnych mas powietrza polarno-morskiego, to też w całym kraju trwało zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pucku i Płocku, 10 w Pohulance. 11 w Grudziądzu i Bydgoszczy, 12 w Wilnie, 13 w Poznaniu, 14 w Grodnie, 15 w Zakopanem, 16 w Warszawie, 17 we Lwowie, 18 w Lublinie, 19 w Krakowie, oraz 20 w Cieszynie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 31. V. do 6. VI.

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska nr 5, tel. 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

—::—

Wielki festyn ludowy odbędzie się w niedzielę, 6 bm. w Kaszczorku, na polanie przy kościele. Festyn organizuje Kółko Rolnicze w Kaszczorku przy współudziale wszystkich organizacyj parafii Kaszczorek—Złotoria. Czysty zysk przeznacza się na potrzeby kościołów w Kaszczorku i Złotorii.

Plenarne zebranie Rodziny Weteranów odbędzie się w piątek, 4 bm., o godz. 20 w sali „Tivoli“ na ul. Bydgoskiej. Ze względu na projektowaną wycieczkę do Bierzgłowa w dniu 6 bm. członkinie proszone są o gremialne wzięcie udziału w obradach.

Zjazd delegatów Pomorskiej Federacji PZOO odbędzie się w Toruniu w dniu 6 czerwca br. w sali Domu Społecznego. W programie m. in. referat delegata zarządu głównego posła na sejm Jana Walewskiego oraz sprawozdanie i obrady delegatów.

Nie udało się.

Mieszkanka Torunia p. Gruszczyńska udała się w ub. wtorek na targ na Staromiejski Rynek, celem poczynienia zakupów domowych. W pewnej chwili poczuła, że teczka, którą trzymała w ręku otworzyła się. Nie patrząc, usiłowała drugą ręką teczkę zamknąć, gdy miast na wieko teczki natrafiła na... cudzą rękę. Okazało się, że cyganka Marianna Mickiewicz, lat 25, „dyżuruca“ na targu, była zbyt ciekawa, co mieści w sobie teczka p. Gruszczyńskiej i dlatego to manipulowała w niej ręką, którą na „in flagranti“ pochwycono.

Amatorką cudzej własności, a jednocześnie ofiarą ciekawości zainteresowała się policja.

Zaginęła mapa.

Mapa geograficzna powiatu toruńskiego w zielonym opakowaniu tekturowym została zagubiona dnia 1. VI. 1937 r. Uprasza się znalazcę o złożenie w I. Kom. P. P. Toruń, Wały 10.

Znalazca otrzyma wynagrodzenie.

Blaski i cienie Wielkiego Torunia.

I co dalej?!

Ktokolwiek przyjeżdża do Torunia zdumiewa się rozmachem rozbudowy grodu Kopernika. Wjeżdżając na plac Bankowy zdumiewa się również tajemniczym rozwalaniem ziemi (o czym w wczorajszym numerze podaliśmy) ale z zadowoleniem obejmuje spojrzeniem imponująco wyglądającą Al. 700-lecia która przed niedawnym czasem przedstawiała obraz godny pożałowania. Pięknie wygląda obok rozciągający się skwer podmiejski, który tak przecież niedawno pozostawał w straszliwym zaniedbaniu i niechlujstwie, znikły doły, zaśmiecone wyrwy, w miejsce których mamy miłe dla oka trawniki i kwietniki. Również imponująco przedstawia się droga, prowadząca ze śródmieścia na Jakóbskie Przedmieście. Dotąd trudna do przebycia i ohydnie wprost wyglądająca, stała się obecnie miejscem spacerowym, przysparzając splendoru naszemu miastu. Niewątpliwie i Łuk Cezara (nieszczęsny, bo nieszczęsny!) w najbliższej przyszłości, tj. po uporządkowaniu placu Bankowego doda nieco splendoru miasto przybierze wygląd godny stolicy Pomorza.

To są blaski Wielkiego Torunia, a cienie? I tych jest co niemiara.

Tempo, tempo i jeszcze raz tempo! — oto czego trzyma się zarząd miejski, rada miejska i prezydent m. Torunia p. Bolt, który za swej kadencji nawet w posiedzeniach rady miejskiej starał się w tempie amerykańskim załatwić nieraz bardzo ważkie sprawy. Miasto ma p. Boltowi wiele do zawdzięczenia — to bezstronnie należy przyznać. Starał się bowiem i to usilnie, by Toruń nie wyglądał przy wielkiej pretendentce do miana stolicy Pomorza Bydgoszczy — jak kopciuszek. Starał się, zabiegał i wiele robił. Że zaś po niektóre decyzje i pociągnięcia nie zawsze były szczęśliwe — to już trudno. Ludzi absolutnie doskonałych nie ma. Przeliczyć się jest dość łatwo.

Nieszczęśliwy był pomysł zarządu miejskiego z klinkiernią i cegielnią, o czym mówiono na jednym z posiedzeń rady miejskiej, gdzie słusznie padały określenia, iż jest to „przedsiębiorstwo anonimowe po owej stronie Wisły...“.

Toruń musiał „na gwałt“ starać się o wygląd reprezentacyjny, godny stolicy Pomorza, musiał choćby jeśli nie rozmiarami, ludnością — to przynajmniej wyglądem upodobnić się do Bydgoszczy. I to w dużej mierze udało się. Jakim kosztem — o tym innym razem.

Wybudowanie gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu przyniesie miastu również wiele splendoru. Do budowy tej zabrano się również b. żywo. Pieniędzy trochę było, wpływały z całego terenu Pomorza i to tak szparko, że komitet nic — tylko zacierał ręce... Przepraszam — nie tylko zacierał ręce, lecz postanowił zabrać się do pracy i budować gmach, na gwałt budować. Pieniądze płynęły, robota posuwała się stale wzwyż, trwała nieustannie aż... do wyczerpania środków. Robotnicy pracowali na dwie zmiany, dniem i nocą słychać było huki-stuki aż przechodniów to dziwiło, że taki to pośpiech szalony. Zdawało się nam, że już gdzieś na 1 czerwca br. strzelą w niebo stylowe kondygnacje gmachu Muzeum, że już w tym roku krzyknie się na cztery strony świata o szlachetnym wysiłku społeczeństwa pomorskiego, które kosztem ileś-tam milionów postawiło w Toruniu, w stolicy Pomorza, Muzeum Ziemi Pomorskiej. Czy nie przeliczono się? połeczeństwo pomorskie składało i składa stale dowody wielkiej ofiarności, ale czy nie za wiele od tego społeczeństwa żądamy? Budowa gmachu Muzeum utknęła na niepewnym punkcie, zamilkły stuki kielni murarskich, nie tylko że nie ma dwóch zmian robotników, ale... kulawego pieska nie znajdziesz! Czy potrzebne były te dwie zmiany, ta gorączka pracy — Bóg jeden wie! Nam tylko wiadomo, że praca nocna jest daleko kosztowniejsza — pocóż więc tak lekkomyślnie szastano groszem publicznym. Z tego pośpiechu wynikać by mogło, jak gdyby komitet budowy gmachu Muzeum obawiał się, że stolica Pomorza może zaleźć się nagle w Bydgoszczy — no i potem? Należałoby muzeum postawić chyba również w Bydgoszczy. Jeśli więc postawi się mury, choćby tylko w połowie — nikt chyba nie zechce już przenosić... Śmieszne i dziecinne obawy.

Niewykończone mury muzeum stoją obecnie jakby na urągowisko tym, którzy... po amerykańsku zabrali się do pracy.

I co dalej? Chodzą takie sobie niesprawdzone wersje, jakoby **w „najbliższym“** czasie miano przystąpić do kontynuowania budowy. Może to być za rok, dwa — daj Boże, oby jak najwcześniej — bo to wstyd.

I wreszcie na zakończenie — małe życzenie: tylko nie pracujcie panowie na dwie zmiany! To takie kosztowne.

Rak.

Z rąk do rąk

czyli dziwne koleje portfelu z 370 zł.

P. Augustyniak, właściciel składu starzyzny przy ul. Kopernika w Toruniu zgłosił o kradzieży portfelu z 370 zł w gotówce, podejrzewając o dokonanie kradzieży robotników. Tymczasem w toku dochodzeń ujawniono, że p. A. był w restauracji p. Raczyńskiego, gdzie portfel wypadł mu z kieszeni — czego nie zauważył. Portfel ten podniósł kelner, co zauważyli „panowie“ Włodzimierz Klyków i Władysław Stojak z Torunia. Pierwszy z nich kategorycznie oświadczył, że portfel jest jego własnością i kelner nie podejrzewając niczego dał mu do ręki. Oczywiście „panowie“ ci wkrótce ulotnili się. Czując w kieszeni poważną gotówkę poczęli się bawić w towarzystwie niewiast, z którymi wybrali się taksówką do Gniewkowa. Tam powiększyło się towarzystwo o niej. Dymitra Fedorowa, z zawodu garbarza i zaczęło się przez pewien czas obfite raczenie się alkoholem. Z Gniewkowa pojechali całą paczką do Inowrocławia, gdzie w jednej z restauracyj popijano sobie w dalszym ciągu.

Tutaj dopiero dotąd szczęśliwa karta odwróciła się, bowiem „panowie“ nie chcieli fundować towarzyszkom, które natychmiast powzięły zamiar „wsypania“ kompanów. Powiadomiona policja przybyła na miejsce, lecz „ptaszkowie“ szybko zorientowali się w sytuacji i portfel dali Fedorowi z Gniewkowa, który wytłumaczył się, że z całym towarzystwem ma nie wiele wspólnego i dlatego pozwolono mu udać się na komisariat pieszo, gdy pozostałych zabrano samochodem. Fedorow dla wszelkiej pewności zostawił portfel u rzeźnika F. Nowickiego, który jednak po otrzymaniu wiadomości, iż pochodzi z kradzieży, — portfel też odniósł na komisariat. Znaleziono w nim jeszcze 220 zł. Portfel wraz z pieniędzmi wręczono prawemu właścicielowi, dobrane zaś towarzystwo osadzono w areszcie.

Służąca w wagonie drugiej klasy.

U p. Heleny Reder, właścicielki kawiarni przy ul. Łaziennej 26, zatrudnioną była w charakterze służącej 21-letnia Stanisława Łagoda, stale zamieszkała w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 98. Właścicielka kawiarni nie wiedziała, że Łagoda była już kilkakrotnie karana za różne kradzieże i nie przewidziała, że sama padnie ofiarą niepoprawnej złodziejki.

Pannie służącej dość wcześnie znudziła się służba, skorzystała z pierwszej nadarzającej się okazji i opróżniła kasę podręczną w bufecie, zabierając 49 zł w gotówce. Po tym udała się do fryzjera, kazała się zrobić na „cacy-cacy“. Skonsumowała śniadanko i taksówką elegancko zajechała przed dworzec kolejowy Toruń-Przedmieście. Tutaj kupiła bilet 2-giej klasy do Bydgoszczy i już zdążyła załadować swe grzeszne ciało do pociągu. Ledwie jednak rozsiadła się wygodnie na miękkim siedzeniu w drugiej klasie — do przedziału wszedł pan w granatowym mundurze.

W konsekwencji odjechała miast do Bydgoszczy — do skromnej celi aresztu. Epilog w sądzie.

Co dusza zapragnie.

Rodzina Weteranów w Toruniu organizuje w niedzielę, 6 bm. wycieczkę samochodem do zamku Bierzgłowo. Udział w wycieczce mogą brać nie tylko członkinie i członkowie, lecz również sympatycy.

Nie jest to sobie, taka zwykła wycieczka na zieloną trawkę. Oto jej walory: przejazd w obie strony gratisowy, na miejscu kiermasz, bufet tani i obficie zaopatrzony, orkiestra wojskowa oraz — jak zapewniają miłe organizatorki — „co tylko dusza zapragnie“...

Rzecz jasna, że nie możemy sprawiać zbyt wielkiego ambarasu organizatorkom i żądać to, czego dusza nie pragnie. Należy zachować pewien umiar.

O ile dopisze pogoda — wycieczka na pewno będzie udaną. A więc: w niedzielę, o godz. 9 zbieramy się przed toruńskim ratuszem, skąd samochodami jedziemy do Bierzgłowa. Nie wolno zapominać!

Ogólnopolska Wystawa Psów Ras. w Toruniu.

Jak już donieśliśmy, w dniach 5 i 6 czerwca br. odbędzie się, zorganizowany przez Klub Kynologów wielki pokaz psów rasowych, zapowiadający się imponująco. — Będą na nim reprezentowane psy najróżniejszych ras od największych do najmniejszych, okazy nie widziane w Toruniu jak: Komondor, Kuwasz, Bobtail, Groendael, Posokowiec,, Bedlington, Kerry blaée, nasze podhalańskie owczarki itp.

Zgłoszenia jeszcze przyjmuje Bydgoska 37, parter — telefon 1971 od 12—14.

Wycieczka do Golubia i Chełmży.

Celem zwiedzenia zabytków historycznych i poznania uroczych miast pomorskich: Golubia i Chełmży, organizuje miejscowe Towarzystwo Krajoznawcze wycieczkę. Wyjazd autobusem w niedzielę, 6 bm, o godzinie 7 z Rynku Staromiejskiego. Opłata za przejazd wynosi 3 zł dla członków PTK, a 4 zł dla niezrzeszonych. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela do czwartku włącznie biuro informacyjne PTK w ratuszu.

Z teki policjanta.

Dnia 1 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim 3 wypadki drobnych kradzieży, oraz spisano 6 doniesień za przekr. przepisów drogowych, 1 doniesienie za przekr. przepisów policyjno-administracyjnych, 1 doniesienie za przekr. o wagach i miarach i 1 doniesienie za dręczenie zwierząt.

—o—

Wieczory teatralne.

Teatr Ziemi Pomorskiej.

Balet Parnella.

Należałoby zaraz na początku stwierdzić, że program olimpijski tego samego zespołu był znacznie więcej urozmaicony, odznaczał się pomysłowością i pierwiastek folkloru był dominujący. Program nowy nie wykracza poza przeciętność kabaretowo-rewiową. I w wykonaniu moglibyśmy zaznaczyć pewne obniżenie stylu. Poza tymi zastrzeżeniami należy podkreślić dużą staranność, stańcznie przeważnie bardzo młodego zespołu; głównie uwagę skupia jednak sam Parnell i dwie siostry Halama. Prowadziła Alicja Halama, która nabrała temperamentu, rozmachu, pewności, zręczności i wyglądała prześlicznie. P. Zizi Halama jakby się oszczędzała, wybiera produkcje spokojniejsze niż dawniej, ale daje dużo humoru. Przeważnie tańczono groteskę, pomysłu Parnella lub Zizi Halamy, z których najwięcej dowcipu może miał fagment „W każdym porcie dziewczyna“, ale dowcip ten znamy już z innych pomysłów. Najlepiej wypadła „Rapsodia węgierska“, do czego przyczyniły się bezwzględnie bardzo ładne kostiumy p. Zizi.

Dekoracje typowo objazdowe Adama Bunscha lub Galewskiego.

Kompozycje muzyczne, oparte na więcej lub mniej znanych motywach Zygmunta Wiehlera, który sam prowadził orkiestrę, naprędce wyuczoną, ale sprawiającą się nieźle.

Publiczność zapełniła salę po brzegi. Znać, że poprzednie występy zjednały Parnellowi dużo zaufania.

S. Riess.

CHROŃCIE DZIECI PRZED GRUŹLICĄ!

Jubileusz Armii Błękitnej Generała Hallera.

Walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków w Strzelnie. — 20-lecie powstania samodzielnej armii polskiej we Francji. — Armia błękitna gen. Hallera.

W przyszłą niedzielę, 6 czerwca odbędzie się **w Strzelnie** na Ziemi Kujawskiej, **walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków** w połączeniu z uroczystym obchodem **20-lecia powstania armii polskiej we Francji — armii błękitnej gen. Hallera,** dzięki której Polska w dniu zawieszenia broni (11/XI 1918) **stanęła w rzędzie państw zwycięskiej koalicji.**

Na uroczystości niedzielne do Strzelna przybywa **gen. broni Józef Haller,** by wspólnie ze swoimi żołnierzami błękitnymi uświęcić tę przewspaniałą rocznicę, gdy to na hasło **„Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“,** przybyli na wielki zbrojny zlot **wierni synowie Polski z wszystkich zakątków świata,** aby upomnieć się o nieprzedawnione prawa, do samoistnego bytu państwowego Polski — Ojczyzny ukochanej.

4 bm. upływa 20 lat, gdy ujrzał światło dzienne **historyczny dekret prezydenta Francji, p. R. Poincarégo o tworzeniu autonomicznej armii polskiej we Francji.** Dekret ten został powitany z wielką radością przez wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdowali. Najpierw jednakże i może z największym entuzjazmem dekret ten powitany został w olbrzymim skupisku Polaków na emigracji, tj. w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Już na dwa miesiące przed ukazaniem się tego dekretu, na **nadzwyczajnym walnym zjeździe sokolstwa polskiego w Ameryce w Pittsburgu** (1 i 4 kwietnia 1917 r.) na wniosek **mistrza Ignacego Paderewskiego,** uchwalono jednogłośnie **utworzenie 100-tysięcznej armii Kościuszki,** któraby przy boku armii Stanów Zjednoczonych poszła do walki z największym wrogiem Polski — Niemcami. (Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom w kilka dni po tym zjeździe w pierwszej połowie kwietnia 1917 r.)

To też kiedy po ukazaniu się dekretu prezydenta Francji przybyła pierwsza misja polska z Francji do Stanów Zjednoczonych **z Wacławem Gąsiorowskim** na czele, **natychmiast przystąpiono do czynnej pracy.**

W Lozannie w Szwajcarii tymczasem powstał **Komitet Narodowy Polski** z Romanem Dmowskim na czele, który następnie przeniósł swoją siedzibę do Paryża i który został uznany przez wszystkie państwa wielkiej koalicji za **jedyne przedstawicielstwo polityczne Polski,** w tej chwili znajdującej się jeszcze pod okupacją niemiecko-austriacką.

Wypadki następoway teraz po sobie w bardzo szybkim tempie.

Po przejściu II brygady legionowej pod wodzą brygadiera Hallera pod Rarańczą (15/II 1918) i starciu zbrojnym z Austriakami nastąpiło **krwawe starcie z ostatnim i największym wrogiem Polski z Niemcami pod Kaniowem** (11/V 1918) a potem marsz na daleki Murman, utworzenie dywyzji syberyjskiej i oddziału murmańskiego, które weszły w skład sił koalicyjnych na Murmaniu, a wreszcie wyjazd brygadiera J. Hallera z grupą oficerów i żołnierzy II brygady i II korpusu polskiego do Francji, gdzie stanęli w dniu 4 lipca 1918 r.

W tym czasie już pierwszy pułk polski otrzymał chrzest bojowy na froncie francuskim i pod dowództwem francuskim, na polach Szampanii w okolicy Reims.

Gen. Haller natychmiast po przybyciu do Paryża został kooptowany do Komitetu Narodowego i objął sprawy wojskowe. Z tym momentem rozpoczęła się właściwa organizacja wielkiej 100-tysięcznej armii polskiej we Francji, gdyż dotąd istniał tylko 1 pułk, przydzielony batalionami na froncie do różnych jednostek armii francuskiej.

Przede wszystkim Komitet Narodowy Polski zawarł z rządem Francji cały szereg umów, które rozszerzyły autonomię i władzę komitetu nad powstającą armią, a najważniejsze z nich zawarte były w dn. 22 lutego 1918 r. i 28 września 1918 r. W pierwszej umowie w punkcie pierwszym tak została określona władza Komitetu Narodowego:

„Władza Komitetu Narodowego Polskiego nad wojskiem polskim we Francji rozciąga się na wszystkie sprawy wojskowe, mające znaczenie polityczne Jest ona określona w następujący sposób: 1) Komitet jest powołany do ustalenia sztandaru narodowego, pod którym wojsko polskie ma walczyć oraz odznak wojskowych jego umundorowania; 2) ustalono formułę przysięgi na wierność narodowi polskiemu itd.

A następną umowę z dnia 28 września 1918, która była zasadniczą umową dla armii polskiej i jej stanowiska, podpisał z jednej strony Komitet Narodowy Polski, a ze strony francuskiej podpisali: Paweł Doumer, późniejszy prezydent Francji, S. Pichon i G. Clmemenceau, premier rządu francuskiego. Pierwsze punkty tej umowy brzmiały:

1. Siły zbrojne polskie, wszędzie gdzie się znajdują lub gdzie zostaną utworzone dla walki po stronie aliantów przeciw mocarstwom centralnym, stanowić będą jedną, jednolitą armię, samodzielną, sprzymierzoną i współwalczącą pod jednym dowództwem polskim.

2. Najwyższą władzą polityczną dla armii polskiej będzie Komitet Narodowy Polski którego siedzibą jest Paryż.

3. Naczelny dowódca wojsk polskich będzie mianowany przez Komitet Narodowy Polski i zatwierdzony przez rząd francuski (ewentualnie także przez inne rządy sprzymierzone itd.)

Po objęciu przez gen. Hallera spraw wojskowych, nastąpia natychmiast **reorganizacja istniejących oddziałów** i utworzona została I dywizja polska, która w olbrzymiej większości, bo śmiało można powiedzieć, że w około 90% składała się z Polaków z Ameryki — Stany Zjednoczone. Za pierwszą dywizją powstawały kolejno następnych 5 dywizji.

Rozjechały się misje wojskowe z rozkazami naczelnego wodza gen. Hallera, na wschód do Japonii do Włoch i do wszystkich obozów jeńców we Francji i Anglii oraz wzmocniona została misja w Ameryce. Rozkaz wzywał wszystkich Polaków **„do broni!“ „na Niemce!“.**

Na wezwanie gen. Hallera popłynęły **liczne zastępy ochotników zewsząd** i teraz **pułki polskie i oddziały broni specjalnych powstawały jak grzyby po deszczu.** W licznych obozach ćwiczyły się tysiące żołnierzy, aby w momencie odpowiednim przyjść Polsce z najwydatniejszą pomocą.

To też gdy nadszedł moment wyjazdu do Polski stało w pogotowiu wojennym **6 pełnych dywizji — 100.000 żołnierzy polskich — pod własnymi sztandarami i własnym dowództwem gen. Hallera,** które zdecydowanie zaważyły na szali wypadków, rozgrywających się na ziemiach Polski w 1919 i 1920 r.

Ażeby przedstawić cały obraz powstania 100-tysięcznej armii błękitnej we Francji, trzebaby napisać szereg długich artykułów. Celem jednakże tego artykułu jest, by z okazji 20-lecia powstania tej wielkiej armii błękitnej, **przypomnieć tylko społeczeństwu polskiemu o tym ważnym momencie, by dać świadectwo prawdzie,** tak pohopnie dzisiaj przez różnych ludzi fałszowanej i przekręcanej, **by wreszcie oddać właściwy hołd tym, którzy położyli wielkie zasługi przy tworzeniu 100-tysięcznej armii polskiej we Francji w rzeczywistości, a nie z urojenia.**

Na zawsze z historią powstania armii błękitnej we Francji zostaną zapisane złotymi głoskami nazwiska wielkich patriotów, jak **Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, Roman Dmowski, Wacław Gąsiorowski, dr Teofil Starzyński prezes sokolstwa polskiego w Ameryce i wielu, wielu innych.**

Święcąc więc rocznicę 20-lecia powstania armii polskiej we Francji na prastarej ziemi piastowskiej w Strzelnie, oddamy cześć pamięci poległych na polach walk we Francji i w Polsce żołnierzy armii błękitnej oraz hołd żyjącym, tak jak na to zasłużyli.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15,30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 4 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Collegium Nobilum“ — słuchowisko (z Poznania) **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Fantazje operowe w wykonaniu orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** „Pieśń o Hamalii“ — audycja literacko-muzyczna w układzie Wł. Kowalczuka i Zb. Lipczyńskiego w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, chóru męskiego i orkiestry janczarskiej (ze Lwowa). **16,45:** „Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego“ — odczyt (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wyknonawcy: Maria Bielicka — śpiew, Bronisława Ney — skrzypce. Przy fortep. L. Urstein. **17,50:** Nasze drzewa: „Cis“ — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Motywy ludowe u obcych (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Gra Emanuel Feuermann — wiolonczela (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększona orkiestra Tad. Seredyńskiego, Eugenia Łasowska — śpiew i **Czesław Halski — fortepian (ze Lwowa).** W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Bitwa o chorążankę“ — opowiadanie Zygm. Kaczkowskiego (dokończenie). **22,00:** Słynni dyrygenci — Adrian Boult — VIII (ork. BBC) płyty. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunkat meteorologiczny i przegląd prasy.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 6,35: Muzyka — płyty z Warszawy. **7,10:** Muzyka — płyty z Warszawy. **7,35:** Muzyka — płyty z Warszawy. **13,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „I nasze ptaki zmieniają obyczaje“ felieton wygł. Kazimierz Kulwieć. **18,15:** Piosenki neapolitańskie śpiewają Chór Belmonta i Tito Schipa (tenor) płyty. **18,45:** Program na jutro. **19,00:** Koncert kameralny (płyty). **22,00:** Wiolonczela, fortepian i skrzypce (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,45: Utwory fortep. Grandosa. **Wiedeń. 19,25:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 20,10:** Koncert ork. filharm. **Deutschlandsender. 20,10:** „Świat na szynach“ — radiofantazja muzyczna. **Londyn Reg. 20,15:** Londyński festival muzyczny. **Sztutgart. 20,00:** Wesoły program dla myśliwych i przyjaciół natury. **Rzym. 21,00:** „Księżniczka czardasza“, operetka Lehara. **Hamburg. 22,30:** Muzyka nocna.

Imprezy gospodarcze i rozrywkowe

w czasie Targów Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.)

W czasie nadchodzących Targów Gdyńskich od 20 czerwca do 4 lipca br. odbędą się w Gdyni następujące imprezy gospodarcze i rozrywkowe:

20. 6. — pochód historyczny rzemiosła gdyńskiego.

20. 6. — konkurs dekoracji okien wystawowych w sklepach.

20. i 21. 6. — zjazd importerów i hurtowników branży kolonialnej.

24. 6. — wykłady o stali Griffi'a przez Wspólnotę Interesów.

27. 6. — pokaz szybownictwa.

27. 6. — raid samochodowy i motocyklowy wyścig uliczny.

27., 28. i 29. 6. — zjazd rzemiosła pomorskiego.

4. 7. — dzień pieśni pomorskich chórów kościelnych i konkurs kompozytorski.

— **Kurs przysposobienia motorowego do prowadzenia pojazdów mechanicznych — samochodów i motocykli.** Kurs prowadzony będzie podług programu w zakresie wymagań komisyj egzaminacyjnych przy Automobilklubie Polski i wszystkich sfiliowanych z nim prowincjonalnych automobilklubów, pod fachowym kierunkiem oficera rezerwy wojsk samochodowych. Wykłady odbywać się będą co drugi dzień, w porze wieczornej. Nauka jazdy również trzy razy na tydzień w godzinie i porze, indywidualnie z każdym uczestnikiem kursu zależnie od możliwości. Opłata za kurs jest niezmiernie przystępna. Dla mniej zamożnych znaczne ulgi. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat zarządu grodzkiego w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 39, w godz. między 18 a 20.

Czytelnicy nasi mają głos.

Więcej taktu i umiarkowania.

Wielkie zbiegowisko powstało onegdaj na ul. Reja przed willą pewnego znanego bydgoskiego przemysłowca. Zjawił się niepożądany gość w osobie komornika. domagając się od służącej państwa Z. otwarcia furtki w parkanie, okalającego willę. Wobec tego, iż komornik przyszedł pod nieobecność państwa Z. i tym bardziej, że chodziło o sprawy pieniężne, służąca bramy nie otworzyła i prosiła o późniejsze przybycie, lub udanie się do biura. Skutek był taki, że komornik przybył po kilkudziesięciu minutach, lecz w towarzystwie policjanta i ślusarza, który gwałtem otworzył zamek, po czym komornik dokonał zajęcia ruchomości. Przemysłowiec powróciwszy do domu przeraził się i oburzył usłyszawszy o scenie, jaka się rozegrała, oraz o zajęciu mebli.

Po raz pierwszy bowiem w życiu zjawił się w jego mieszkaniu komornik i to w sprawie spornej o dostawę kiepskiego materiału, nie rozstrzygniętej jeszcze ostatecznie przez sąd. Wprawdzie na podstawie zawartej ugody komornik miał tytuł egzekucyjny i słusznie mógł żądać zapłaty od przemysłowca. Jednakowoż czy nie należałoby jego nasamprzód zawiadomić lub przybyć później, a nie zaraz tak rygorystycznie postąpić? Zaznaczyć należy, że komornik przybył po raz pierwszy i działał z niezwykłą gorliwością. Nie miał przecież w danym wypadku jakiegoś złośliwego dłużnika i nie groziło żadne niebezpieczeństwo usunięcia ruchomości. Przez takie postępowanie powstało blisko 30 zł dodatkowych kosztów. Czy godzi się tak postąpić? Więcej taktu i umiarkowania a uniknęłoby się przykrości. To nawet Urząd Skarbowy, zawiadamiający o egzekucjach przed ich wszczęciem, w swym postępowaniu jest prawdziwym aniołem.

Verax.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 3 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Klotyldy kr.
Jutro: Franciszka Car.
Wschód słońca o godzinie 3,42.
Zachód słońca o godzinie 20,16.

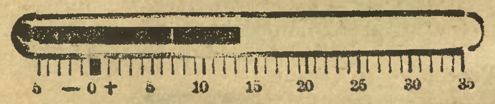
Stan pogody.

NADAL DOTKLIWY CHŁÓD.

Pogoda w Polsce w dniu wczorajszym kształtowała się w dalszym ciągu pod wpływem chłodnych i wilgotnych mas powietrza polarno-morskiego, to też w całym kraju trwało zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 9 st. w Pucku i Płocku, 10 w Pohulance, 11 w Grudziądzu i Bydgoszczy, 12 w Wilnie, 13 w Poznaniu, 14 w Grodnie, 15 w Zakopanem, 16 w Warszawie, 17 we Lwowie, 18 w Lublinie, 19 w Krakowie, oraz 20 w Cieszynie



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 26-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Podwójny program: I **„Kłopoty sportowca"**, w roli głównej Joe Brown. II **„Biały Tarzan"**.

LIDO. Film obyczajowy z dziejów handlarzy żywym towarem **„Droga do Rio"**. Nadprogram: rewelacja: koronacja króla Jerzego w naturalnych kolorach.

MORSKIE OKO. Wznowienie największego arcydzieła, jakie powstało w kinematografii **„BENHUR"**. Nadprogram tygodniki.

POLONIA. Niebywałe arcydzieło filmowe pt. **„Ku Wolności"**, film mówiony po polsku, rok 1830—1831. Epoka wielkich dni powstania listopadowego. Bogaty nadprogram i kolorówka. (10479

—::—

Przy robotach inwestycyjnych zatrudnia się 1811 bezrobotnych. Pragnąc przyczynić się do jak największego zlikwidowania klęski bezrobocia, Komisariat Rządu przystąpił do prac inwestycyjnych na wszystkich możliwych odcinkach. W dniu 1-go czerwca na robotach inwestycyjnych miejskich stan zatrudnienia wynosił 1811 robotników, poza stale zatrudnionymi pracownikami. Przy budowie rzeźni pracuje obecnie 141 robotników, przy hali targowej 133, przy robotach drogowych 638, Z. W. i K. zatrudnia 464, T. B. O. 163, przy łazienkach w Orłowie pracuje 44 itd.

Dalsza pomoc dla bezrobotnych. Komitet Pomocy Zimowej przyznał jeszcze do dnia 15 czerwca racje żywnościowe dla 400 bezrobotnych.

Tradycje polskiej turystyki morskiej.

Polska turystyka morska ma już za sobą pewne tradycje, utrwalone nie tylko siłą przyzwyczajenia i czasu, ale przede wszystkim rządzone prawem potrzeb turysty i jego upodobań. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to przesada mówić o tradycji w tej turystyce, która ma za sobą zaledwie sześć lat życia. A przecież te nasze sześć lat to tyle, co dla innych krajów lat piętnaście lub więcej; w ciągu tego czasu popularność hasła **„pracujesz na lądzie — odpoczywaj na morzu"** uzyskała miarę, wyrażającą się w wielotysięcznej liczbie przewiezionych na polskich statkach turystów. Jakie zatem są specyficzne, polskie tradycje tych statków, które przecież dopiero niedawno wypłynęły na morza świata, by zająć równe miejsce wśród bander innych narodów?

Tradycyjnymi są przede wszystkim szlaki naszych wycieczek morskich. Biegną one co roku najbardziej lubianymi trasami na Północ i na Południe. Podobnie jak w latach ubiegłych, w tym roku, w lipcu **m. s. „Batory", zawiezie turystów do najliczniej uczęszczanych w lecie fiordów norweskich.** Wycieczka ta wymaga długiego i troskliwego przygotowania ze strony towarzystwa żeglugowego. W lipcu bowiem na fiordach panuje istny tłok. Do ciasnych nadbrzeży smyków wód fiordowych nie może naraz wjechać kilka wielkich transatlantyków: w kolejce więc odwiedzają parowce i motorowce francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie i amerykańskie słynne ze swych krajobrazów wybrzeża norweskie. W czasie tej wycieczki, przy przekroczeniu Koła Biegunowego — również zwyczajem tradycyjnym odbywa się uroczystość chrztu biegunowego oraz nadanie pamiątkowych dyplomów uczestnikom wycieczki. Druga wycieczka północna biegnie w tym roku **„Szlakiem Wikingów"**. Oprócz fiordów ujrzą więc pasażerowie „Kościuszko" i słynny Edinburg, stolicę zielonej Szkocji, kraju groźnych zamczysk i poetycznych łąk. Już z góry można przewidzieć na zasadzie wieloletniego doświadczenia, że wycieczki północne najlepiej odpowiadają tym, którzy pragną absolutnego wypoczynku wakacyjnego, kuracji dla nerwów, wytchnienia w niezmąconej niczym ciszy fiordów od wrzawy życia wielkomiejskiego. Tradycyjną też można nazwać **trasę wielkiej wycieczki na Atlantyk:** w tym roku jednak ze względu na wojnę, toczącą się w Hiszpanii — ominie wycieczka teren hiszpański, zatrzymując się dłużej w Lizbonie, której charakter ogólny i okolica przypominają w zupełności sąsiadującą Hiszpanię. Casablanka, Madera, Ponta Delgada, na Azorach — to już wypady prawie egzotyczne, tchnienie tej oryginalności Południa, do której tak tęskni standardyzowany Europejczyk. I potem już — w ciągu lata — dalsza pogoń za słońcem, którego wciąż nam mało, pogoń za wrażeniami niecodziennymi w krajach kultur starożytnych: w Egipcie, Grecji, Turcji, Italii itd.

Dni spędzone na statkach mają swój, ustalony tradycją, przebieg: od czasu do czasu w różnorodność podróży wpadnie jeszcze zabawa, bal na statku, pod niebem rozgwieżdżonym, obiad kapitański i tradycyjna przemowa, dowcipne i wesołe gazetki okrętowe, wspólne „plażowanie" i kąpiele w basenie. Wszystko to tworzy **swoisty program dni niezapomnianych, najpiękniejszych wakacji, spędzonych na morzu**

29 czerwca - Święto Morza.

Ambicją wszystkich gdynian powinno być, aby Święto Morza wypadło jak najokazalej. Składają się na to następujące względy: 1. **Wzgląd na wpływ moralny Święta Morza na psychikę społeczeństwa polskiego;** idzie o to, aby Święto Morza stało się potężnym narzędziem w budzeniu światopoglądu morskiego. 2. **Wzgląd na rozwój i przyszłość Gdyni;** im więcej ludzi przybywać będzie na zwiedzanie Gdyni i im bardziej zadowoleni z Gdyni wyjadą tym więcej zyska Gdynia przyjaciół w kraju. 3. **Wzgląd na sezon kąpielowy nad morzem;** Święto Morza rozpoczyna sezon kąpielowy, który Gdyni jako metropolii nadmorskiej daje pokaźne obroty.

Środki do uświetnienia uroczystości Święta Morza w Gdyni leżą przede wszystkim w ręku społeczeństwa gdyńskiego. Społeczeństwo samo a nie władza, nie komitety, powinno łożyć na upiększenie Święta Morza. Wymieniamy niektóre z tych środków:

1. **Każda kamienica powinna zostać udekorowana zielenią i sztandarami.** Chodzi przy tym o to aby wielkość sztandarów była w pewnej proporcji do wielkości kamienicy aby tych sztandarów było dużo, aby były porządne, a nie brudne czy wyblakłe.

2. Cechy, kupiectwo i stowarzyszenia powinny **poustawiać bramy powitalne** za względu na przyjazd dostojników państwowych i kościelnych.

3. Ludność gdyńska musi **wziąć udział w pochodzie czy defiladzie,** każdy za sztandarem swej organizacji. Niezorganizowani mogą iść za sztandarem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

4. Pożądany jest **udział dziatwy szkolnej** w mundurach szkolnych czy harcerskich, ale masowy, spontaniczny, żywiołowy.

5. Ludność Gdyni ma być w tym dniu **wesoła i radosna,** ma być **uprzejma i gościnna.** Goście mają się nie tylko podnieść na duchu, ale i zabawić. Winniśmy zatem na wieczór Święta Morza uruchomić **olbrzymie zabawy ludowe,** choćby pod gołym niebem.

Komitet Święta Morza i wszystkie jego komisje pracują nad programem, który dostarczy maksimum wrażeń, momentów wzruszających i podniosłych Ale na nic będą wysiłki Komitetu, jeśli ludność sama nie dołoży ręki do uświetnienia uroczystości. Czas nagli — od Święta Morza dzielą nas już tylko cztery tygodnie czasu. Akces, a szczególnie **gotowość stawiania bram powitalnych i dekoracji trzeba dość wcześnie zgłaszać do komitetu i to albo do L. M. i K., albo do Komisariatu Rządu.**

Pamiętajmy o przysłowiu: „Jak cię widzą, tak cię piszą", dajmy Gdyni na Święto Morza godną naszych przemiłych gości szatę, zróbmy z Gdyni na ten jeden dzień prawdziwą morską stolicę Polski — pokażmy Gdańskowi, że i my umiemy manifestować nasze uczucia, naszą niewzruszoną wolę pracowania i panowania na polskiem morzu.

— **Popis rytmiki i plastyki szkoły Adolfiny Paszkowskiej,** który odbędzie się w najbliższą niedzielę, 6 czerwca o godzinie 12 w kinie Polonia zapowiada się ze względu na program, jak również na kierowniczkę i wykonawczynie niezmiernie interesująco. Prace przygotowawcze są na ukończeniu. W szkole panuje nastrój podniecenia — będzie to bowiem pierwsze zetknięcie się tej sympatycznej placówki czystej sztuki z gdyńską publicznością.

— **Program strzelania królewskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Gdyni na dzień 6 czerwca 1937 r.** Godz. 8,15: Zbiórka braci w lokalu brata komendanta Grzegowskiego. Godz. 9,15: Uroczyste nabożeństwo na intencję Bractwa w kościele Serca Jezusa. Godz. 10,00: Odmarsz do strzelnicy na śniadanie królewskie. Godz. 12,00: Otwarcie strzelania i strzelanie do tarczy premiowych. Godz. 15—17: Strzelanie do tarczy królewskiej o godność króla i rycerzy na rok 1937. Godz. 17,30: Proklamacja nowego króla i rycerzy. Godz. 19,00: Zakończenie strzelania i wydanie nagród. Godz. 20,00: Odprowadzenie króla i rycerzy do miasta.

— **Kaden Bandrowski na 50-tym „Wieczorze Czwartkowym" w Gdyni.** Na ostatnim przed feriami letnimi, 50-tym „Wieczorze Czwartkowym", zamykającym drugi rok działalności gdyńskich „Wieczorów Czwartkowych", placówki propagandy kultury i sztuki, który się odbędzie w nadchodzący czwartek, dnia 3. bm. w salach „Cafe-Batyk" przy ul. 10 Lutego, wystąpi zaproszony Juliusz Kaden Bandrowski, znakomity pisarz, członek Polskiej Akademii Literatury z wieczorem autorskim. Autor „Mateusza Bigdy", „Miasta mojej matki" i wielu innych. Interesujący mówca wygłosi odczyt pt. „Idziemy wszyscy razem". Oto dospozycja odczytu: W Walce („Piłsudczycy" — „Wyprawa Wileńska"), Wśród Obcych („Europa Zbiera Siano"), Z dziećmi („Miasto mojej matki"), O Prawo Pracy, O Prawo Miłości (Czarne Skrzydła). Początek o godzinie 20,00. Wejście za zaproszeniami. Sekretariat „Wieczorów Czwartkowych" w Gdyni, ul. J. Piłsudskiego 5—10, tel. 37-79, w godz. 14—15.

— **Zbieranie posagu i smutny koniec.** W dniu 1. bm. policja aresztowała niej. Władysławę Brodalę lat 33 z zawodu kelnerkę, która w celu zdobycia posagu zbierała skrzętnie wszelką bieliznę i garnki jakie jej się tylko pod rękę nawinęły. Ta mania zbierania posagu skończyła się niestety smutnie. P. Zofia Krzemińska wniosła do policji doniesienie o kradzieży bielizny i garnków przez Brodalę którą osadzono w areszcie.

Urzędowa cena mąki i chleba.

Na skutek zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1937 r., Komisariat Rządu wyznacza **maksymalne ceny na mąkę żytną** 82% na 34 zł w hurcie za 100 kg i na 0,38 z. za 1 kg w detalu oraz na **chleb żytni** z mąki 82% zł 0,35 za 1 kg w detalu.

Podane wyżej ceny obowiązują od dnia 1 czerwca 1937 r. O wypadkach pobierania cen wyższych od ustalonych należy donosić Komisariatowi Rządu celem ukarania winnych.

Czarna kawa P W. kobiet w Gdyni. Nadzwyczaj ruchliwy oddział gdyński P. W. Kobiet urządza w sobotę 5 bm. o godz. 20-ej czarną kawę — dancing z licznymi niespodziankami i bogatym programem artystycznym w lokalu Café Bałtyk.

O uruchomienie robót budowlanych. W trosce o możliwie śpieszne rozładowanie bezrobocia na terenie Gdyni, p. komisarz rządu Sokół wysłał depeszę do Departamentu Morskiego Min. Przem. i Handlu, Banku Gospodarstwa Krajowego i Zakładu Ubezp. Społecznych, podkreślając ciężki stan bezrobocia na terenie Gdyni i prosząc o możliwie szybkie uruchomienie zamierzonych robót budowlanych, które dałyby większą ilość zatrudnienia.

Urząd Stanu Cywilnego, który dotychczas mieścił się przy ul. Starowiejskiej (obok MZE) przeniesiony został z dniem 1-go czerwca do budynku przy ul. Pierackiego (dom p. Jaworowicza — II p.) róg Starowiejskiej.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych urzędować będzie w Gdyni dn. 4 czerwca od odz. 8—14 i dnia 5 czerwca od godz. 8—13 w gmachu Komisariatu Rządu.

Poważny wzrost wydatków nadzwyczajnych gmin miejskich. Komisariat Rządu obliczył ostatecznie wykonanie budżetu za rok 1936/37, w wyniku czego okazuje się, że wydatki miasta wynosiły ogółem 17.723 tys. zł, przy czym wydatki zwyczajne wynosiły 7.974 tys. zł, a wydatki nadzwyczajne czyli inwestycyjne 9,749 tys. zł. W stosunku do roku poprzedniego wydatki wzrosły o 7 miln. zł, przy czym wydatki zwyczajne wzrosły nieznacznie, bo o pół miln. złotych, zaś wydatki nadzwyczajne wzrosły **o blisko 6 i pół miln. zł.**

— **Za poturbowanie policjanta 1 i pół roku więzienia.** Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa karna przeciw Aleksandrowi Leszczyszynowi, zam. w Gdyni i Edmundowi Gmysowi, również mieszkańcowi Gdyni, oskarżonemu o poturbowanie policjanta. W czasie przewodu sądowego, w którym zeznawali liczni świadkowie wina obydwu oskarżonym została całkowicie udowodniona i wyrokiem sądu skazani zostali obaj na karę więzienia. Aleksander Leszczyszyn skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia a Gmys Edmund na 1 rok więzienia. Poza tym sąd orzekł w stosunku do obydwu skazanych utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3.

Z posiedzenia komitetu FON. Pod przewodnictwem komisarza rządu p. Sokoła odbyło się posiedzenie komitetu FON przy udziale około 20 osób oraz delegatów Kaszubskiego Komitetu budowy koszar wojskowych w Gdyni. Na zebraniu dokonano wyboru sekcji zbiórkowej i propagandowej. W skład sekcji zbiórkowej weszli pp.: dyr. Mucha — przewodniczący oraz: Frankowska, Szaniawska, Kazimierz Turzyński, inż. Bohomolec i Borkiewicz. Do sekcji propagandowej powołano jako przewodniczącego p. red. Tetzlaffa oraz pp. dra Kasprowicza, prezesa Jęczkowiaka, nacz. Mroczkiewicza i Borkowskiego. Zbiórka oparta zostanie na zasadach dobrowolnego zgłaszania sum na cele Komitetu. Biuro Komitetu mieścić się będzie w lokalu Związku Legionistów przy ul. Leśnej.

Jubileusz Armii Błękitnej Generała Hallera.

Walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków w Strzelnie. — 20-lecie powstania samodzielnej armii polskiej we Francji. — Armia błękitna gen. Hallera.

W przyszłą niedzielę, 6 czerwca odbędzie się **w Strzelnie** na Ziemi Kujawskiej, **walny zjazd chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków** w połączeniu z uroczystym obchodem **20-lecia powstania armii polskiej we Francji — armii błękitnej gen. Hallera,** dzięki której Polska w dniu zawieszenia broni (11/XI 1918) **stanęła w rzędzie państw zwycięskich koalicji.**

Na uroczystości niedzielne do Strzelna przybywa **gen. broni Józef Haller,** by wspólnie ze swoimi żołnierzami błękitnymi uświęcić tę przewspaniałą rocznicę, gdy to na hasło **„Dla Ciebie Polska i dla Twojej chwały"**, przybyli na wielki zbrojny zlot **wierni synowie Polski z wszystkich zakątków świata,** aby upomnieć się o nieprzedawnione prawa, do samoistnego bytu państwowego Polski — Ojczyzny ukochanej.

4 bm. upływa 20 lat, gdy ujrzał światło dzienne **historyczny dekret prezydenta Francji, p. R. Poincarégo o tworzeniu autonomicznej armii polskiej we Francji.** Dekret ten został powitany z wielką radością przez wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdowali. Najpierw jednakże i może z największym entuzjazmem dekret ten powitany został w olbrzymim skupisku Polaków na emigracji, tj. w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Już na dwa miesiące przed ukazaniem się tego dekretu, na **nadzwyczajnym walnym zjeździe sokolstwa polskiego w Ameryce w Pittsburgu** (1 i 4 kwietnia 1917 r.) na wniosek **mistrza Ignacego Paderewskiego,** uchwalono jednogłośnie **utworzenie 100-tysięcznej armii Kościuszki,** któraby przy boku armii Stanów Zjednoczonych poszła do walki z największym wrogiem Polski — Niemcami. (Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom w kilka dni po tym zjeździe w pierwszej połowie kwietnia 1917 r.)

To też kiedy po ukazaniu się dekretu prezydenta Francji przybyła pierwsza misja polska z Francji do Stanów Zjednoczonych **z Wacławem Gąsiorowskim** na czele, **natychmiast przystąpiono do czynnej pracy.**

W Lozannie w Szwajcarii tymczasem powstał **Komitet Narodowy Polski** z Romanem Dmowskim na czele, który następnie przeniósł swoją siedzibę do Paryża i który został uznany przez wszystkie państwa wielkiej koalicji za **jedyne przedstawicielstwo polityczne Polski,** w tej chwili znajdującej się jeszcze pod okupacją niemiecko-austriacką.

Wypadki następowały teraz po sobie w bardzo szybkim tempie.

Po przejściu II brygady legionowej pod wodzą brygadiera Hallera pod Rarańczą (15/II 1918) i starciu zbrojnym z Austriakami nastąpiło **krwawe starcie z ostatnim i największym wrogiem Polski z Niemcami pod Kaniowem** (11/V 1918) a potem marsz na daleki Murman, utworzenie dywyzji syberyjskiej i oddziału murmańskiego, które weszły w skład sił koalicyjnych na Murmaniu, a wreszcie wyjazd brygadiera J. Hallera z grupą oficerów i żołnierzy II brygady i II korpusu polskiego do Francji, gdzie stanęli w dniu 4 lipca 1918 r.

W tym czasie już pierwszy pułk polski otrzymał chrzest bojowy na froncie francuskim i pod dowództwem francuskim, na polach Szampanii w okolicy Reims.

Gen. Haller natychmiast po przybyciu do Paryża został kooptowany do Komitetu Narodowego i objął sprawy wojskowe. Z tym momentem rozpoczęła się właściwa organizacja wielkiej 100-tysięcznej armii polskiej we Francji, gdyż dotąd istniał tylko 1 pułk, przydzielony batalionami na froncie do różnych jednostek armii francuskiej.

Przede wszystkim Komitet Narodowy Polski zawarł z rządem Francji cały szereg umów, które rozszerzyły autonomię i władzę komitetu nad powstającą armią, a najważniejsze z nich zawarte były w dn. 22 lutego 1918 r. i 28 września 1918 r. W pierwszej umowie w punkcie pierwszym tak została określona władza Komitetu Narodowego:

„Władza Komitetu Narodowego Polskiego nad wojskiem polskim we Francji rozciąga się na wszystkie sprawy wojskowe, mające znaczenie polityczne Jest ona określona w następujący sposób: 1) Komitet jest powołany do ustalenia sztandaru narodowego, pod którym wojsko polskie ma walczyć oraz odznak wojskowych jego umundorowania; 2) ustalono formułę przysięgi na wierność narodowi polskiemu itd.

A następną umowę z dnia 28 września 1918, która była zasadniczą umową dla armii polskiej i jej stanowiska, podpisał z jednej strony Komitet Narodowy Polski, a ze strony francuskiej podpisali: Paweł Doumer, późniejszy prezydent Francji, S. Pichon i G. Clmemenceau, premier rządu francuskiego. Pierwsze punkty tej umowy brzmiały:

1. Siły zbrojne polskie, wszędzie gdzie się znajdują lub gdzie zostaną utworzone dla walki po stronie aliantów przeciw mocarstwom centralnym, stanowić będą jedną, jednolitą armię, samodzielną, sprzymierzoną i współwalczącą pod jednym dowództwem polskim.

2. Najwyższą władzą polityczną dla armii polskiej będzie Komitet Narodowy Polski którego siedzibą jest Paryż.

3. Naczelny dowódca wojsk polskich będzie mianowany przez Komitet Narodowy Polski i zatwierdzony przez rząd francuski (ewentualnie także przez inne rządy sprzymierzone itd.)

Po objęciu przez gen. Hallera spraw wojskowych, nastąpia natychmiast **reorganizacja istniejących oddziałów** i utworzona została I dywizja polska, która w olbrzymiej większości, bo śmiało można powiedzieć, że w około 90% składała się z Polaków z Ameryki — Stany Zjednoczone. Za pierwszą dywizją powstawały kolejno następnych 5 dywizji.

Rozjechały się misje wojskowe z rozkazami naczelnego wodza gen. Halera, na wschód do Japonii do Włoch i do wszystkich obozów jeńców we Francji i Anglii oraz wzmocniona została misja w Ameryce. Rozkaz wzywał wszystkich Polaków **„do broni!" „na Niemce!"**.

Na wezwanie gen. Hallera popłynęły **liczne zastępy ochotników zewsząd** i teraz **pułki polskie i oddziały broni specjalnych powstawały jak grzyby po deszczu.** W licznych obozach ćwiczyły się tysiące żołnierzy, aby w momencie odpowiednim przyjść Polsce z najwydatniejszą pomocą.

To też gdy nadszedł moment wyjazdu do Polski stało w pogotowiu wojennym **6 pełnych dywizji — 100.000 żołnierzy polskich — pod własnymi sztandarami i własnym dowództwem gen. Hallera,** które zdecydowanie zaważyły na szali wypadków, rozgrywających się na ziemiach Polski w 1919 i 1920 r.

Ażeby przedstawić cały obraz powstania 100-tysięcznej armii błękitnej we Francji, trzebaby napisać szereg długich artykułów. Celem jednakże tego artykułu jest, by z okazji 20-lecia powstania tej wielkiej armii błękitnej, **przypomnieć tylko społeczeństwu polskiemu o tym ważnym momencie, by dać świadectwo prawdzie,** tak pohopnie dzisiaj przez różnych ludzi fałszowanej i przekręcanej, **by wreszcie oddać właściwy hołd tym, którzy położyli wielkie zasługi przy tworzeniu 100-tysięcznej armii polskiej we Francji w rzeczywistości, a nie z urojenia.**

Na zawsze z historią powstania armii błękitnej we Francji zostaną zapisane złotymi głoskami nazwiska wielkich patriotów, jak **Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, Roman Dmowski, Wacław Gąsiorowski, dr Teofil Starzyński prezes sokolstwa polskiego w Ameryce i wielu, wielu innych.**

Święcąc więc rocznicę 20-lecia powstania armii polskiej we Francji na prastarej ziemi piastowskiej w Strzelnie, oddamy cześć pamięci poległych na polach walk we Francji i w Polsce żołnierzy armii błękitnej oraz hołd żyjącym, tak jak na to zasłużyli.

Imprezy gospodarcze i rozrywkowe w czasie Targów Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.)

W czasie nadchodzących Targów Gdyńskich od 20 czerwca do 4 lipca br. odbędą się w Gdyni następujące imprezy gospodarcze i rozrywkowe:

20. 6. — pochód historyczny rzemiosła gdyńskiego.

20. 6. — konkurs dekoracji okien wystawowych w sklepach.

20. i 21. 6. — zjazd importerów i hurtowników branży kolonialnej.

24. 6. — wykłady o stali Griffl'a przez Wspólnotę Interesów.

27. 6. — pokaz szybownictwa.

27. 6. — raid samochodowy i motocyklowy wyścig uliczny.

27., 28. i 29. 6. — zjazd rzemiosła pomorskiego.

4. 7. — dzień pieśni pomorskich chórów kościelnych i konkurs kompozytorski.

— **Kurs przysposobienia motorowego do prowadzenia pojazdów mechanicznych — samochodów i motocykli.** Kurs prowadzony będzie podług programu w zakresie wymagań komisyj egzaminacyjnych przy Automobilklubie Polski i wszystkich sfiliowanych z nim prowincjonalnych automobilklubów, pod fachowym kierunkiem oficera rezerwy wojsk samochodowych. Wykłady odbywać się będą co drugi dzień, w porze wieczornej. Nauka jazdy również trzy razy na tydzień w godzinie i porze, indywidualnie z każdym uczestnikiem kursu zależnie od możliwości. Opłata za kurs jest niezmiernie przystępna. Dla mniej zamożnych znaczne ulgi. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat zarządu grodzkiego w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 39, w godz. między 18 a 20.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 4 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Collegium Nobilum" — słuchowisko (z Poznania) **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Fantazje operowe w wykonaniu orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** „Pieśń o Hamalii" — audycja literacko-muzyczna w układzie Wł. Kowalczuka i Zb. Lipczyńskiego w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, chóru męskiego i orkiestry janczarskiej (ze Lwowa). **16,45:** „Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego" — odczyt (ze Lwowa). **17,00:** Koncert solistów. Wyknonawcy: Maria Bielicka — śpiew, Bronisława Ney — skrzypce. Przy fortep. L. Urstein. **17,50:** Nasze drzewa: „Cis" — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Skrzynka ogólna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Motywy ludowe u obcych (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Gra Emanuel Feuermann — wiolonczela (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększona orkiestra Tad. Seredyńskiego, Eugenia Łasowska — śpiew i Czesław Halski — fortepian (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Bitwa o chorążankę" — opowiadanie Zygm. Kaczkowskiego (dokończenie). **22,00:** Słynni dyrygenci — Adrian Boult — VIII (ork. BBC) płyty. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunkat meteorologiczny i przegląd prasy.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 6,35: Muzyka — płyty z Warszawy. **7,10:** Muzyka — płyty z Warszawy. **7,35:** Muzyka — płyty z Warszawy. **13,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „I nasze ptaki zmieniają obyczaje" felieton wygł. Kazimierz Kulwieć. **18,15:** Piosenki neapolitańskie śpiewają Chór Belmonta i Tito Schipa (tenor) płyty. **18,45:** Program na jutro. **19,00:** Koncert kameralny (płyty). **22,00:** Wiolonczela, fortepian i skrzypce (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,45: Utwory fortep. Grandosa. **Wiedeń. 19,25:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 20,10:** Koncert ork. filharm. **Deutschlandsender. 20,10:** „Świat na szynach" — radiofantazja muzyczna. **Londyn Reg. 20,15:** Londyński festival muzyczny. **Sztutgart. 20,00:** Wesoły program dla myśliwych i przyjaciół natury. **Rzym. 21,00:** „Księżniczka czardasza", operetka Lehara. **Hamburg. 22,30:** Muzyka nocna.

Czytelnicy nasi mają głos.

Więcej taktu i umiarkowania.

Wielkie zbiegowisko powstało onegdaj na ul. Reja przed willą pewnego znanego bydgoskiego przemysłowca. Zjawił się niepożądany gość w osobie komornika, domagając się od służącej państwa Z. otwarcia furtki w parkanie, okalającego willę. Wobec tego, iż komornik przyszedł pod nieobecność państwa Z. i tym bardziej, że chodziło o sprawy pieniężne, służąca bramy nie otworzyła i prosiła o późniejsze przybycie, lub udanie się do biura. Skutek był taki, że komornik przybył po kilkudziesięciu minutach, lecz w towarzystwie policjanta i ślusarza, który gwałtem otworzył zamek, po czym komornik dokonał zajęcia ruchomości. Przemysłowiec powróciwszy do domu przeraził się i oburzył usłyszawszy o scenie, jaka się rozegrała, oraz o zajęciu mebli.

Po raz pierwszy bowiem w życiu zjawił się w jego mieszkaniu komornik i to w sprawie spornej o dostawę kiepskiego materiału, nie rozstrzygniętej jeszcze ostatecznie przez sąd. Wprawdzie na podstawie zawartej ugody komornik miał tytuł egzekucyjny i słusznie mógł żądać zapłaty od przemysłowca. Jednakowoż czy nie należałoby jego nasamprzód zawiadomić lub przybyć później, a nie zaraz tak rygorystycznie postąpić? Zaznaczyć należy, że komornik przybył po raz pierwszy i działał z niezwykłą gorliwością. Nie miał przecież w danym wypadku jakiegoś złośliwego dłużnika i nie groziło żadne niebezpieczeństwo usunięcia ruchomości. Przez takie postępowanie powstało blisko 30 zł dodatkowych kosztów. Czy godzi się tak postąpić? Więcej taktu i umiarkowania a uniknęłoby się przykrości. To nawet Urząd Skarbowy, zawiadamiający o egzekucjach przed ich wszczęciem, w swym postępowaniu jest prawdziwym aniołem.

Verax.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8.25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty, *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Prokurator zgłosił apelację w wielkim procesie bydgoskim.

Wielkie zdziwienie w tutejszych kołach prawniczych wywołał fakt zgłoszenia apelacji przez prokuratora wobec wyroku uwalniającego w głośnym procesie dokoła upadłości Banku Stadthagena przeciwko dyrektorom banku i prezesowi rady nadzorczej. Sam prokurator bowiem nie postawił w wyniku rozprawy sądowej wniosku o ukaranie oskarżonych i decyzji sądu pozostawił ocenę winy lub braku winy oskarżonych. Sąd natomiast w mocnym uzasadnieniu wyroku stwierdził całkowitą niewinność oskarżonych, gdyż bank padł ofiarą kryzysu gospodarczego. W tym stanie rzeczy zgłoszenie apelacji przez prokuratora jest wielką niespodzianką.

Matura w Szkole Podchorążych.

W dn. od 18—21 V. i od 28. V. do 2. VI. br. odbył się **w bydgoskiej Szkole Podchorążych egzamin dojrzałości przed Państwową Komisją Egzaminacyjną.** Na egzaminie przewodniczył delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. dyr. inż. Jan Gołąb.

Egzamin zdali następujący podchorążowie III rocznika: Dubrownik Stanisław, Duszyński Jan, Kadlec Marian Stanisław, Kiejno Jan, Korycki Mikołaj, Kowalski Wiesław, Lewandowski Juliusz Piotr, Nakielny Marian Franciszek, Summa Wacław, Tłuczkiewicz Jan, Batko Władysław, Bolen Stanisław, Gumkowski Zdzisław, Iwulski Kazimierz, Stachecki Marcin, Świerkosz Czesław, Tobolski Wilhelm Paweł, Wagner Kazimierz, Bąk Roman Marceli, Filipowicz Jan Albin, Greś Konstanty, Kwiecień Władysław Stanisław, Minor Walerian Antoni, Płocharz Modest Wit, Annusewicz Wiesław Adam, Gozdan Feliks, Koczanowski Piotr, Kozioł Tadeusz Stefan, Krukowicz-Przedrzymirski Henryk, Reimann Rudolf, Roszkiewicz Wacław, Rybołowicz Józef, Szperka Henryk.

Zlikwidowanie f-y „Mercedes" przy ul. Mostowej.

Wskutek bezustannego bojkotu znana żydowska firma obuwia i towarów krótkich „Mercedes" przy ul. Mostowej zmuszona była zlikwidować magazyn. Jak nam ponadto donoszą z Poznania, aktem notarialnym sporządzonym u notariusza Korczyńskiego w dniu 29 maja firma Zjednoczone Domy Towarowe „Wolwort" i jej oddział bydgoski przeszła w ręce chrześcijańskie.

1̶7 zebranie „Ozonu" w Bydgoszczy.

Jak donosi prasa prorządowa, w nadchodzącą sobotę w sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy o godz. 20-ej odbędzie się zebranie inauguracyjne bydgoskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie zostało zwołane przez komitet, na czele którego stanął p. poseł Sioda z Bydgoszczy.

Na zebraniu w Bydgoszczy w sobotę przewidziane jest zasadnicze, programowe przemówienie prezydenta Starzyńskiego.

Wesoła rewia w Resursie Kupieckiej

Trupa miłych artystów i artystek lwowskich występująca codziennie w Resursie Kupieckiej. bawi publiczność dobrym lwowskim humorem znanym z audycyj radiowych. Wystawia się obecnie rewię „Weź ten kwiatek na zadatek" pióra znanego autora H. Zbierzchowskiego, z której tryska szampański humor. Kto chce się tanio i dobrze zabawić, idzie do Resursy. Występy codziennie wieczorem o godz. 9. Wstęp bezpłatny. W razie deszczu rewia odegrana zostanie na sali. Podczas przerwy dancing. Ceny normalne.

—×—

— **Wycieczka parostatkiem do Brdyujścia.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach urządza **w poniedziałek, dnia 7-go czerwca rb.** wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Wyjazd o godzinie 13-ej. Koszty przejazdu w obie strony 1 zł, dla dzieci 50 groszy. Podczas wycieczki urozmaicenia. Własny bufet bogato zaopatrzony. Stowarzyszenie Pań prosi społeczeństwo bydgoskie o poparcie przez liczne uczestniczenie w tej wycieczce, gdyż dochód przeznaczony jest na biednych. (10976

Wycieczka na zjazd Hallerczyków do Strzelna.

W związku z walnym zjazdem chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków oraz uroczystością 20-lecia powstania armii błękitnej we Francji i przyjazdem do Strzelna na te uroczystości wodza armii błękitnej gen broni Józefa Hallera, zarząd chorągwi i placówki Bydgoszcz organizuje wycieczkę z Bydgoszczy dwoma autobusami specjalnemi.

Wyjazd w niedzielę, dnia 6 czerwca o godzinie 6-ej rano. Zbiórka hallerczyków i sympatyków, chcących wziąć udział w tej wycieczce, przy ul. Nad Portem nr 2. Opłata bardzo przystępna, gdyż tylko 3 zł w obie strony. Zgłoszenia przyjmuje do soboty, dnia 5 bm. godz. 12-ej w południe prezes chorągwi pomorskiej, ul. Śniadeckich 29 m. 3, telefon 12-27.

Zebranie emerytów.

Dokładne sprawozdanie z całej akcji i programu dalszej pracy nad zniesieniem dekretu listopadowego złoży delegat tut. Zrzeszenia Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego na zebraniu członków, zaproszonych gości i sympatyków **w piątek, dnia 4 czerwca br.** w salach Resursy Kupieckiej o godz. 17-ej. Na zebraniu tym zostaną uchwalone rezolucje, które przesłane zostaną na ręce premiera, ministrów i obu marszałków sejmu i senatu.

Wobec tego jak najliczniejszy udział emerytów jest konieczny.

—::—

— **Schadzka towarzyska B. T. W.** odbędzie się w sobotę, dnia 5 czerwca rb. na przystani klubowej. Zarząd prosi o przybycie członków z rodzinami i sympatykami.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się: a) 19-go czerwca do szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, b) 21 i 22 czerwca do gimnazjum elektrycznego, c) 23 i 24 czerwca do szkoły przemysłowej na wydziały chemiczny i młynarski. (10980

ODRODZENIE.

KOŁO II — SZWEDEROWO.

W czwartek 3 bm. o godz. 19,30 po procesji na Szwederowie, odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, przy ul. Ugory 48, zebranie. Na porządku obrad ważne sprawy, jak zjazd i inne. Po zebraniu schadzka szachistów. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Posiedzenie zarządu Sokoła żeńskiego dziś, w czwartek o godz. 4,30 w sekretariacie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 6-ej, drużyny oddziału II o godz. 7-ej, drużyny oddziału I o godz. 8-ej w sali Gimnazjum Kupieckiego przy ulicy Konarskiego.

Sokół III.

Gniazdo bierze udział w procesji Bożego Ciała na Szwederowie. Zbiórka wszystkich wraz z pocztem sztandarowym przy skrzyżowaniu ul. Nowej i Ugory dziś w czwartek o godzinie 17,30.



Z życia towarzystw.

Czwartek 3 czerwca.

Godz. 10,00: **Zw. Emer. prac. PKP. nieetat. i etat. Woj. Zach.** Zebranie plenarne u p. Mellera, Plac Piastowski 17.

— **Kat. Koło Pań.** Zwiedzamy nową elektrownię. Zbiórka na moście na ul. Król. Jadwigi. Goście mile widziani.

Godz. 20,00: **XXI okręg Wlkp. Zw. Śpiew.** Wspólna lekcja chórów mieszanych. — Godz. 20,30 chórów męskich oraz konferencja prezesów w Resursie Kupieckiej.

— **Tow. Pom. Fryzj. w Polsce, filia Bydgoszcz.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, plac Piastowski. Pokaz zawodowy przez członka hon. p. Kaczmarka.

— **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne w sali „Pod Lwem", ulica Marsz. Focha. Referat p. Janiszewskiego oraz bardzo ważne sprawy.

Kalendarzyk Chrześc. Dem.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 6 bm. o godz. 12,30 odbędzie się w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159 zebranie. Na porządku obrad ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków oraz sympatyków o przybycie. Zarząd.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.

Wczoraj w południe jadąc rowerem na ul. Jary nagle runął na kamienny bruk **41-letni handlowiec Władysław Jaworski,** zamieszkały przy ul. Czerwonego Krzyża 46, odnosząc dotkliwie okaleczenia ciała. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku były słabe widełki, które nagle się złamały. Przechodnie zajęli się nieszczęśliwym. Przewiezio no go karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Podczas gry w piłkę nożną uległ wypadkowi.

Wczoraj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na boisku podczas gry w piłkę nożną **14-letni uczeń gimnazjum im. Kopernika Wiktor Wyrwicki** syn kupca zam. przy ul. Poznańskiej 1. Chłopiec upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewe przedramię. Przywołana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła go do lecznicy miejskiej.

—::—

Gdzie słońce i czystość stoją na straży, tam się choroba wejść nie odważy.

Bank Polski płacił w dniu 3. 6. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,95
franki szwajcarskie	120,10
franki francuskie	23,46
belgi belgijskie	88,80
liry włoskie	22,60
floreny holenderskie	289,50
korony czeskie	17,60
szylingi austriackie	97,60
marki niemieckie	126,50

Stan wody w Wiśle z dnia 2 czerwca: Kraków —2.88. Zawichost 1.22, Warszawa 1.02, Płock 0.79, Toruń 0.71, Chełmno 0.60, Grudziądz 0.88, Korzeniowo 1.00, Piekło 0.29, Tczew 0.34 Einlage 2.14, Schievenhorst 2.34. Temp. wody 15,5 st.

We wtorek dnia 1-go czerwca 1937 zmarł nagle na udar serca, opatrzony Olejami św., nasz ukochany brat ś. p.

Ks. Julian Meger

długoletni proboszcz w Wąwelnie

przeżywszy lat 63, o czym w ciężkim smutku donosi

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 5 czerwca 1937 przed południem z kościoła parafialnego w Wąwelnie na cmentarz po uprzednim nabożeństwie żałobnym. (10956

Dnia 2 czerwca 1937 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 72 ś. p.

Leon Sobota

emer. profesor semin.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 16.30 z domu żałoby przy ul. Kozietulskiego 3.
Msza św. w sobotę, o godz. 7.15 w kościele na Bielawkach.
W smutku pogrążeni

Żona i dzieci.

Bydgoszcz, 3. VI. 1937. (10973

Wszystkim, którzy uczcili pamięć naszego ojca ś. p.
prof. Stanisława Hołyńskiego
a w szczególności Księdzu Proboszczowi dr. Ludwikowi Mosce oraz Dyrekcji i Pracownikom P. I. N, G. W. składają

serdeczne Bóg zapłać

5882) **Synowie.**

POLECENIA

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach **B. Kaczmarek,** Magazyn zadowolonych klientów, **Podwale 12,** telefon 23-71. 4227

SPRZEDAŻE

Sprzedam
nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8317

Piekarnię-cukiernię
korzystnie odstąpię. Hotel Piekarnia, Łobżenica. 11003

Nieruchomość
Bydgoszcz, Sienkiewicza 51, nadająca się również na skład przemysłowy, z placem budowlanym od ulicy sprzedam za 12000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Nieruchomość". (10995

Elektryczna
maszynka do strzyżenia włosów (Luper) komplet oddam tanio. Fordon, Bydgoska 14. 10977

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Konfetti" premiera i nadprogram.
APOLLO: „Maria Stuart", potężne arcydzieło historyczne i nadprogram.
REWJA: Dziś podwójny program: „Czarownica" z Randolfem Scott i „W walce z caratem".
BAŁTYK: „Chińskie morza" i „Flip i Flap, dwaj hultaje".

Karczma
dobrze prosperująca z pełnym wyszynkiem i 9 morgami ziemi ogrodowej w dużej ruchliwej wiosce z powodu choroby natychmiast do sprzedania Reflektanci z gotówką pod nr „37" do Dzien. Bydg. (10937

Sprzedam
osadę 100 morg. obsiana bez inwentarza w tym 1 wielka masywna stodoła, wpłata 6.500,— zł. Prabucki, Świecie. (Na odpowiedź znaczek). 10791

Okazja! 6869
Naszynę do pisania sprzedam. Zamojskiego 6—3.

Kiosk (10858
w najlepszym punkcie. dobrze prosperujący. Wiadomość Dziennik.

Sprzedam
kompletne urządzenie wodociągowe z rezerwoarem i pompami. Promenada 23, II piętro. (5868

Sprzedam
wóz roboczy. Koronowo, Wodna 8. (10990

Rogi
wartościowe tanio. Gdańska 86, m. 2. (10966

Fryzjerowi
damsko-męskiemu, dzielnemu sprzedam tanio zakład pod Gdynią. Dobra przyszłość. Powód starość. Of. „Solidny K." Dzien. Bydg. (10999

Chevrolet
czwórka, limuzyna, dobry stan. Hetmańska 6. (11002

Wózek
dziecięcy tanio na sprzedaż. Zygmunta Augusta 3—2. (5883

Motocykl
z przyczepką w pierwszorzędnym stanie korzystnie na sprzedaż. Adres Dziennik. (11011

Wózek
dla ogrodnika, dekarza, murarza itp. oraz okna i drzwi używane tanio sprzedam. Zgł. Bydgoszcz ul. Gajowa 14. (11010

Jadalnie 5872
biurko eleganckie tanio. Wały Jagiellońskie 17.

KUPNA

Pożyczki
narodowe, inwestycyjne, konsolidacyjne kupuję. Gdańska 64—3. (10970

Samochód
limuzynę Ford lub Chevrolet, tylko bardzo dobry stan kupię. Józef Rytlewski, Swiecie n./W. telefon 88. (10992

Willę
kupię, wpłacę 20—30 000. Oferty „Spieszne" filia Dzien. Bydg. (5870

Odkupię
z banku likwidacyjnego w Nakle nad 1.000 zł. Ermanowicz, Bydgoszcz Szajnochy 6. (10947

Rolwóz
20 ctr. dobrym stanie lub nowy kupię. Koronowska nr 44. (10948

Motorower 5879
okazyjnie kupię. Oferty filia Dziennika „Szybko".

POSADY WOLNE

Przedstawiciel
potrzebny. Informacje Pomorska 24, księgarnia. 5864

Kucharka 9895
umiejąca dobrze gotować, sumienna, z dobrymi świadectwami, może zaraz się zgłosić z dołączeniem fotografii do Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienna 9895".

Gosposia
dobre gotowanie, prasowanie, bardzo czysta potrzebna. Wysokie wynagrodzenie. Plac Weyssenhoffa 2, m. 4. (5871

Młynarz
doświadczony na motor gazowy, młyn gospodarczy, poszukiwany. Oferty filia „Młynarz". (5860

Prasowaczki
potrzebne. Of. podaniem pracodawców, wynagrodzenia, Dziennik „Stała praca". (10957

Bufet
z wyszynkiem na rachunek z powodu choroby rzutkiemu fachowcowi. Restauracja Aleksiewicz, Nakło. (10989

Kucharka
restauracyjna, bufetowa barówka, siły pierwszorzędne potrzebne zaraz. Zgłosz. od godz. 5—8, Pomorska 19. (10974

Poszukuje
się od 1 lipca rb. gospodyni samodzielnej, skromnej, do plebanii. Wiek około 40 lat. Zgłoszenia z odpisem świadectw, których się nie zwraca, do Dziennika Bydgoskiego pod „Plebania". (10893

Pomocnik
fryzjerski zaraz potrzebny. R. Jodda, Swiecie n. W. (10991

Krawcy
na duże i małe sztuki potrzebni. Pomorska 10. (5876

Potrzebna
dziewczyna do prac domowych. Królowej Jadwigi 29—8. (5884



Aparaty do zapraw
Słoje Oryginalne - Wecka
Irena Hortensia
Ząbkowice
oraz
wszelkie części zapasowe
poleca
F. Kreski
Gdańska 9

Fryzjerka
dobra siła żelazkowa potrzebna zaraz. Podać warunki. Kubiszewski, Starogard. (11000

2 czeladników
stolarskich na meble fornierowane poszukuję. Skład mebli, Wełniany Rynek 12. (10972

Chłopców
akordowo wprawnych zbijania skrzyń. Langiewicza 3. (10959

Fryzjerski
pomocnik, dobra siła, potrzebny. Switalski, Wąbrzeźno. (10998

Fryzjerka
dzielna żelazkowa, stałe potrzebna. Poplewski, Nowe, Gdańska 26. (10086

Fryzjer
potrzebny do wypomóżki na state. Łokietka 32. (10981

Przychodnia
potrzebna. Gdańska 132, m. 5. Zgłoszenia od 3—4. 5874

Służąca
uczciwa, czysta potrzebna. Matejki 10—7. (5880

Fryzjerka 10997
siła pierwszorzędna potrzebna. **Gdynia,** Iwankowski, Świętojańska 116.

Służąca
z dobrym samodzielnym gotowaniem i do prac domowych zaraz potrzebna. Skład kolonialny, Jasna nr 31. (10975

Poszukujemy
uczni pilnikarskich. Zgł „Grakona" Bydgoszcz, Petersona 13. (11007

Ekspedientka

siła rutynowana do naszego magazynu pończoch, trykotaży i galanterii **potrzebna** zaraz lub później. Zgłoszenia pisemne z fotografią, odpisami świadectw, podaniem referencji i pretensji. Oferty pod „M. M." do Dziennika Bydgoskiego. (10954

Młodsza (11006
dziewczyna do prac domowych może się zgłosić. Borys, Sielanka 8a.

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz
fornierski z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgł. do Dziennika Bydg. „Mistrz". (10988



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuchnia, słon. Ugory 45.

5 pokojowe:
I ptr. Świętojańska 21, port.

Skład
odrem. Dworcowa 39.

5 pokojowe
mieszkanie, komfort do wynajęcia. Cieszkowskiego 12, u portiera. (5823

5 i 6
pokojowe odremontowane. 20 Stycznia 10. (5861

2 pokoje
kuchnia zaraz gospodarz. Adres Dziennik Bydgoski. (5865

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Gołębia 4. (10978

Mieszkania
dla członków do wynajęcia 8 czerwca o godzinie 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (10971

5 pokojowe
Libelta 10. (5878

Mieszkanie
3 pokojowe z ogrodem wydzierżawię. Promenada 53. (11009

MIESZKANIA SZUKA

1 lub 2
pokojowego mieszkania z kuchnią poszukuje wdowa z emeryturą. Oferty pod „Mieszkanie 100" do filii Dziennika Bydgoskiego (8245

Poszukuję
mieszkania 4 pokoje, od 1 lipca. Szczegółową ofertę z ceną, filia Dziennika Bydgoskiego „4". (5826

POKOJE WOLNE

Pokój
czysty pani lub panu. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (9618

Dla panów
pokój słoneczny, oddzielne wejście, balkon. Sienkiewicza 23—3. 5863

Niekrępujący
elegancki niedrogo. Sienkiewicza 15—8. (5722

Pokój
umeblowany, niekrępujący, słoneczny tanio. Kujawska 56. (10982

Pokój
umeblowany. Król. Jadwigi 12, m. 5. (10985

Pokoje
ładne, osobne także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (5875

OGŁOSZENIE
o przetargu publicznym.

Starostwo Bydgoskie ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż broni używanej, zajętej wzgl. dobrowolnie złożonej.

Licytowana sprzedaż obejmuje: **fuzje 16, sztucery 6, flowery 15, rewolwery 23, pistolet automatyczny 19, wędki 58.**

Przetarg odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego 7, pokój 22 **w dniu 11 czerwca 1937 r. o godz. 10,30.**

Do przetargu dopuszczone być mogą tylko osoby, posiadające poza zezwoleniem na noszenie broni, pozwolenie właściwej władzy administracji ogólnej na kupno danego typu broni, oraz osoby, mające pozwolenie na handel bronią. (10983

Fundacja imienia Kaulfuss-Dumsche

zwraca uwagę na:

ogłoszenie o przetargu ofertowym na dzierżawę

nieruchomości rolnej: Dobra rycerskie Bodzewo z folwarkami Łódź i Aleksandrowo (bez lasu), położonej w powiecie Gostyńskim o obszarze użytkowym 725 ha. Szczegółowe warunki przetargowe zawiera Dziennik Poznański Nr 124 str. 10 z dnia 2 czerwca 1937 r.

Termin do składania ofert upływa **w dniu 14 czerwca br. o godzinie 12.** (10984

Pokój
blisko dworca. Dworcowa 98—2. (5873

Pokój
umeblowany. Królowej Jadwigi 2—4. (10968

Pokoje
dla letników od 30 zł. Utrzymanie 3 zł dziennie. Goerke, Grupa Pl. (10993

LETNISKA SZUKA

Skromny
pokój poszukuję na 2 osoby, od 27. 6. do 15. 7. w Orłowie. Jastarni lub Hel. Oferty do Dziennika Bydgoskiego w Gdyni, pod „Skromny pokój". (10952

RÓŻNE

Pryszcze
zbyteczne owłosienie, wągry, piegi, plamy usuwamy. Hormonowe odmładzające kuracje. Kwasowęglowe natryski. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny Instytut Cedib, Słowackiego 1, tel. 1059. (9974

Wróżka
przepowiada dobrze, Henryka Dietza 2—3. (5885

Weksel (10915
z moim podpisem in blanco na 200 i 400 zł dany p. Edmundowi Reinolzowi z Koronowa unieważniam. Michał i Helena Tomaszewcy, Koronowo, Podwórzowa 9.

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 wyszczególnia przeszły, przyszły, zdarzenia, udziela porad życiowych. (10967

Za długi
żony Rozalii Gurlickiej z domu Blaschek, zamieszkałej przy ul. Chwytowo 2, nie odpowiadam. Teofil Gurlicki. (10928

Wspólnika (10772
z większym kapitałem poszukują dobrze prosperujące zakłady w Gdyni. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Wspólnik".

Kto
odda koncesję na wyszynk wódek. Zgłoszenia pod „Pilne" Dziennik Bydgoski. (10946

ZGUBY

Zgubiono
tekę z kluczami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Zgłoszenia filia Dziennika Bydg. (5862

MATRYMONJALNE

Kawaler
młody poszukuje żony, cośkolwiek gotówki wymagane. Of. filia Dzien. Bydg. pod „Młody". (5877

Rolnik
dyplomowany przystojny, 25 lat, oficer rezerwy, posiadający intensywny majątek 900 mórg w Poznańskim, poszukuje żony z gotówką 60.000. Zgłoszen. Dziennik Bydgoski Bydgoszcz pod „Ł. B." (5859

Starsza
panna, przystojna, posiadająca cośkolwiek gotówki pozna pana na stanowisku od lat 45—60. Zgł. Dziennik Bydgoski pod „2300". (10965



Pogromca wężów ubiera się.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.